

28 lutego 2023

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom XIX
Numer 1

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

PSJ Przegląd Socjologii Jakościowej

©2023 PSJ • ISSN: 1733-8069
wersja pierwotna – elektroniczna

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom XIX
Numer 1

REDAKTOR NACZELNY
Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

REDAKTORZY PROWADZĄCY
Jakub Niedbalski, UŁ
Izabela Ślęzak, UŁ

REDAKTORZY TEMATYCZNI
Waldemar Dymarczyk, UŁ
Marek Gorzko, AP
Anna Kacperczyk, UŁ
Łukasz T. Marciniak, UŁ
Thaddeus Müller, Lancaster University, UK
Robert Prus, University of Waterloo, Canada

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA
Monika Poradecka (j. polski)
Marta Olasik (j. angielski)

SKŁAD
Agent PR

REDAKCJA WUŁ
Agnieszka Kałowska
Sylwia Mosińska

PROJEKT OKŁADKI
Anna Kacperczyk, UŁ

WWW
Edyta Mianowska, UZ

ADRES REDAKCJI
Uniwersytet Łódzki
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Instytut Socjologii
Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
psj.redakcja@gmail.com

COPE
Member since 2019
JM14475

Prawa autorskie

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody do celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie do celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiekolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej" („Qualitative Sociology Review") znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własność ich poszczególnych posiadaczy.

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki w ramach programu „Rozwój czasopism naukowych" na podstawie umowy nr RCN/SP/0014/2021/1

RADA NAUKOWA

Jan K. Coetzee
University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

Markieta Domecka
University of Surrey, UK

Aleksandra Galasińska
University of Wolverhampton, UK

Piotr Gliński
Uniwersytet Białostocki

Marek Kamiński
New York University, USA

Michał Krzyżanowski
Lancaster University, UK

Anna Matuchniak-Krasuska
Uniwersytet Łódzki

Barbara Misztal
University of Leicester, UK

Janusz Mucha
Akademia Górniczo-Hutnicza

Sławomir Partycki
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Anssi Perakyla
University of Helsinki, Finland

Robert Prus
University of Waterloo, Canada

Marek Szczepański
Uniwersytet Śląski

Piotr Sztompka
Uniwersytet Jagielloński

SPIS TREŚCI

Binarny i spektralny model tożsamości **6**
Janusz A. Majcherek

Wielość rzeczywistości w wybranych utworach Emmanuela Carrère'a
Wokół literackich inspiracji socjologii **22**
Andrzej Kasperek

„Świat nam się przewrócił do góry nogami". Relacje kobiet po narodzinach dziecka **40**
Magdalena Stankowska

Wybory niekonkurencyjne w Polsce – wyniki badań terenowych **60**
Paweł Stępień, Michał Pierzgalski

Uniwersalność i wyjątkowość procesu stawania się emerytem w PRL
Analiza jakościowa pamiętników konkursowych **90**
Dorota Kowalska-Papke

Recenzja książki
Dominika Maison (2022), ***Jakościowe metody badań społecznych – podejście aplikacyjne*****,**
Warszawa: PWN **118**
Katarzyna Archanowicz-Kudelska

COPE
Member since 2019
JM14475

Binarny i spektralny model tożsamości

Janusz A. Majcherek
Akademia WSB

https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.01

Słowa kluczowe:
zasada tożsamości,
opozycje binarne,
transkulturowość

Abstrakt: Uznanie dwuwartościowej logiki za wzór poprawnego rozumowania przyczyniło się do upowszechnienia binarnego modelu w porządkowaniu i analizie danych w różnych dziedzinach nauki. W naukach społecznych utrwalił tę tendencję zwłaszcza Claude Lévi-Strauss. Ujmowanie w schemacie binarnym objęło także tożsamość, analogicznie do jej definicji stosowanej w dwuwartościowej logice, prowadząc do konstatacji, że tożsamość opiera się na różnicy, czyli opozycji. Analiza wielu danych wskazuje na zawodność takiego podejścia. Tożsamość kształtuje się i jest konstruowana nie w binarnym przeciwstawieniu, lecz w czerpaniu z szerokiego spektrum możliwości i wariantów. Znacznie użyteczniejszy i trafniejszy w charakterystyce tożsamości, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, jest więc jej spektralny model.

Janusz A. Majcherek
Profesor filozofii, doktor socjologii, zajmuje się naukowo filozofią i socjologią kultury, a także filozofią społeczną i antropologią kultury.
e-mail: jmajcherek@wsb.edu.pl

Wprowadzenie – źródła i istota problemu

Logika uchodzi powszechnie za wzór i jednocześnie zbiór reguł poprawnego myślenia, także – czy przede wszystkim – w nauce. Jak głosi jeden z akademickich podręczników logiki:

> Logika wskazuje zasady poprawnego rozumowania i argumentowania, zajmuje się badaniem pojęć i zasad metodycznych wypracowanych przez inne nauki. Bez poprawnego myślenia nauka by nie istniała, a człowiek nie byłby w stanie dokonać żadnego odkrycia naukowego. To za sprawą poprawnego myślenia nauka się rozwija (Gacka-Asiewicz, 2014: 1).

© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Jedną z podstawowych reguł logiki jest zasada tożsamości. Według klasycznego rachunku zdań, zasada tożsamości głosi, że p <=> p, natomiast według klasycznego rachunku predykatów X = X. To ostatnie oznacza, że coś jest tym, czym jest, ponieważ nie jest czymś innym: X ≠ Y, posiada zatem tożsamość i zachowuje ją dzięki przeciwstawieniu temu innemu. „Zasada tożsamości, zwykle w formie »A jest A«, wyraźnie ustala jedność rzeczy jako wynikającą z ich przeciwieństwa" (Aduszkiewicz, 2004: 514). „Tożsame" oznacza „niebędące innym" lub wręcz „przeciwne mu".

Klasyczna logika jest dwuwartościowa, ponieważ jej drugim, obok zasady tożsamości, fundamentalnym założeniem jest zasada wyłączonego środka. Zgodnie z nią poprawnie skonstruowanemu zdaniu można przypisać tylko jedną z dwóch przeciwstawnych właściwości, wartości logicznych (prawda – fałsz), brak jednej z nich oznacza posiadanie drugiej. Albo – albo, *tertium non datur.*

Na podstawie tych zasad ukształtował się sposób identyfikacji i charakterystyki za pomocą opozycji binarnych. „Opozycja binarna to istotna relacja w języku, postrzeganiu i poznawaniu – ważna dla spójności dyskursu oraz sposobu postrzegania i rozumienia świata wokół nas" (Paradis, 2013). Według jej ontologicznego rozwinięcia każdy obiekt należy do jednej z dwóch przeciwstawnych kategorii – jest albo A, albo B lub wręcz A istnieje jedynie wówczas, gdy istnieje B, tak więc nie tylko istota, lecz istnienie każdego jest uwarunkowane istotą i istnieniem drugiego, przeciwstawnego mu (Akter, 2012: 2093).

Niewątpliwie panujące do czasów najnowszych przekonanie o ponadczasowej ważności i obowiązywalności zasad klasycznej logiki dwuwartościowej jako podstawy budowania i warunków poprawności twierdzeń i wnioskowań wpłynęło na kształt wielu teorii naukowych, także w naukach społecznych.

Przykładem sugestywnym i znaczącym, ze względu na rangę i wpływy, jest koncepcja opozycji binarnych Claude'a Lévi-Straussa. Dokonał on paralelizacji struktur myślowych regulowanych prawami dwuwartościowej logiki ze strukturami świata, oznajmiając ich odpowiedniość. Według niego:

> […] dualizm wewnętrzny [myślowy – przyp. J.A.M.] jest podtrzymywany przez dostrzeganą polaryzację całej rzeczywistości transcendentnej. Stała konieczność integracji własnej osobowej dychotomizacji, obliczona na utrzymywanie wewnętrznej równowagi, nakazuje podobnie traktować analogiczną dychotomię zewnętrznego świata (Herman, 2013: 31).

Opozycje binarne uznane są w tej koncepcji za naczelną zasadę porządkującą świat, znajdującą odzwierciedlenie w jego strukturze: góra–dół, prawo–lewo, wysoko–nisko, ciepło–zimno, grube–cienkie i tak dalej.

> W świecie istnieją naturalne pary, zarazem podobne i niepodobne do siebie, takie jak mężczyzna i kobieta, noc i dzień, życie i śmierć. Poszczególne człony tych relacji określają się wzajemnie. Na przykład człowiek jako konkretny osobnik jest zawsze mężczyzną lub kobietą, lecz mężczyzna

> jest mężczyzną, ponieważ istnieje kobieta, a kobieta jest kobietą, ponieważ istnieje mężczyzna (Szabelska, 2012: 106).

Tożsamość opiera się na różnicy, jak głosi jedna z fundamentalnych tez nauk społecznych, czyli „warunkiem tożsamości jest relacyjność Ja – Inny/Inni" (Waszczyńska, 2014: 52). Dotyczy to zatem zarówno tożsamości indywidualnej, jak i zbiorowej. W pierwszym przypadku odnosi się do różnicy wobec innego (nie jestem nim), w drugim wobec innych (nie jestem taki jak oni). „Definiujemy się, w całości lub częściowo, negatywnie wobec anty-siebie (*anti-self*) – osoby lub grupy postrzeganej jako ta, którą my nie jesteśmy" (Cohen, 2020: 741).

Opozycje binarne i dychotomiczne formy kształtowania tożsamości mają – w myśl tej koncepcji – odzwierciedlenie w strukturze społecznej.

> Czerpiąc z konstruktu *homo duplex* Emile'a Durkheima, uznał [Lévi-Strauss – przyp. J.A.M.] dualizm za podstawowy i wysoce funkcjonalny, wypływający z najgłębszych wewnętrznych cech i skłonności ludzkiego umysłu sposób strukturyzowania się ludzkich społeczności (Herman, 2013: 30).

My–oni to zatem, w takim ujęciu, dychotomia porządkująca strukturę społeczną.

Ten aspekt tożsamości monografista zagadnienia nazywa „aspektem odrębności" i wyjaśnia, że:

> […] traktuje tożsamość jako rezultat kreślenia rozgraniczeń i kontrastów między „nami" a „innymi". W konstruowaniu tożsamości kieruje natomiast uwagę na procedury zmierzające do wyrażania tożsamości podmiotu poprzez wskazania na to, czym on nie jest. Być może nawet, czym podmiot zdecydowanie nie jest (Bokszański, 2005: 110).

Ujęta w tym aspekcie „różnica stanowi podstawę tożsamości zbiorowości i przedmiot jej ciągłego zainteresowania. Jeżeli ma ona nie ulec rozpadowi lub utracić swą tożsamość, powinna za wszelką cenę podtrzymywać różnice dzielące ją od innych" (Bikhu Parekh za: Bokszański, 2005: 110).

Jedną z form dychotomicznego modelu strukturyzowania społeczeństwa jest koncepcja Carla Schmitta, według której istotą polityczności jako systemu zdobywania i sprawowania władzy jest kategoryzacja jego uczestników według binarnego przeciwstawienia przyjaciel–wróg, w celu pozyskiwania tych pierwszych, a zwalczania tych drugich. „Fenomen polityczności można zrozumieć tylko przez odniesienie go do realnej możliwości jednoczenia się ludzi według różnicy między przyjacielem i wrogiem" (Schmitt, 2000: 206–207). Dychotomia kształtująca tożsamość przechodzi w takim ujęciu w antagonizm. I to on staje się jej podstawą. „Z perspektywy Schmitta wrogość innego jest zarazem koniecznym warunkiem samookreślenia, integracji, i uzyskania wspólnej tożsamości przez przyjaciół, świadomości tego, że jest się grupą osób prowadzącą wspólny styl życia, któremu obcy zagraża"

(Sepczyńska, 2010: 183). Poczucie tego zagrożenia skłania do silniejszego przeciwstawienia się jednostce lub grupie identyfikowanej jako jego źródło, co wzmacnia antagonizm wobec niej. Struktura społeczna ulega dychotomizacji, a więc dezintegracji.

Polaryzacja i antagonizacja według binarnych kryteriów kształtowania i deklarowania tożsamości nie są jedynie konstruktami teoretycznymi, lecz realną praktyką społeczną i polityczną. Rozpoznane na gruncie amerykańskim na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku jako mające podłoże kulturowe, zostały ujęte formułami „jeden naród, dwie kultury" (Himmelfarb, 2007), „pęknięta wspólnota" (Dworkin, 2008) oraz „wojna kulturowa" (Hunter, 1992). Podobne procesy dychotomizacji, polaryzacji i antagonizacji zostały następnie rozpoznane w innych społeczeństwach: tureckim (kemalizm–islamizm), rosyjskim (zapadnicy–narodnicy), brytyjskim (europejskość–brytyjskość), francuskim (republikanizm–nacjonalizm), a także polskim, wobec którego przyjęło się potoczne określenie „dwóch plemion" (jako „wojna kulturowa" zjawisko to zostało zidentyfikowane i zanalizowane przez Wojciecha Jerzego Bursztę – Burszta 2013; 2017).

Jeśli postrzeganie indywidualnej i zbiorowej tożsamości oraz struktury społecznej i systemu politycznego w kategoriach opozycji binarnych prowadzi do dychotomizacji, polaryzacji i antagonizacji (według Schmitta do politycznej legitymizacji konfliktu i wojny), a więc zjawisk i procesów destrukcyjnych, powinno zostać poddane krytycznej rewizji.

Krytyczna analiza schematu binarnego

Pojęcie tożsamości ma dwa znaczenia, z których tylko jedno odwołuje się do binarności i różnicy. Drugie opiera się na jedności i podobieństwie.

Jedność przejawia się w samoświadomości (jedność apercepcji), samookreśleniu, autoidentyfikacji, obrazie siebie (w tym także urobionym według formuły jaźni odzwierciedlonej jako „ja" społeczne), koncepcji siebie, wyobrażeniu siebie, „poczuciu wielojedni, która sprowadza do jedności różnorodność czynników składających się na jednostkę ludzką" (Kłoskowska, 1992: 138). Jest to zgodne z logiczną zasadą tożsamości, która wyraża się w dwoistym jej określeniu: identyczności ($X = X$) i różnicy ($X \neq Y$), a także z poglądem Arystotelesa – twórcy systemu dwuwartościowej logiki: „Jasne jest przeto, że tożsamość jest pewną jednością wielości rzeczy bądź jednością jednej rzeczy pojmowanej jako wielość, gdy na przykład mówimy, iż rzecz jest identyczna sama ze sobą" (Arystoteles, 2013: 1018A). Model tożsamości opartej na binarnej opozycji jest więc tylko jednym z możliwych, redukującym tożsamość do jednego z jej wymiarów.

Podobieństwo odwołuje się zaś do tożsamości zbiorowej (podobieństwo jest kategorią relacyjną, nie można być podobnym do siebie samego, można być jedynie identycznym z sobą samym). Zgodnie z definicją: „tożsamość kulturowa to uporządkowany grupowo, na bazie wspólnych elementów

dziedzictwa, tradycji, symboli, wartości i norm grupowych, rodzaj świadomości jednostek, upodabniający albo też odróżniający je od innych, usytuowanych w bliższej lub dalszej przestrzeni społecznej ludzi" (Paleczny, 2008: 22). W ujęciu Bohdana Jałowieckiego tożsamość jest tym, co upodabnia do innych, jednocześnie odróżniając od nich, indywidualna wyjątkowość jest powiązana z podobieństwem do innych uczestników grupy (Jałowiecki, 2005: 111–112). Podobieństwo i różnica są więc korelatywnymi i skorelowanymi elementami tożsamości. Różnica wobec innych oznacza podobieństwo do swoich i do niego się odwołuje. Analizując model tożsamości jako opartej na binarnych różnicach, należy zachować w świadomości badawczej ten aspekt podobieństwa jako go dopełniający.

Nawet pobieżna analiza i krótki namysł pozwalają dostrzec częstą nieadekwatność kategoryzacji dokonywanej w formule opozycji binarnych. Takie dychotomie jak blisko–daleko, wysoko–nisko czy bogaty–biedny wyraźnie rozmijają się ze spektralnym charakterem zjawisk i procesów, do których się odnoszą. Odległość, wysokość (wzrost), waga (tusza), rasa (kolor skóry), zasobność (stan posiadania) i mnóstwo innych cech czy charakterystyk rozkłada się w szerokim zakresie stopniowalności i płynności, a więc układów ciągłych. Dotyczy to także marksistowskiej kategoryzacji klas społecznych, ujmowanych jako zantagonizowane według binarnej opozycji posiadania–nieposiadania środków produkcji. Jak zauważa Richard Florida, współczesne elity, utożsamiane przez niego z klasą kreatywną, na ogół nie wykazują się posiadaniem środków produkcji, lecz mentalnych predyspozycji. Istnienie i rola klasy średniej także podważają dychotomiczny model struktury klasowej, zwłaszcza przy uwzględnieniu podgrup: niższa klasa średnia i wyższa klasa średnia.

W kontekście współczesnych, także *stricte* naukowych debat wokół pojęcia tożsamości płciowej (ang. *gender identity*), tak oczywista pozornie opozycja binarna jak kobieta–mężczyzna staje się problematyczna lub wręcz nieadekwatna. Zbyszko Melosik trafnie określił to jako „rozpraszanie różnicy płciowej", która prowadzi do „końca binaryzmu płci" (Melosik, 2002: 27 i nast.). Rozkład odmian tożsamości płciowej obejmuje kilkanaście wariantów (Zambon, 2020).

Nie jest to jednak bynajmniej kwestia nowa czy wykreowana przez obecne środowiska zachodnich intelektualistów i LGBT czy *queer*. W 1948 roku Alfred Kinsey opublikował wyniki kilkuletnich badań nad ludzką tożsamością seksualną, wyodrębniając następujące spektrum orientacji:
0 – wyłącznie heteroseksualny(a);
1 – przeważająco heteroseksualny(a), incydentalnie homoseksualny(a);
2 – przeważająco heteroseksualny(a), bardziej niż incydentalnie homoseksualny(a);
3 – w równym stopniu heteroseksualny(a) i homoseksualny(a); obecnie używa się nazwy „biseksualny(a)";
4 – przeważająco homoseksualny(a), bardziej niż incydentalnie heteroseksualny(a);
5 – przeważająco homoseksualny(a), incydentalnie heteroseksualny(a);
6 – wyłącznie homoseksualny(a);
X – aseksualny(a).

Na tej podstawie Kinsey dokonał uogólniającej obserwacji i konstatacji:

> Jest charakterystyczne dla ludzkiego umysłu, że stara się klasyfikować zjawiska na zasadzie dychotomii. Zachowanie seksualne jest albo prawidłowe, albo nieprawidłowe, społecznie akceptowane lub nieakceptowane, heteroseksualne lub homoseksualne […] [Tymczasem – przyp. J.A.M.] świat życia jest kontinuum, w każdym swym aspekcie. Im wcześniej opanujemy tę naukę dotyczącą ludzkiego zachowania seksualnego, tym szybciej zrozumiemy, na czym polega istota seksu" (za Sell, Kowalska, 2016: 184).

Lévi-Strauss mógł i powinien wiedzieć o występujących w różnych kulturach pośrednich kategoriach płci: *hidźrów* w Indiach, *muxes* w Meksyku czy *virgijnesha* w Albanii, *katoey* w Tajlandii, *berdacheu* u Indian Ameryki Północnej i Kanady, *whakawahine* lub *whakatane* u Maorysów… Tak więc na przykład:

> […] kasta hidźrów rozbija tę [binarną – przyp. J.A.M.] opozycję, wprowadzając do niej trzeci element, dodatkową kategorię. Jej reprezentanci nie są zmuszani do wpasowania się w podział między kobietami a mężczyznami. […] Podobnie *muxes*, chociaż nie są jeszcze rozpoznawani jako osobna kategoria przez prawo stanowione, mają taką pozycję w społeczeństwie dzięki tradycji i prawu zwyczajowemu (Klakla, 2017: 17).

Inaczej mówiąc, są aprobowani jako pozostający poza lub pomiędzy dychotomicznymi kategoriami płci, opartymi na opozycji binarnej, rozbijają ją i dekonstruują swoją obecnością i tożsamością. Podobnie w przypadku *xanith*, „zniewieściałych" mężczyzn, którzy w muzułmańskim [sic!] Omanie funkcjonują transgranicznie wobec ról płciowych przypisywanych kobietom i mężczyznom. Jak wyjaśnia Joanna Bator:

> Zachowując męskie imiona i przynależne tylko mężczyznom przywileje łącznie z socjalizowaniem się w męskim gronie i uczestnictwem w obrzędach religijnych, ubierają się w stroje będące kompilacją ubrań typowo męskich, typowo kobiecych i charakterystycznych tylko dla *xanith*. Uroda jest cechą, za którą są cenieni, i podkreślają ją makijażem i fryzurą. Wykonują czynności domowe uważane za domenę kobiet i – w przeciwieństwie do mężczyzn – mogą swobodnie socjalizować się z kobietami, z którymi pracują i biorą udział w takich rozrywkach uświęconych obyczajem jak śpiewanie na weselach (Bator, 2009: 120).

To nie tylko na podstawie obserwacji takich fenomenów kulturowych antropolog i etnolog Edward T. Hall stwierdził:

> […] przebywszy w swoim życiu wiele doświadczeń z kulturami tak zasadniczo odmiennymi jak kultura japońska czy kultura Nawahów, z których żadna nie uważa zachodniego systemu logiki za efektywny, przekonujący, możliwy do przyjęcia sposób podejmowania decyzji, doszedłem do wniosku, że w logice nie ma nic świętego (Hall, 1984: 261).

Arystotelesowską logikę wskazują niektórzy pozaeuropejscy teoretycy i badacze jako odpowiedzialną za nieadekwatność opartych na niej opozycji binarnych w analizach niezachodnich społeczeństw (Herdin, 2012: 607; Yin, 2018: 195)[1]. Dotyczy to także binarnej opozycji indywidualizm–kolektywizm, stosowanej do typologizacji, kategoryzacji i charakterystyki społeczeństw na podstawie klasyfikacji wymiarów kultury Geerta Hofstedego. Analizy i badania wykazują upraszczający i deformujący rzeczywistość społeczną charakter takiego dychotomizującego ujęcia. Człowiek, jako istota społeczna, zawsze (poza sporadycznymi przypadkami) funkcjonuje w jakiejś grupie i wspólnocie, a rodzaj i siła partycypacji i więzi z nią układają się w szerokie i zróżnicowane spektrum, także wewnątrz tej grupy i wspólnoty, wśród jej uczestników (Herdin, 2012). „Tożsamość istnieje, funkcjonuje i rozwija się wyłącznie w grupie" (Paleczny, 2008: 30). Zróżnicowanie owych grup jest jednak wielorakie, nieredukowalne do binarnego schematu prostej opozycji. Stosowane w charakterystyce zbiorowości typologie w rodzaju Schwartz Value Survey (SVS) oparte są na liście kilkudziesięciu (!) wartości, dających w rezultacie szerokie spektrum cech różnych społeczności (Herdin, 2012: 612).

Model spektralny i przykłady jego aplikacji

Tożsamość, zarówno indywidualna, jak i zbiorowa, może przybierać i często przybiera także formę niebinarną przy innych kryteriach klasyfikacyjnych, na przykład narodowych czy regionalnych, także tam, gdzie występują niekiedy dychotomizujące kategorie typu Żyd–goj, góral–ceper czy hanysy–gorole, będące lokalnymi lub partykularnymi odpowiednikami dychotomii swoi–obcy. Na podstawie badań tożsamości mieszkańców Śląska Maria Szmeja sformułowała takie spektrum ich autoidentyfikacji: Niemiec, śląski Niemiec, niemiecki Ślązak, Ślązak, polski Ślązak, śląski Polak, Polak (Szmeja, 2000). Podobne spektralnie rozłożone formy tożsamości można zidentyfikować w innych regionach (zwłaszcza pogranicznych) i grupach społecznych zamieszkujących Polskę, skądinąd będącą krajem o jednej z najbardziej homogenicznych populacji w Europie.

Jak stwierdza Zbigniew Bokszański (2005: 96–97), w spektralnie rozciągniętych odmianach, które tworzą kontinuum wariantów, wyraża się zwłaszcza tożsamość etniczna grup mniejszościowych. Potwierdzają to wyniki badań i analiz tożsamości Żydów, wśród których wyodrębniane są takie identyfikacje jak konwertyta, pół-Żyd, Żyd bez judaizmu (niereligijny), a nawet antyżydowski Żyd (Włodarczyk, 2013: 72, przyp. 1). Oczywiste są też kategorie Polak żydowskiego pochodzenia czy polski Żyd. Dodatkowo dochodzi identyfikacja według *Halachy* (Żydzi halachiczni) oraz przestrzegania koszerności (też w mniej lub bardziej ortodoksyjnych wersjach). Tę gamę identyfikacyjnych możliwości poszerza jeszcze stosunek do państwa Izrael (syjonizmu). W rezultacie powstają liczne warianty i możliwości, sprawiające, że można być Żydem na wiele zróżnicowanych sposobów. „Tożsamość żydowska w dzisiejszych czasach rozpadła się na szereg tożsamości żydowskich" (Webber, 1992: 144). Byłoby dziwne, gdyby miało to dotyczyć tylko Żydów.

1 Skądinąd dwuwartościowa logika Arystotelesa jest rozbieżna z jego eudajmonistyczną etyką, opartą nie na binarnej opozycji dobra i zła, lecz na wypośrodkowaniu między dwoma przeciwieństwami.

Binarny schemat z pewnością nie odzwierciedla złożonych tożsamości religijnych, niedających się sprowadzić do dychotomicznej formuły wierzący–niewierzący. Zarówno sama wiara, jak i sposób jej okazywania, czyli udział w praktykach religijnych, rozciągają się w szerokim spektrum wariantów i kombinacji. Najprostszy przykład rozbijający binarność to: wierzący praktykujący–wierzący niepraktykujący–niewierzący praktykujący–niewierzący niepraktykujący. Realnie warianty występujące w skali społecznej są o wiele bardziej złożone i zróżnicowane. Współcześni ich badacze używają określeń „prywatyzacja wiary", „indywidualizacja religii", odzwierciedlających procesy różnicowania i komplikowania form tożsamości religijnej (Mariański, 2008).

W ponowoczesnym świecie, w warunkach postępującej sekularyzacji, religijność przybiera rozmaite postaci, przejawia się także w różnych formach duchowości, luźno związanych z religią lub nawet od niej niezależnych. Religijność często staje się „produktem" jednostki, nabiera charakteru procesualnego projektu, nigdy niedokończonego, o wymiarach jakby rozproszonych, pomieszanych czy synkretycznych (Mariański, 2016: 4).

Jak stwierdza Aldona Jawłowska:

> […] procesy te wyrażają się w dowolnym wybieraniu z kanonu wiary i etyki katolickiej tego, co chce się zaakceptować, i tego, co się odrzuca mocą własnej decyzji, nie oczekując jakiegoś instytucjonalnego poręczenia słuszności wyboru. Na skutek takiego konstruowania przedmiotu wiary traci jednoznaczność punkt odniesienia dla religijnego samookreślenia. Tożsamość Polaka-Katolika staje się tym samym problematyczna (Jawłowska, 2001: 64).

Do tego dochodzi zjawisko „transreligijności", obejmujące szerokie spektrum tożsamości transreligijnych (Pankalla, Biegała, 2012). Procesy tu odnotowane są określane jako „konstruowanie współczesnej tożsamości *hominis religiosi*" (Zowczak, 2015).

Biorąc pod uwagę te procesy, uwarunkowania i czynniki, Anna Wieradzka-Pilarczyk skonstruowała i skutecznie zaaplikowała w badaniach empirycznych skalę tożsamości religijnej (STR), obejmującą 105 itemów pogrupowanych w pięciu wymiarach (Wieradzka-Pilarczyk, 2015: 150 i nast.).

Migracje i małżeństwa mieszane dodatkowo komplikują i urozmaicają typologie tożsamości, przybierających postać coraz bardziej „rozproszoną", synkretyczną. Jerzy Nikitorowicz sformułował, na podstawie badań pogranicza kulturowego, pojęcie i koncepcję „tożsamości hybrydowej" (Nikitorowicz, 2019). Jak twierdzi James Clifford: „tożsamość, rozumiana etnograficznie, zawsze musi być mieszana, względna i pełna inwencji" (Clifford, 2000: 17).

Do tego należy dodać płynność i zmienność tożsamości, podkreślaną przez Zygmunta Baumana i innych autorów. „W kalejdoskopowo zmiennym świecie »ustawiać się«, samookreślać, trzeba wciąż na nowo. Samookreślenie to zadanie na całe życie, podejmowane bez nadziei na zakończenie i zasłużony odpoczynek" (Bauman, 2007: 65). Tożsamość nie jest więc ani zastana, ani ustalona, lecz wciąż

modyfikowana na podstawie wielorakich czynników i składników, nieredukowalnych do pojedynczej kategorii czy binarnej opozycji. Nie polega więc na odrzucaniu jednej i przyjmowaniu przeciwnej, jak wskazywałby model binarny, lecz na przesuwaniu znaczenia po spektralnej skali wariantów.

Trzeba przy tym zaznaczyć za Markiem Czyżewskim, że zmienność i płynność tożsamości są jej cechami odwiecznymi, nieograniczonymi jedynie do epoki zwanej płynną nowoczesnością; przemiany tożsamościowe zachodziły zawsze, podważając stałość jej cech i odniesień (Czyżewski, 2012: 107 i nast.). Tak więc i te oparte na opozycjach binarnych nie są niezmienne, płynność dotyczy też przemieszczania się i lokowania między ich biegunami (w przestrzeni spektralnej pomiędzy „my" i „oni").

Nawet jeśli kształtowanie tożsamości i kategoryzowanie otoczenia społecznego według opozycji binarnych typu my–oni, swoi–obcy, nasi–nienasi i tym podobnych występuje w świadomości społecznej (jako fakt społeczny), może i powinno być zakwestionowane nie tylko z powodu nieadekwatności, lecz także niebezpieczeństwa polaryzacji i antagonizacji, jakie stwarza.

> Problem z systemem opozycji binarnych jest taki, że tworzy on bariery między grupami ludzi i prowadzi do uprzedzeń i dyskryminacji. Jedna grupa może lękać się lub czuć zagrożenie „przeciwnej" (*opposite*) grupy, postrzeganej jako „inna" (Rock, b.d.).

Negatywne definiowanie tożsamości na podstawie opozycji binarnej niesie potencjał konfliktu: nastolatek budujący tożsamość w opozycji do rodziców może łatwo wejść z nimi w permanentny antagonizm; członek grupy X, definiujący się jako niebędący członkiem grupy Y, może nabrać skłonności do walki z członkami grupy Y i tak dalej (Cohen, 2020: 743). W przypadku występujących realnie konfliktów identyfikowanie się jego uczestników w negatywnym odniesieniu do jego pozostałych uczestników znacznie utrudnia rozwiązanie tego konfliktu (Cohen, 2020: 744). Jason Stanley, teoretyk i badacz faszyzmu, swojej książce *Jak działa faszyzm* nadał wiele wyjaśniający podtytuł *My kontra oni*.

Amin Maalouf (2002) nazwał taką postawę w tytule swojej książki „zabójczą tożsamością".

> Prosty, manichejski podział „my–obcy" zdobywca nagrody Goncourtów nazywa plemienną koncepcją tożsamości. Ten sposób pojmowania „ja" najgroźniejszy jest dla migrantów. Zmusza ich do wyboru. Taki człowiek „znajduje się więc w typowej sytuacji między młotem a kowadłem. Zdezorientowany, rozdarty, skazany na to, by zdradzić albo swój kraj pochodzenia, albo swoją przybraną ojczyznę, przeżyje tę zdradę boleśnie i z goryczą w sercu". Imigrant jest z jednej strony atakowany za pomocą koncepcji, „która traktuje przybraną ojczyznę jak czystą kartkę papieru – można na niej napisać, co się komu żywnie podoba", a z drugiej – poprzez ideę, która utrzymuje, „iż udzielający schronienia kraj to kartka papieru już zapisana, to ziemia, gdzie wszystkie prawa […] zostały już ustanowione raz na zawsze" (Okseniuk, 2013: 45).

Amin Maalouf – chrześcijanin z Libanu mieszkający w Paryżu – na podstawie swoich doświadczeń i obserwacji sformułował koncepcję tożsamości złożonej, która pozwala wyeliminować, a przynajmniej zredukować rozdarcie narzucane przez opozycję binarną, dyskomfort owego położenia „między młotem a kowadłem" (Maalouf, 2002).

Przeciwstawienie się faktycznie występującym w społeczeństwie formom dychotomizującego, a zwłaszcza antagonizującego wyobrażenia tożsamości, odpowiada różnicy między deskryptywnym a normatywnym podejściem badawczym do tego pojęcia (Bokszański, 2005: 31–32). Ma zaś uzasadnienie w zidentyfikowanym przez Erika Eriksona zjawisku pseudospecjacji, czyli pochopnego przypisywania i urabiania różnic między podobnymi do siebie grupami społecznymi (skądinąd to właśnie Eriksonowi przypisuje się wprowadzenie kategorii tożsamości do unikających jej wcześniej nauk społecznych – Bokszański, 2005: 33). Być może dychotomizacja według kryterium panowie–niewolnicy, seniorzy–wasale czy panowie (szlachta)–poddani (feudalni) funkcjonowała w dawnych społeczeństwach i nadawała im cech strukturalnych, więc powinna być uwzględniana w ich emicznych analizach, lecz nie ma i nie może mieć zastosowania w społeczeństwach współczesnych (skądinąd i te historyczne są nieprecyzyjne, obok panów i niewolników istnieli bowiem mieszkańcy o innym, zróżnicowanym statusie – metojkowie, obywatele niebędący ani panami, ani niewolnikami czy mieszczanie niebędący ani szlachtą, ani chłopami, albo ludzie luźni, niepodlegający zależności wasalnej).

Niezależnie od tego, czy ujmujemy społeczeństwo jako strukturę sieciową, czy hierarchiczną, obejmuje ono stany i statusy pośrednie, w tym ambiwalentne. Antonina Kłoskowska wyodrębniła następujące spektrum wariantów tożsamości narodowej: uniwalencja, biwalencja, poliwalencja i ambiwalencja, a ponadto identyfikację jednolitą, podwójną, niepewną oraz kosmopolityczną (Kłoskowska, 1996: 103–104, 111; por. Włodarczyk, 2013: 74). To całe spektrum możliwości, którego redukowanie do dwuelementowego schematu opozycji binarnych jest uproszczeniem deformującym złożoną strukturę społeczną.

Rogers Brubaker (2002) skrytykował model tożsamości opartej na grupowych dychotomiach jako „grupizm". Polega on na wyodrębnianiu osobnych i zamkniętych zbiorowości jako stałych układów odniesienia ich uczestników, narzucających sztywne schematy kategoryzacji, klasyfikacji, typologizacji. Tożsamość jest w takim ujęciu przypisana czy wręcz narzucona jako przynależność i zdeterminowana według kryteriów płci, rasy, klasy, narodowości, miejsca zamieszkania itd. Jak podkreśla Czyżewski, jest to koncepcja chybiona na gruncie teorii („gdyż mija się ze znacznie bardziej złożoną rzeczywistością") i niebezpieczna w obszarze praktyki społecznej („przyczynia się do wzmocnienia stereotypów i uprzedzeń") (Czyżewski, 2012: 113). Rogers Brubaker i Frederick Cooper na przykładzie afrykańskiego plemienia Nuer pokazali zróżnicowanie i złożoność relacji między jego uczestnikami, także tych opartych na pokrewieństwie, którego relacyjny charakter jest przecież rozmaity. Mówiąc inaczej: można być Nuerem na różne sposoby i w różnych konfiguracjach. Dotyczy to także innych tożsamości grupowych; co szczególnie frapujące – także rosyjskojęzycznych mieszkańców Ukrainy (Brubaker, Cooper, 2000: 21 i nast.).

Konsekwencje praktyczne

Kontrowersje i nieporozumienia wokół binarnego modelu tożsamości mają istotne konsekwencje praktyczne. Przykładem szczególnego wyzwania dla utrzymujących się w świadomości społecznej form dychotomicznego ujmowania tożsamości zbiorowych jest nasilająca się zapaść demograficzna oraz wynikająca z niej konieczność uzupełniania kurczącej się i starzejącej populacji Polaków imigrantami, także o wyraźnie odmiennych cechach rasowych i kulturowych. Postrzeganie wszystkich niebiałych i nie-Słowian (o ile akceptacja Ukraińców i Białorusinów jednak w społeczeństwie polskim następuje) jako obcych, w dychotomicznym przeciwstawieniu „swoim" czy „naszym", prowadzi do zablokowania, a co najmniej utrudnienia polityki imigracyjnej, mogącej powstrzymać depopulację Polski i jej wszystkie niekorzystne skutki. Identyfikacja według dychotomizującej formuły „albo jesteś Polakiem, albo nie" prowadzi do eliminacji „obcych", a tym samym redukcji „naszych", czyli osłabienia układu odniesienia tożsamości zbiorowej. To jest symptom tak zwanej mentalności eliminacyjnej, groźnej dla już istniejących mniejszości i niechętnej lub wręcz nienawistnej wobec potencjalnych.

Istnieją badania wykazujące, że dzieci mające świadomość wielorakich i zróżnicowanych odniesień identyfikacyjnych przejawiają większą elastyczność myślenia, zdolność uwzględniania liczniejszych punktów widzenia, rozleglejszą perspektywę analityczną i interpretacyjną. To oczywiście lepiej rokuje spójności społecznej, koegzystencji różnych grup i interakcji między nimi (Gaither, 2017: 12–13). Jednak także w grupie osób dorosłych różnorodność lub walencja tożsamości prowadzą do bardziej złożonego i innowacyjnego myślenia (Gaither, 2017: 5). Przyjmowanie niebinarnego rozkładu i zróżnicowania tożsamości sprzyja elastyczności i innowacyjności myślowej. Jest to spektakularne, lecz oparte na empirycznych badaniach zakwestionowanie prymatu myślenia opartego na regułach dwuwartościowej logiki w analizie zjawisk społecznych.

Adam Grobler ujął problem tożsamości zbiorowej w na wpół żartobliwej konstatacji:

> […] mówiąc „nasza kultura", możemy mieć na myśli kulturę zachodnią w odróżnieniu od kultur wschodnich, chrześcijańską, w odróżnieniu od żydowskiej, katolicką, w odróżnieniu od grecko-katolickiej, europejską, w odróżnieniu od północnoamerykańskiej, słowiańską, w odróżnieniu od germańskiej, polską, w odróżnieniu od czeskiej, inteligencką, w odróżnieniu od ludowej, wielkomiejską, w odróżnieniu od małomiasteczkowej, wapniacką, w odróżnieniu od młodzieżowej, wysoką, w odróżnieniu od masowej (Grobler, 2001: 293),

by wyznać konsternująco: „sam już nie wiem, czy bliżej mi do profesora z Japonii, czy szalikowca z sąsiedniej klatki" (Grobler, 2001: 293).

Skala i zakres wymienionych przez niego potencjalnych odniesień tożsamościowych, wynikających z wielorakich form przynależności, obrazuje spektralny charakter tożsamości kształtowanej na podstawie tych różnych odniesień. Próba identyfikacji poprzez „naszość" jako opozycyjną wobec

„obcości" prowadzi zaś do dezorientacji, wynikającej z wielorakości odniesień dla tak identyfikowanej tożsamości zbiorowej.

Odpowiada to modelowi tożsamości kulturowej przedstawionej przez Gordona Matthewsa jako konstruowanej na podstawie zasobów „supermarketu kultury", dobieranych indywidualnie i aktywnie przez podmiot. Rozbija to homogeniczny i tym samym dychotomiczny (przeciwstawiany innemu) model kultury, nadaje mu cech transnarodowych, transgranicznych, transreligijnych. Procesy globalizacyjne wzmacniają tę tendencję.

Jak bowiem zwracają uwagę liczni teoretycy i badacze, we współczesnym, nowoczesnym, a zwłaszcza ponowoczesnym świecie tożsamość coraz rzadziej jest zastana, gotowa i określona przez przynależność, a także opozycyjność wobec inności, również zresztą ulegającej szybkim zmianom, lecz wymaga konstruowania z różnych, mniej lub bardziej swobodnie dobieranych elementów. To nadaje jej mozaikowego, synkretycznego charakteru, czerpiącego od innych, a nie przeciwstawiającego się im, zgodnie właśnie z modelem „supermarketu kultury", oferującego składniki pochodzące z całego zglobalizowanego świata. Wytwarzana w ten sposób „tożsamość ponowoczesna" czy „tożsamość epoki globalizacji" jest pluralistyczna, zróżnicowana, złożona z elementów ułożonych w szerokim spektrum możliwości i aktualizacji, „[…] prowadzi do wyłaniania się wielu nowych rodzajów tożsamości łącznikowych, podzielanych, podwójnych lub wielokrotnych, tymczasowych, przejściowych, syntetycznych, hybrydalnych, synkretycznych" (Paleczny, 2008: 23).

Warto odnotować, że model przejścia od tożsamości zastanej do konstruowanej z elementów dostępnych w „supermarkecie kultury" koreluje z opisywanym przez Baumana procesem przekształcania pracy z określającej (często przejętą, odziedziczoną) tożsamość (rolę zawodową) w pełniącą funkcję konsumencką, dostarczającą środków zaspokojenia nie tyle potrzeb, ile poczucia wolności, swobody wyboru.

> Innymi słowy, role konsumenta i gracza (czy człowieka zabawy), które większość ludzi ponowoczesnych ma pełnić i do których pełnienia się sposobi, dostarczają podstawowych wzorów i kryteriów oceny czynnych w procesach formowania i samokształtowania się jednostek (Bauman, 1995: 54).

Dotyczy to także tożsamości zbiorowych, tracących oparcie w niegdysiejszych przeciwstawieniach (opozycjach) binarnych (Polak–Niemiec, katolik–heretyk, chrześcijanin–żyd, Europejczyk–Afrykanin, ale także biały–czarnoskóry). Im wyżej społeczeństwo jest rozwinięte, tym silniej spluralizowane, o tożsamościach rozłożonych w poszerzającym się spektrum kombinacji i wariantów, powstających głównie w wyniku migracji i mieszanych małżeństw, ale też przyswajania elementów kulturowych spoza rodzimej wspólnoty. Cechą społeczeństwa ponowoczesnego jest pluralizm, polisemia, różnorodność, rozproszenie. Dotyczy to także ponowoczesnych tożsamości zbiorowych.

Podsumowanie

Oparty na schemacie dwuwartościowej logiki binarny model tożsamości, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, jest nieadekwatny w charakterystyce i analizie współczesnych zjawisk społecznych, kształtowanych przez procesy globalizacji i masowych migracji. Tożsamości są coraz rzadziej zastane i homogeniczne, a coraz częściej konstruowane na podstawie wielu wariantów i możliwości. Występujące w świadomości społecznej dychotomie identyfikacyjne są ponadto konfliktogenne i destrukcyjne dla społecznej spójności. Binarny model tożsamości jest zatem nie tylko wątpliwy z teoretycznego punktu widzenia, lecz także niebezpieczny w zastosowaniach praktycznych, uwypukla bowiem i wyolbrzymia cechy antagonistyczne. W przypadku mieszkańców pogranicza kulturowego czy społecznego grozi generowaniem konfliktów wynikających z narzucanego wymogu utożsamienia z którąś z sąsiadujących grup. W przypadku tożsamości imigrantów ogranicza możliwości asymilacyjne, domagając się identyfikacji wykluczających poliwalencję i pluralizm tożsamościowy, a tym samym skazując często na wykluczenie i skonfliktowanie z grupą dominującą. Binarny model tożsamości, jako opierającej się na różnicy, powinien więc być zakwestionowany nie tylko z uzasadnionych powodów teoretycznych, lecz także z istotnych względów praktyki społecznej.

Bibliografia

Aduszkiewicz Adam (red.) (2004), *Słownik filozofii*, Warszawa: Świat Książki.

Akter Tutku (2012), *Legitimating and Naturalizing Binary Oppositions in European-Centric System: East and Telling Fortune by Coffee Grounds*, „Proceedings of the 10th World Congress of the International Association for Semiotic Studies", s. 2091–2100.

Arystoteles (2013), *Metafizyka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bator Joanna (2009), *Transwestyta z Transylwanii. Krótka historia ucieleśniania się trans-ciał*, „Kultura Współczesna", nr 1, s. 115–129.

Bauman Zygmunt (1995), *Ciało i przemoc w obliczu nowoczesności*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Bauman Zygmunt (2007), *Tożsamość ze sklepu, tożsamość ze spiżarni*, [w:] Agnieszka Gromkowska-Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, Poznań–Leszno: Wyższa Szkoła Humanistyczna, s. 49–55.

Bokszański Zbigniew (2005), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Brubaker Rogers (2002), *Ethnicity without groups*, „European Journal of Sociology", vol. 43, no. 2, s. 163–189, https://doi.org/10.1017/S0003975602001066

Brubaker Rogers, Cooper Frederick (2000), *Beyond 'identity'*, „Theory and Society", vol. 29, no. 1, s. 1–47, https://doi.org/10.1023/A:1007068714468

Burszta Wojciech Jerzy (2013), *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry.

Burszta Wojciech Jerzy (2017), *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/2._wojciech_j._burszta_-_wojny_kulturowe_jako_fenomen_antropologiczny.pdf [dostęp: 2.04.2022].

Clifford James (2000), *Kłopoty z kulturą*, Warszawa: Wydawnictwo KR.

Cohen Jonathan R. (2020), *Negative Identity and Conflict*, „Ohio State Journal on Dispute Resolution", vol. 35(5), s. 736–752.

Czyżewski Marek (2012), *Dyskursy tożsamościowe w nauce i życiu społecznym: odmiany, własności, funkcje*, [w:] Renata Dopierała, Kaja Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Zbigniewowi Bokszańskiemu*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 101–120.

Dworkin Ronald (2008), *Is democracy possible here?*, Princeton: Princeton University Press.

Gacka-Asiewicz Aneta (2014), *Logika w pigułce. Szybko, zwięźle i na temat*, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

Gaither Sarah E. (2018), *The Multiplicity of Belonging: Pushing Identity Research Beyond Binary Thinking*, „Self and Identity", vol. 17(4), s. 443–454, https://doi.org/10.1080/15298868.2017.1412343

Grobler Adam (2001), *Nie o to chodzi, by złowić króliczka*, „Przegląd Filozoficzny", nr 3, s. 289–297.

Hall Edward T. (1984), *Poza kulturą*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Herdin Thomas (2012), *Deconstructing typologies. Overcoming the limitations of the binary opposition paradigm*, „International Communication Gazette", vol. 74(7), s. 603–618, https://doi.org/10.1177/1748048512458557

Herman Aleksandra (2013), *Teoria i teren. Claude'a Lévi-Straussa dualizm organizacji społecznej i perspektywy metodologiczne w badaniach antropologicznych*, [w:] Ewa Nowacka, Małgorzata Głowacka-Grajper (red.), *Antropolog i jego magia. Współczesne inspiracje twórczością Claude'a Lévi-Straussa*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 30–48.

Himmelfarb Gertrude (2007), *Jeden naród, dwie kultury*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Hunter James D. (1992), *Culture Wars. The Struggle to Define America*, New York: Basic Books.

Jałowiecki Bohdan (2005), *Globalizacja, lokalność, tożsamość*, [w:] Włodzimierz Wesołowski, Jan Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości: Polska, Europa, świat*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 111–120.

Jawłowska Aldona (2001), *Wokół problematyki tożsamości*, Warszawa: Wydawnictwo LTW.

Klakla Jan Bazyli (2017), *Binarna opozycja rodzajów i dyskryminacja ze względu na płeć w warunkach niedychotomicznych podziałów płci kulturowej*, „Maska", t. 34, s. 11–19.

Kłoskowska Antonina (1992), *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 1, s. 131–141.

Kłoskowska Antonina (1996), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Maalouf Amin (2002), *Zabójcze tożsamości*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Mariański Janusz (2008), *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim*, [w:] Irena Borowik, Maria Libiszowska-Żółtkowska, Jan Doktór (red.), *Oblicza religii i religijności*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 93–109.

Mariański Janusz (2016), *Religia i religijność w zsekularyzowanych społeczeństwach*, „Zeszyty Naukowe KUL", nr 4(59), s. 3–26.

Melosik Zbyszko (2002), *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Nikitorowicz Jerzy (2019), *Hybrydowa tożsamość na kulturowym pograniczu – potencjał i problem osobisty i grupowy?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J", t. XXXII, nr 2, s. 11–22, https:/doi.org/10.17951/j.2019.32.2.11-22

Okseniuk Michał (2013), *Ratunek dla świata. Propozycja Amina Maaloufa*, „Przegląd Pedagogiczny", nr 1, s. 44–49.

Paleczny Tadeusz (2008), *Socjologia tożsamości*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.

Pankalla Andrzej, Biegała Mateusz (2012), *Kolekcjonerzy duchowych polis. Transreligijna tożsamość z perspektywy kulturowej psychologii religii (wioska Shing/Hongkong)*, [w:] Rafał Ilnicki, Juliusz Iwanicki (red.), *Sfery refleksji religioznawczej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, s. 47–60.

Paradis Carita (2013), *Binary opposition: A spatial configuration of comparison of opposite properties along a meaning dimension*, https://lucris.lub.lu.se/ws/portalfiles/portal/6072485/4113136.pdf [dostęp: 3.04.2022].

Rock Melissa Y. (b.d.), *Deconstructing Binaries*, https://www.e-education.psu.edu/geog128/node/608 [dostęp: 6.04.2022].

Schmitt Carl (2000), *Pojęcie polityczności*, [w:] Carl Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, s. 245–314.

Sell Randall L., Kowalska Małgorzata (2016), *Definiowanie i pomiar orientacji seksualnej – przegląd*, „Przegląd Badań Edukacyjnych", t. 2(21), s. 175–194, https://doi.org/10.12775/PBE.2015.054

Sepczyńska Dorota (2010), *W poszukiwaniu najlepszego modelu polityki. C. Schmitt, J. Rawls, Ch. Mouffe*, [w:] Dorota Sepczyńska, Piotr Wasyluk, Jadwiga Błahut-Prusik (red.), *Współczesne dylematy filozofii i kultury*, Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, s. 177–221.

Szabelska Anna (2012), *Claude Lévi-Strauss i strukturalna analiza mitu a przyczynek do badań kognitywnych*, „Via Mentis", nr 1, s. 99–108.

Szmeja Maria (2000), *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Waszczyńska Katarzyna (2014), *Wokół problematyki tożsamości*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego", t. 6, s. 48–73.

Webber Jonathan (1992), *Współczesne tożsamości żydowskie. Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Socjologiczne", t. 15, s. 137–152.

Wieradzka-Pilarczyk Anna (2015), *Tożsamość religijna młodych Polaków. Próba zastosowania koncepcji Koena Luyckxa w obszarze rozwoju religijnego*, Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza.

Włodarczyk Tamara (2013), *Świecka tożsamość polskich Żydów jako żydowska tożsamość alternatywna*, „Studia Europae Gnesnensia", vol. 8, s. 71–96.

Yin Jing (2018), *Beyond postmodernism: a non-western perspective on identity*, „Journal of Multicultural Discourses", vol. 3(13), s. 193–219, https://doi.org/10.1080/17447143.2018.1497640

Zambon Veronica (2020), *What are some different types of gender identity?*, „Medical News Today", November 5, https://www.medicalnewstoday.com/articles/types-of-gender-identity#gender-as-a-spectrum [dostęp: 3.04.2022].

Zowczak Magdalena (2015), *Religijność na pograniczach. Eseje apokryficzne*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.

Cytowanie

Janusz A. Majcherek (2023), *Binarny i spektralny model tożsamości*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. XIX, nr 1, s. 6–21, https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.01

The Binary and Spectral Model of Identity

Abstract: The recognition of two-valued logic as a model of correct reasoning has contributed to the popularization of the binary model in ordering and data analysis in various fields of science. In social sciences, this tendency was especially perpetuated by Claude Lévi-Strauss. The recognition of binary schema also included identity, analogous to its definition in two-valued logic, leading to the conclusion that identity is based on difference, i.e. opposition. Data analysis shows the unreliability of such an approach. Identity is formed and consolidated not through a binary opposition, but through deriving from a wide spectrum of possibilities and variants. Therefore, the spectral model seems to be much more useful and accurate in characterizing identity, be it individual or collective.

Keywords: the rule of identity, binary oppositions, transculturalism

Member since 2019
JM14475

Wielość rzeczywistości w wybranych utworach Emmanuela Carrère'a. Wokół literackich inspiracji socjologii

Andrzej Kasperek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.02

Słowa kluczowe:
Alfred Schütz, koncepcja wielości rzeczywistości, ograniczone dziedziny znaczenia, świat życia codziennego, Emmanuel Carrère

Abstrakt: Rozwijana przez Alfreda Schütza koncepcja wielości rzeczywistości stanowi ważną część inspirowanej ideami fenomenologicznymi socjologii wiedzy, a szczególne miejsce w tej koncepcji zajmuje kategoria świata życia codziennego, do której odnoszą się pozostałe „ograniczone dziedziny znaczenia". Celem artykułu jest analiza sytuacji, w których w doświadczeniu ludzi dochodzi do nałożenia (zmieszania) się dwóch światów (rzeczywistości), a jednocześnie podważona zostaje oczywistość świata życia codziennego. W artykule zostanie podjęta próba zastosowania koncepcji wielości rzeczywistości Schütza do analizy takich sytuacji, ze szczególnym wyeksponowaniem relacji między światem życia codziennego i światem fikcji. Analogicznie do Schütza, który koncepcję wielości rzeczywistości rozwijał, posługując się materiałem literackim (*casus* Don Kichota), w artykule również zostanie wykorzystany materiał literacki (wybrane utwory Emmanuela Carrère'a) i podjęta będzie próba odpowiedzi na postawione przez Schütza pytanie o to, jak ludzie doświadczają rzeczywistości. Wybrane utwory Carrere'a zostaną poddane analizie treści, której efektem będzie zdefiniowanie dominujących pól tematycznych, a następnie na te pola nałożone zostaną Schützowskie kategorie tworzące zręby jego koncepcji wielości rzeczywistości.

Andrzej Kasperek
Dr hab., prof. UŚ. Zastępca przewodniczącego Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich PAN/Oddział w Katowicach, redaktor naczelny „Górnośląskich Studiów Socjologicznych" (od 2023 roku). Prowadzi badania socjologiczne nad współczesną religią, duchowością, kulturą oraz wiedzą.
e-mail: andrzej.kasperek@us.edu.pl

© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Wprowadzenie

Nie jest do końca prawdą, że socjologia, ta trzecia kultura według Wolfa Lepeniesa – jego zdaniem zawieszona pomiędzy literaturą i nauką, miałaby traktować fikcję literacką jako oderwaną od rzeczywistości, a więc jako pozbawioną jakiejkolwiek wartości poznawczej. Nie jest to prawdą przynajmniej w odniesieniu do tej części socjologicznej tradycji, która zawsze stawała w opozycji do procesu technicyzacji i standaryzacji socjologii oraz poszukiwała inspiracji także w artystycznej twórczości. Stosunek do literatury pięknej jako ważnego źródła socjologicznej twórczości stanowi wypadkową wyobrażeń na temat samej socjologii, stosowanych w niej metod i perspektyw badawczych, jej naukowego charakteru.

W artykule chciałbym zwrócić jednak uwagę na coś więcej niż na sam fakt socjologicznego zainteresowania literaturą piękną. Prawdą jest oczywiście, że istnieją socjologowie piszący o literaturze, uprawiający socjologię literatury i traktujący literaturę jako przykład instytucji społecznej. Chodzi mi tutaj o coś innego niż o studium z zakresu socjologii literatury, a mianowicie o próbę odpowiedzi na pytanie o to, jak bardzo fikcja literacka może rozwijać samą teorię socjologiczną, a nie o studium dzieła literackiego jako wytworu procesów społecznych czy też jako ekspresję grupowego światopoglądu bądź też wizji świata. Punktu odniesienia w artykule nie stanowi socjologia literatury (razem z jej problemami badawczymi i perspektywami teoretycznymi), a socjologia wiedzy, czyli subdyscyplina socjologiczna zainteresowana tym, co ludzie uznają za „»rzeczywistość« w ich codziennym, nieteoretycznym lub przedteoretycznym życiu" (Berger, Luckmann, 1983: 43)[1]. Towarzyszy mi – jako czytelnikowi twórczości literackiej Emmanuela Carrère'a, a zarazem jako socjologowi – przekonanie, że wiele wątków obecnych w jego pracach stanowi *de facto* próbę odpowiedzi na kluczowe dla socjologii wiedzy pytania: „Co (i dlaczego) uznajemy za rzeczywiste?" oraz „Jak doświadczamy rzeczywistości?". Ta socjologiczna perspektywa zakłada odejście od zdroworozsądkowego postrzegania fikcji jako czegoś nieprawdziwego (zmyślonego i tym samym nieistniejącego), abstrahowanie od dystynkcji: prawdziwa (istniejąca) rzeczywistość *versus* fałszywa (nieistniejąca) fikcja (zob. Thirion, Pasteger, Flores-Lonjou, 2017: 159). Osadzenie refleksji nad kwestią tego, jak doświadczana jest rzeczywistość z punktu widzenia człowieka poruszającego się w różnych rzeczywistościach, pozwala wykroczyć poza wspomnianą dystynkcję. Ujmowanie problematyki rzeczywistości w perspektywie jej wielości zakłada istnienie ograniczonych dziedzin znaczenia (ang. *finite province of meaning*, dalej: ODZ), w których wyeksponowane miejsce zajmuje tzw. rzeczywistość naczelna (ang. *paramount reality*), czyli świat życia codziennego, punkt wyjścia do przechodzenia w inne ODZ (na przykład świat fantazji, nauki czy szaleństwa) (Schütz, 2008: 34–56).

Świat fikcji nie jest przeze mnie traktowany jako synonim tego, co nierzeczywiste, lecz raczej jako świat tego, co możliwe, czyli tego, co zaistnieć może. Przyjęcie takiej perspektywy uzasadnia moim

1 W tłumaczeniu książki Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna Józef Niżnik używa zwrotu „»znają« jako »rzeczywistość«", co jest zresztą zgodne z oryginalnym zapisem w *The Social Construction of Reality* ("'know' as 'reality'") (Berger, Luckmann, 1971: 27). W artykule, który Niżnik opublikował sześć lat przed ukazaniem się polskiego tłumaczenia pracy Bergera i Luckmanna, możemy przeczytać: „»uznają« za »rzeczywistość«" (Niżnik, 1977: 92). To wcześniejsze tłumaczenie wydaje mi się, nawet wbrew zgodności z oryginałem, bardziej trafne.

zdaniem przekonanie, że to, co fikcyjne (wyobrażone), stanowi ważny element samego doświadczania oraz wytwarzania poczucia, że coś jest rzeczywiste i trudno za trafne uznać przeciwstawienie tego, co fikcyjne, temu, co rzeczywiste. Celem artykułu jest pokazanie, na przykładzie prozy Emmanuela Carrère'a, zjawiska wdzierania się fikcji w świat życia codziennego, włamywania się tego, co wyobrażone (fikcyjne), w rzeczywistość[2]. Zwracając uwagę na możliwe sytuacje mieszania się czy też nakładania się na siebie doświadczeń jednoczesnego przebywania w dwóch różnych rzeczywistościach, doświadczenia pewnej „dziwności" sytuacji (w artykule zwrócę uwagę przede wszystkim na oddziaływanie na siebie dwóch rzeczywistości: świata życia codziennego i świata fikcji), chciałbym rozwinąć pewne możliwości analityczne, które stwarza koncepcja wielości rzeczywistości Schütza.

Każda z ODZ charakteryzuje się według Schütza specyficznym stylem poznawczym i socjologiczne studia nad wielością rzeczywistości koncentrują się na charakterystyce tych stylów poznawczych. Zamierzenie, które leży u podstaw artykułu, jest odmienne: chcę pokazać oddziaływanie jednej ODZ na inną, przede wszystkim oddziaływanie świata fikcji (w tym także fikcji literackiej) na naczelną rzeczywistość (świat życia codziennego), przenikanie się, swoistą interakcję między różnymi stylami poznawczymi, charakterystycznymi dla poszczególnych porządków rzeczywistości. Carrère pokazuje, jak to, co możliwe, staje się elementem tego, co doświadczane jest jako rzeczywiste przez postaci pojawiające się w jego twórczości. Zainteresowaniu francuskiego pisarza przechodzeniem możliwości w rzeczywistość (włamywaniem się fikcji w rzeczywistość) towarzyszy poczucie wykraczania poza świat postrzegany jako zrozumiały i oczywisty (naczelna rzeczywistość), poza świat rutynowej legitymizacji społecznie podzielanej rzeczywistości. Strategia pisarska Carrère'a koresponduje z koncepcją ekstazy Petera L. Bergera, czyli problematyzacją rzeczywistości i wiedzy społecznie podzielanej, będącej konsekwencją wykraczania poza „oczywistość" życia codziennego (ang. *taken for granted*). Berger na marginesie koncepcji ekstazy, czyli wykraczania poza przewidywalność świata życia codziennego połączonego z odkrywaniem istnienia innych możliwości, wspomina także o literackich źródłach ekstazy, np. o ponadczasowych tragediach Ajschylosa czy Williama Szekspira (Berger, 1970a: 43), ale i o twórczości Honoriusza Balzaka czy Fiodora Dostojewskiego, zawierających ekstatyczny potencjał, mogący się jednak uaktywnić tylko w określonych kontekstach społeczno-kulturowych. Twórczość Carrère'a, przesycona tym, co niesamowite (niem. *das Unheimliche*), osadzona w świecie, w którym granice między tym, co rzeczywiste i fikcyjne, są trudne do zdefiniowania, odzwierciedla (choć oczywiście w mniejszej skali niż na przykład życie Marca z *Wąsów* czy tragiczny żywot Jean-Claude Romanda) życie człowieka współczesnego i bez wątpienia należy do tego drugiego typu inspiracji ekstatycznych.

Twórczość literacka Emmanuela Carrère'a (rocznik 1957) obejmuje osiemnaście pozycji zwartych: powieści, biografie, eseje, narracje w albumach fotograficznych oraz zbiory artykułów publikowanych w prasie. Carrère jest także scenarzystą oraz reżyserem filmowym, ma w swoim dorobku tłumaczenie

2 Odwołuję się tutaj do wyrażenia *faire effracttion dans le réel*, które znajduje się na okładce książki Carrère'a *Un roman russe* (*Powieść rosyjska*). Carrère wspomina tam o historii erotycznej, którą napisał dla ukochanej, i za pomocą której chciał „włamać się do rzeczywistości".

 ©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

na język francuski Ewangelii św. Marka (współautor Hugues Cousin). W najwcześniejszej fazie jego twórczości do głosu dochodzi fascynacja literaturą fantastyczną (powieściami grozy i science fiction), twórczością H.P. Lovecrafta, Richarda Burtona Mathesona, a przede wszystkim Philipa K. Dicka, któremu zresztą poświęcił jedną ze swych prac. Stąd zainteresowanie Carrère'a zamazywaniem się granic między tym, co rzeczywiste i fikcyjne, przenikanie prozy swoistym „poczuciem nierzeczywistości". Najbardziej reprezentatywnym dla tego okresu twórczości utworem jest powieść *Wąsy* (opublikowana w 1986 roku). Czytelnikowi towarzyszy rodzaj niepokoju, którego źródło tkwi w zaburzeniu przewidywalności (chodziłoby tutaj o Bergerowską ekstazę). „Coś jest nie tak", „coś tutaj nie gra" – te krótkie zdania, odsyłające do niepokojącego doświadczenia, będącego nie tyle wskaźnikiem indywidualnego zagubienia, ile poczucia, że stało się coś niezwykłego, stanowią fundament doświadczenia tego, co niesamowite. Jedna ze scen podróży samochodem przypomina etnometodologiczne eksperymenty. Kto ma rację? Marc, bohater *Wąsów*, doświadcza przejścia na „ciemną stronę rzeczywistości", w której zostaje sam w świecie przestającym potwierdzać jego interpretację wydarzeń. Okazuje się, że według Agnès (jego partnerki) nie miał wąsów i nie był z nią na Jawie. Również jego przyjaciele spiskują przeciwko niemu, potwierdzając jej wersję. To, co się według niego kiedyś wydarzyło, miałoby się tak naprawdę nigdy nie wydarzyć. Kto zwariował? Kto mówi prawdę? *Wąsy* Carrère'a to powieść podejmująca spór o to, co jest rzeczywiste.

Do analizy wybrałem dwa utwory Carrère'a[3]: nowelkę, którą opublikował w dodatku do jednego z numerów „Le Monde", oraz powieść biograficzną *Przeciwnik*. Utwory te dotykają istoty relacji między dwiema ODZ: światem życia codziennego (według Bergera i Luckmanna powrót do rzeczywistości to po prostu powrót do świata życia codziennego – Berger, Luckmann, 1983: 159) i światem fikcji, który traktowany jest zasadniczo jako tak naprawdę nieistniejący i zmyślony. Utwory te zostaną poddane analizie, której efektem będzie wydobycie z treści dominujących pól tematycznych (świat życia codziennego, świat fikcji, relacje między tymi światami, przenikanie się tych światów), a następnie nałożone zostaną na te pola Schützowskie kategorie tworzące zręby jego koncepcji wielości rzeczywistości.

Rozpocznę od krótkiej charakterystyki koncepcji wielości rzeczywistości Schütza, następnie chciałbym zaproponować socjologiczną analizę trzech utworów literackich: *Fałszywego autostopu* Milana Kundery oraz dwóch utworów Emmanuela Carrère'a.

Wielość rzeczywistości – w stronę poszerzenia możliwości analitycznych koncepcji

Socjologiczna koncepcja wielości rzeczywistości stanowi tło teoretyczne, do którego będę odnosić twórczość Carrère'a, co jednak ważne – sama ta koncepcja była opracowywana przez Alfreda Schütza przez odniesienie do literackiego materiału. Austriacki socjolog wykorzystał postać Don Kichota z powieści Miguela de Cervantesa, by odpowiedzieć na pytanie o to, jak doświadczamy rzeczywistości,

3 Analiza wybranych utworów Carrère'a zostanie poprzedzona odwołaniem do jednego utworu Milana Kundery.

w nowatorski sposób traktując przygody błędnego rycerza, fikcję literacką oplatając socjologicznym komentarzem. „Schütz postępuje w trakcie przeprowadzonego wywodu tak, jak gdyby dotyczył on nie świata fikcji powieściowej, lecz rzeczywistego świata społecznego, a Don Kichot nie był bohaterem literackim, lecz po prostu działającą jednostką" (Rewers, 1992: 84). Kluczowe jest to „jak gdyby", swoista heurystyka świata zmyślonego, pozwalająca na wykorzystanie możliwości konceptualnych zawartych w powieści do rozwijania socjologicznej teorii.

W swoich pracach *Don Kichot i problem rzeczywistości* oraz *O wielości rzeczywistości* Schütz rozwinął psychologiczną koncepcję różnych porządków rzeczywistości (subuniwersów) Williama Jamesa, nadając jej socjologiczny szlyt. W pierwszym z tych studiów postawiony przez siebie problem – „dlaczego przypisujemy pewnym rzeczom cechę realności, innym tej realności odmawiając" – zilustrował przygodami błędnego rycerza z La Manchy. Wyróżniając różne światy (szaleństwa, rycerstwa czy codzienności) Schütz pytał: „Jak udaje się zachować Don Kichotowi wiarę w realność subuniwersum fantazji pomimo tego, że ciągle wiara ta narażona jest na ścieranie się z dominującą rzeczywistością (reprezentowaną między innymi przez Sancho Pansę), w której nie podziela się przekonania co do realności świata magii, olbrzymów czy ksiąg rycerskich?", „Jak Don Kichot, ale i Sancho Pansa, zachowują wiarę w realność bazowej dla siebie rzeczywistości pomimo wdzierania się w ich światy doświadczeń, które wykraczają poza tę rzeczywistość?" (Schütz, 1985: 248).

W studium *O wielości rzeczywistości*, mającym bardziej systematyzujący charakter, Schütz zastępuje Jamesowskie pojęcie subuniwersum terminem ograniczonych dziedzin znaczenia (ODZ), zaliczając do nich świat marzeń sennych, imaginacji i fantazji (w tym świat sztuki), świat przeżyć religijnych, świat naukowej kontemplacji, świat zabaw dziecięcych, świat obłąkania (Schütz, 2008: 36). Wprowadzenie terminu ODZ było konsekwencją przesunięcia pola zainteresowań badawczych Schütza z ontologicznych („Jak istnieją subświaty?") na epistemologiczne („Jak są przez ludzi doświadczane?"). Eksponowanie kategorii znaczenia stanowi także konsekwencję fenomenologicznych inspiracji koncepcji wielości rzeczywistości Schütza[4].

Ograniczone dziedziny znaczenia różnią się między sobą poziomem napięcia świadomości i „krążą" poniekąd wokół tzw. naczelnej rzeczywistości życia codziennego, charakteryzującej się najwyższym poziomem napięcia. Każda z ODZ ma odrębny styl poznawczy, na który składają się: specyficzne napięcie świadomości, specyficzna forma *epoché*[5], dominująca forma spontaniczności, szczególna forma doświadczania własnego „ja", specyficzna forma uspołecznienia czy specyficzna perspektywa

4 Marius I. Benţa zauważa, że epistemologiczną bazę koncepcji ODZ stanowiła fenomenologia naturalnej postawy (Benţa, 2018: 25). Jak dodaje, powołując się na tezę postawioną przez Freda Kerstena, koncepcja wielości rzeczywistości Schütza stanowi płaszczyznę spotkania Husserlowskiej i Jamesowskiej koncepcji rzeczywistości, przy czym obie pozostają zakorzenione w myśli Franza Brentano (Benţa, 2018: 26). Koncepcja wielości rzeczywistości Schütza do dzisiaj pozostaje inspirującą perspektywą, stanowiąc ważny punkt odniesienia w pracach socjologicznych – zob. np. Natanson, 1962: 172–177; Gurwitsch, 1964; Berger, 1970b: 213–233; Berger, Luckmann, 1983; Muzzetto, 2015: 245–277; Benţa, 2018. Klasyczną polskojęzyczną pozycją, w której analizie poddana została koncepcja Schütza, jest praca Aleksandra Manterysa (1997).

5 Schütz nadał temu pojęciu inne znaczenie – w jego ujęciu, inaczej niż u Edmunda Husserla, *epoché* polega na zawieszeniu wątpliwości co do realności danej ODZ.

czasowa (Schütz, 2008: 35–37). Przejście z naczelnej rzeczywistości, którą jest według Schütza świat życia codziennego, miałoby się dokonywać poprzez przeskok (szok) w inną ODZ, na przykład w świat fikcji literackiej podczas lektury czy w świat wierzeń religijnych podczas modlitwy. Każda z ODZ tworzy według Schütza spójną całość z charakterystycznym dla niej sposobem doświadczania rzeczywistości, poczucia, że coś jest rzeczywiste oraz z innymi elementami składającymi się na styl poznawczy danej dziedziny.

Wykorzystując wybrane utwory literackie Emmanuela Carrère'a, chciałbym zaproponować analizę potencjalnych ludzkich doświadczeń, w których dochodzi do zaburzenia wspomnianej spójności stylów poznania. Wydaje się, że dobrym porównaniem koncepcji wielości rzeczywistości Schütza jest sięgnięcie do obrazu mieszkania złożonego z wielu pokoi (odpowiedniki ODZ) (zob. Benţa, 2018: 50). Przekroczenie progu pokoju byłoby wspomnianym szokiem, przeskokiem w inną ODZ. Dlaczego jednak nie założyć, że można jednocześnie przebywać w dwóch różnych ODZ? Jak pamiętamy, także Don Kichot w końcu kapituluje, przyznając na zakończenie powieści, że tak naprawdę nazywa się Alonso Quixano i u schyłku życia dostrzega swoje wcześniejsze szaleństwo. Zakończenie powieści Cervantesa potwierdzać miałoby przekonanie samego Schütza co do wyjątkowego i nadrzędnego charakteru świata życia codziennego. Berger i Luckmann, którzy w *Społecznym tworzeniu rzeczywistości* kontynuują, a częściowo modyfikują prace nad koncepcją wielości rzeczywistości Schütza, zaproponowali nieco odmienne spojrzenie na samą kategorię życia codziennego. Wymowne zdanie: „Wszelka rzeczywistość społeczna jest niepewna. Wszelkie społeczeństwa są tworami, którym grozi chaos" (Berger, Luckmann, 1983: 166) sugeruje odchodzenie od wyobrażenia życia codziennego jako rzeczywistości *par excellence* bezpiecznej, znajomej i oswojonej. Jeszcze dosadniejsza jest, ubrana w gnostycką, by nie rzec manichejską metaforykę, fraza napisana przez Bergera i Luckmanna: „Nieustannie grozi nam myśl (myśl *par excellence* obłąkana), że jasna rzeczywistość życia codziennego jest być może jedynie iluzją, która w każdej chwili może zostać połknięta przez wyjące zjawy tej innej, ciemnej rzeczywistości" (Berger, Luckmann 1983: 159). Metaforyka wsi potiomkinowskiej, akcentowanie fasadowości i iluzoryczności rzeczywistości społecznej korespondują z rozwijanym przez Bruce'a Bégouta pojęciem *mensonage quotidien* („kłamstwo codzienności"). Kłamstwo polega na ukrywaniu elementu obcości (czegoś nieznanego) pod tym, co znane i swojskie, zasłaniając egzystencjalny niepokój czający się pod warstwą sfery *taken for granted*. Bégout czyni z samej codzienności wyzwanie, skoro to, co się prezentuje jako najbliższe i oswojone, jest w rzeczywistości najbardziej oddalone i obce (Bégout, 2010: 21). Takie przedstawianie codzienności jako obszaru, gdzie to, co oswojone, jest przeniknięte przez to, co obce, stanowi jedną z cech charakterystycznych twórczości Emmanuela Carrère'a. Wykroczenie poza postrzeganie życia codziennego jako rzeczywistości, w której to, co obce i fikcyjne, zostaje z niej wykluczone, towarzyszy narracji obecnej w *Wąsach* Carrère'a, biografii Philipa K. Dicka jego pióra, *Przeciwniku* czy scenariuszu serialu *Revenants*, którego jest autorem. Wyobraźnia artysty inspiruje wyobraźnię socjologiczną[6].

6 Analogiczne poczucie, że z doświadczeniem codzienności jako rzeczywistości oswojonej i znajomej stało się coś dziwnego, pojawia się czasem w życiu ludzi i bez wątpienia przynajmniej część z takich doświadczeń postrzegana jest przez samych doświadczających jako coś niesamowitego. Niech wolno mi będzie odwołać się w tym miejscu do sytuacji, w której doświadczyłem nałożenia się na siebie dwóch ODZ. Ważne są tutaj daty – rzecz, o której wspominam, miała miejsce

Zanim przejdę do socjologicznej analizy wybranych utworów Carrère'a, chciałbym odnieść się do jeszcze jednego ważnego wątku, który towarzyszy socjologicznej refleksji nad dziełem literackim, mianowicie (niezasłużonej moim zdaniem) deprecjacji fikcji literackiej w socjologicznej praktyce. Pomijając już samą obecność fikcji literackiej w socjologicznym dyskursie, polemizować można z przekonaniem, że nie odnosi się ona do rzeczywistości, jej bazą są bowiem faktyczne zdarzenia i doświadczenia, choć jest wymyślona, wyrasta z obserwacji samego opowiadającego (Erasga, 2010: 29). Fikcyjne narracje opierają się na społecznie podzielanej wiedzy, ponadto literackie fikcje wydają się nawet bliższe przednaukowym interpretacjom rzeczywistości niż abstrakcyjne teorie socjologiczne. Zasadne zatem wydaje się pytanie, czy sama teoria socjologiczna, tak często odległa od codziennego doświadczenia, nie ustępuje, w pewnych przynajmniej przypadkach, przed sprawnym piórem pisarza, które trafniej potrafi dotknąć życia ludzi niż zaawansowana teoria socjologiczna, oparta nawet na najbardziej wyrafinowanej metodologii. Jak twierdzi Mariano Longo, choć narrację wymyśla pisarz, bywa często, że jest bliższy rekonstrukcji sposobu, w jaki ludzie postrzegają rzeczywistość, niż socjolog zanurzający się w abstrakcyjnej teorii (Longo, 2016: 137). Wykorzystanie literatury pięknej do prowadzenia badań socjologicznych nie może się oczywiście opierać na przyjęciu koncepcji literatury jako lustra życia społecznego. Warto jednak zastanowić się nad tym, czy nie trafniej byłoby traktować literaturę piękną jako rodzaj krzywego lustra, które deformując, stawia w innym świetle jakiś aspekt życia i doświadczenia[7], łącząc w sobie to, co „nieprawdziwe" (wyolbrzymione), z odniesieniem do tego, co rzeczywiste. Lustra, które – wyolbrzymiając – wskazuje na pewne, nieodkryte jeszcze możliwości (świat, jaki może być). Twórczość Emmanuela Carrère'a stanowić może przykład takiego krzywego zwierciadła, wskazującego na istnienie świata pewnych społecznych możliwości, wcześniej niezbadanych z socjologicznej perspektywy.

Fałszywy autostop i atak na rzeczywistość

Socjologiczne analizy wybranych utworów Carrère'a, w których świetle chciałbym zaproponować dyskusję nad koncepcją wielości rzeczywistości, a przede wszystkim wyeksponować zjawisko przenikania się (koegzystencji) ODZ, świata życia codziennego i świata fikcji, zostaną poprzedzone odwołaniem do socjologicznej analizy utworu *Fałszywy autostop* Milana Kundery. Artykuł

w Dzień Zaduszny (2 listopada) ubiegłego roku. Wieczorem odezwał się mój telefon, a na ekranie wyświetlił kontakt „Mama". Doświadczyłem wtedy wrażenia niesamowitości, mieszanki zdziwienia i lęku, ponieważ moja mama już nie żyje. Sytuacja szybko się wyjaśniła, po odebraniu telefonu usłyszałem głos żony, a za chwilę okazało się, że dzień wcześniej mój młodszy syn przetransportował ze swojego telefonu na mój swoją „książkę kontaktów". Moja żona, jak nietrudno się domyślić, figuruje w kontaktach syna jako „Mama". Niesamowitości doświadczenia towarzyszyło jednoczesne poczucie zakorzenienia w codzienności, miałem cały czas świadomość, że siedzę w swoim pokoju przy biurku, że jestem „u siebie". Dziwnemu wrażeniu „kontaktu z zaświatami" towarzyszyła jednocześnie świadomość, że nie postradałem zmysłów. Doświadczenie czegoś w rodzaju „rozciągnięcia" codzienności nie trwało oczywiście długo (kilka sekund), było jednak doświadczeniem niezwykłego spotkania dwóch ODZ.

7 Po taką metaforę sięgają Priscilla Parkhurst Ferguson, Philippe Desan i Wendy Griswold, odwołując się do bajki Hansa Christiana Andersena *Królowa Śniegu*, w której pojawia się motyw deformującego lustra stworzonego przez Diabła (Parkhurst Ferguson, Desan, Griswold, 1988: 429). Choć wprowadzenie metafory krzywego lustra ma zdaniem autorów zainicjować socjologiczną dyskusję nad przyczynami tych deformacji, sądzę, że można ją odnieść również do wyobrażenia literatury pięknej jako ważnego miejsca socjologicznej refleksji nad relacjami między tym, co fikcyjne i rzeczywiste.

na ten temat został opublikowany przez Krzysztofa Olechnickiego (1996) w „Czech Sociological Review" i stanowi inspirujący przykład wykorzystania literatury pięknej w rozwijaniu teorii socjologicznej.

Krzysztof Olechnicki wykorzystał do interpretacji utworu Kundery aparat teoretyczny charakterystyczny przede wszystkim dla symbolicznego interakcjonizmu, eksponując pojęcia roli społecznej, tożsamości, interakcji, występu czy definicji sytuacji (Olechnicki, 1996: 110, 117)[8]. Fikcyjna historia pary młodych Czechów udających się na wspólne wczasy, opowiedziana przez Kunderę, zostaje potraktowana przez Olechnickiego jako egzemplifikacja problemu tożsamości. Dziewczyna i chłopak z opowiadania zaczynają w pewnym momencie prowadzić swoistą grę, ona staje się wyzywającą autostopowiczką, on grubiańskim i pewnym siebie kierowcą mającym przygodne znajomości z autostopowiczkami. Wchodzą w role, wykorzystując znany im z filmów czy literatury sposób autoprezentacji w tych nowych dla siebie rolach. Gra prowadzi ostatecznie do zaburzenia bliskiej relacji między kochankami, stają się sobie obcy, zaczynają powątpiewać w przypisywane sobie dotąd tożsamości. Opowiadanie kończy rozpaczliwa fraza wypowiedziana przez dziewczynę, mająca odbudować rzeczywistość porzuconą dla gry, będącej zresztą dość perwersyjną zabawą. Dziewczyna mówi: „Ja jestem ja, ja jestem ja…" (Kundera, 2021: 111). Jednak powrotu nie będzie, gra zawładnęła w międzyczasie rzeczywistością. W opowiadaniu Kundery pojawiają się dwa zdania, które uważam za kluczowe dla poniższych rozważań i obiecujący punkt wyjścia do pogłębienia koncepcji Schütza: „Życie-gra zaatakowało nagle życie, które grą nie było"[9] (Kundera, 2021: 96) oraz „Gra zespoliła się z życiem" (Kundera, 2021: 106). Niech mi wolno teraz będzie zaproponować alternatywną (nie mam tutaj na myśli wykluczania się, a raczej dopełnienie) interpretację opowiadania Kundery, w której wykorzystać można koncepcję wielości rzeczywistości.

Otóż problem, przed którym stanęli bohaterowie opowiadania, potraktować można jako doświadczenie wtargnięcia jednej ODZ w ramy innej – świat fikcji (gra-życie, to co udawane) wtargnął w świat życia codziennego, w ową „jasną rzeczywistość życia codziennego". Mamy tutaj do czynienia nie tyle z przeskokiem z jednej ODZ w drugą, ile z ich zlaniem się, zespoleniem czy też rozciągnięciem tego świata, który uznawany jest po prostu za rzeczywisty i wprowadzeniem doń elementów fikcji. Para kochanków staje się sobie obca, w to, co najbardziej bliskie i znajome wdziera się to, co obce i nieznane. Opowiadanie Kundery, podobnie jak omówione poniżej utwory Carrère'a, potraktować można jako utwory demaskujące kłamstwo rzeczywistości (*mensonage quotidien*), stawiające pod znakiem zapytania przypisywany codzienności jej niepowątpiewalny charakter. Owo rozpaczliwe „Ja jestem ja" stanowi nie tylko próbę potwierdzenia własnej tożsamości, lecz dramatyczne świadectwo zachwiania poczuciem realności. Warto zwrócić uwagę jeszcze na jeden element, charakterystykę, za pomocą której Kundera opisuje grę chłopaka z opowiadania. Pisze: „Dziwna to była gra. Jej niezwykłość

8 Olechnicki wspomina także, że odwołuje się w artykule do tradycji fenomenologicznej, etnometodologicznej czy analizy dramaturgicznej (Olechnicki, 1996: 110).

9 W angielskim tłumaczeniu opowiadania Kundery, do którego odwołuje się Olechnicki, zdanie to zostało przetłumaczone z języka czeskiego w sposób następujący: „Fiction was suddenly making an assault upon real life" (Kundera, 1978: 12 za Olechnicki, 1996: 111). Z perspektywy poniższych rozważań termin „fikcja" (w miejsce „życie-gra") jest trafniejszy.

tkwiła na przykład w tym, że chłopiec, choć wcielił się idealnie w postać nieznajomego kierowcy, nie przestawał widzieć w autostopowiczce swojej dziewczyny. I to właśnie było udręką: widzieć, jak własna dziewczyna uwodzi obcego mężczyznę, i mieć gorzki przywilej asystowania przy tym […] wydawało mu się zawsze, że jej prawdziwe ja istnieje jedynie w granicach wierności i czystości i że poza tymi granicami po prostu jej nie ma, że poza tymi granicami przestałaby być sobą […]" (Kundera, 2021: 103). Cytat ten odsyła do jednej z kluczowych figur stosowanych przez Carrère'a w jego literackiej twórczości, a mianowicie do figury podwojenia (franc. *double*)[10]. Efekt podwojenia występuje u Carrère'a w *Bravoure* w relacji doktora Frankensteina (właściwie Johna Polidoriego) do stworzonego przezeń monstrum, a w *Wąsach* w relacji głównego bohatera do własnego odbicia w lustrze. W biografii Dicka podwójność zbudowana została na relacji Dicka do zmarłej na krótko po porodzie jego bliźniaczej siostry, w *Przeciwniku* natomiast podwójność ma dwa wymiary: po pierwsze – tytułowy przeciwnik musi mieć swojego antagonistę, po drugie – to sam Carrère prowadzi narrację, w której ustawia się jako *alter ego* Romanda.

Dlaczego eksponuję figurę podwojenia (sobowtóra)? Ponieważ jest jednym z przykładów tego, co za Sigmundem Freudem określić należałoby mianem *das Unheimliche* („niesamowitość")[11], a doświadczanie niesamowitości często towarzyszy sytuacji nakładania się na siebie (mieszania się ze sobą) porządków rzeczywistości. Popularyzację tego pojęcia zawdzięczamy pionierskiemu studium Freuda poświęconemu problematyce tego, co niesamowite (Freud, 1997: 235–262). Pojęcie to jest dobrze znane Carrère'owi[12], sięga po nie w klasycznym, Freudowskim rozumieniu – jako to, co zdaje się znajome, a w rzeczywistości jest głęboko obce (Carrère, 2020a: 44–45). Jedną z młodzieńczych fascynacji Carrère'a była literatura fantastyczna (science fiction i literatura grozy), o czym wcześniej wspomniałem. „Rozdwojenie chwieje światem nam znanym, zaburza zasady jego funkcjonowania i naszą percepcję świata. Fabuła tekstów fantastycznych dzieje się najczęściej na dwu planach czasowych i przestrzennych, a postaci są często i realne, i nierealne jednocześnie" (Niziołek, 2005: 273). Tak więc istotą niesamowitości jest zacieranie granic między tym, co realne i fikcyjne. Interesuje mnie jednak inne rozumienie niesamowitości, wyrwane z kontekstu literatury science fiction czy literatury grozy (choć u Carrère'a jest ono również stale obecne), doświadczenie niesamowitości nie jako czegoś, co przychodzi z zewnątrz, jako czegoś ekstraordynaryjnego, jak klasyczny obcy, ale jako tego, co wyrasta z kontekstu życia codziennego, jako tego, co czai się za tym, co swoje i znajome (Connon, 2010: 9–10) – owa ciemna strona rzeczywistości.

W kolejnych częściach chciałbym zaproponować socjologiczną analizę dwóch wspomnianych utworów Carrère'a. W każdym z nich spotykamy się, podobnie jak w *Fałszywym autostopie* Kundery, z przypadkami ataku fikcji (gry) na świat życia, które fikcją (grą) nie jest.

10 *Double* można też tłumaczyć jako „sobowtór".

11 Do innych przykładów tego, co niesamowite, zaliczyć można na przykład fenomen *déjà vu*, doświadczenie powrotu zmarłych, zakopanie w grobie żywego człowieka, to wszystko, co związane jest z chorobą czy hipnozą (Royle, 2003: 1–2).

12 Co ciekawe, inspiracją do napisania biografii Dicka było doświadczenie przez Carrère'a tego, co niesamowite podczas podróży po Rumunii.

Nowelka erotyczna jako sposób na włamywanie się do rzeczywistości

Różnica między Kunderą a Carrèrem jest jednak zasadnicza. To, co u pierwszego istnieje wyłącznie w opowiadaniu (fikcja zaatakowała rzeczywistość w opowiadaniu – byłby to więc swoisty metapoziom, fikcja w fikcji), u drugiego stało się eksperymentem, który sam zaplanował i podjął próbę jego realizacji (fikcja wdzierająca się w rzeczywistość). Na okładce *Powieści rosyjskiej* Carrère'a możemy przeczytać: „Napisałem dla ukochanej kobiety historię erotyczną, która miała włamać się do rzeczywistości […]". Trudno nie dostrzec analogii między frazą Carrère'a o włamaniu się do rzeczywistości a zdaniem Kundery o ataku fikcji (życie-gra) na rzeczywistość, która fikcją nie była. W obu przypadkach mamy do czynienia ze swoistym spotkaniem dwóch światów (dwóch ODZ): świata fikcji (gry, zabawy) i świata niefikcyjnego, którego podstawą jest świat życia codziennego, świata uznawanego za rzeczywistość *par excellence* – z wniknięciem jednego świata w drugi, z ich stopieniem.

W *Powieści rosyjskiej* Carrère umieścił nowelkę (wspomnianą powyżej historię erotyczną) opublikowaną wcześniej w dodatku do „Le Monde" (20 lipca 2002 r.). Pisał w niej: „Lubię, gdy literatura jest skuteczna, moim ideałem jest, żeby była performatywna, w takim sensie, w jakim lingwiści definiują wypowiedź performatywną, której klasycznym przykładem jest zdanie »wypowiadam wojnę«: z chwilą gdy zostało wymówione, wojna faktycznie jest wypowiedziana. Można utrzymywać, że pornografia jest gatunkiem literackim, który najbardziej się zbliża do tego ideału, przeczytanie »napalasz się« sprawia, że się napalasz" (Carrère, 2008: 142)[13]. Potem jest tylko pikantniej, ale nie pornograficzny charakter opowiadania jest przedmiotem analiz, lecz deklarowane przez Carrère'a włamanie się do rzeczywistości? Na czym miało ono polegać?

W maju 2002 roku Carrère przesłał do redakcji „Le Monde" opowiadanie, przy czym to on określił dokładną datę jego publikacji. Można stwierdzić, *toutes proportions gardées*, że poniekąd postanowił wcielić się w rolę demiurga, który decyduje o przyszłości i formułując pewne życzenia poprzez napisane i opublikowane zdania, zakłada, że staną się one rzeczywiste w momencie ich odczytania przez adresatkę – w późniejszej części opowiadania zaprosi do swoistej zabawy, eksperymentu, pozostałych czytelników „Le Monde" znajdujących się 20 lipca 2002 roku w pociągu linii Paryż–La Rochelle z godziny 14.45. Najważniejszą adresatką opowiadania jest, jak sam pisał, „ukochana kobieta" (w powieści występująca jako Sophie), która – wedle instrukcji zawartych w opowiadaniu – miała kupić w odpowiednim czasie numer „Le Monde", wsiąść do odpowiedniego pociągu i czytając opowiadanie, postępować zgodnie z instrukcjami. Opowiadanie ma właściwie cztery grupy adresatów: Sophie, samotne kobiety w pociągu linii Paryż–La Rochelle, mężczyzn w tym pociągu oraz pozostałych czytelników dodatku „Le Monde" z 20 lipca 2002 roku. Z jednej strony najważniejsza adresatka miałaby spełniać erotyczne fantazje autora opowiadania (tak jak on snuć fantazje erotyczne, wykonywać polecenia zawarte w opowiadaniu), z drugiej strony pozostali czytelnicy podróżujący wskazanym pociągiem mieliby próbować odszukać najważniejszą adresatkę opowiadania, celowo jednak sam autor nowelki

13 Rozumienie performatywności przez Carrère'a nie pokrywa się z zaproponowanym przez Johna Austina „klasycznym" rozumieniem. Carrère rozciąga tę kategorię poza świat reguł stworzonych przez człowieka, opierających się na umowie.

nie podaje szczegółów jej wyglądu. Wiemy, że ma się ona udać do baru, w opowiadaniu pada także instrukcja, by czytelnicy jadący tym pociągiem udali się do baru między Poitiers a Niort, czyli między 16.15 a 16.45, zabierając ze sobą egzemplarz „Le Monde", a zapewne poszukiwana dziewczyna będzie wtedy przebywać w barze. „Są tutaj, wokół ciebie. Nie znam ich, ale wezwałem ich dwa miesiące temu, i są tutaj. To jest literatura performatywna, nie?" (Carrère, 2008: 154).

W nowelce Carrère „gra" także wątkiem niesamowitości, charakterystycznej dla opowiadań grozy czy science fiction. Oto w wagonie restauracyjnym krąg się zacieśnia, główną adresatkę zaczynają otaczać kobiety i mężczyźni, których znakiem rozpoznawczym jest trzymany w ręku „Le Monde". To budzi skojarzenia z konspiracją, istnieniem czegoś w rodzaju tajnego stowarzyszenia, którego adepci rozpoznają się po tym, że w rękach trzymają „Le Monde". To jednak tylko żart – pisze Carrère – nie to jest najważniejsze w całej historii. Najważniejsze jest „urzeczywistnienie" fikcji, przejście zabawy w rzeczywistość, wywołanie przez słowo (fikcję literacką) oczekiwanego skutku. Wymowny jest następujący fragment opowiadania: „Ogromnie mi się podoba ta sytuacja, ogromnie mi się podoba to, że dzięki »Le Monde« **rzeczywiście** [podkr. E.C.] istnieje" (Carrère, 2008: 157). W końcowej partii nowelki jej autor zachęca pasażerki pociągu, by włączyły się do zabawy i przez ostatnią godzinę jazdy (pomiędzy Niort a Rochelle) weszły w rolę głównej adresatki: „Rola jest łatwa do odegrania, wystarczy, że będziecie czytać »Le Monde«, pijąc kawę lub wodę mineralną w barze TGV, i zwracać uwagę na to, co się dzieje wokół was. To proste, ale może być niesamowicie sexy. Liczę na wasz udział" (Carrère, 2008: 156). W ostatnim paragrafie nowelki Carrère podaje swój adres mailowy, zachęcając czytelniczki i czytelników do przesyłania własnych wersji „odbytej podróży" – efektem będzie być może dalszy ciąg, „który będzie nie tylko performatywny, ale interaktywny" (Carrère, 2008: 160).

Eksperyment się nie powiódł. Carrère wsiadł do pociągu w Poitiers, Sophie tam nie zastał, w wagonie nie spotkał praktycznie samotnych, młodych kobiet, które stanowiły ważny element nowelki, pasażerowie składali się przede wszystkim z rodzin z dziećmi i emerytów, nikt nie czytał „Le Monde". „W takiej gromadzie trudno sobie wyobrazić wymianę porozumiewawczych spojrzeń i dwuznacznych replik, które ci obiecywałem" (Carrère, 2008: 221). A do tego jeszcze redakcja „Le Monde" wysłała dwóch dziennikarzy, by zdali relację z podróży pociągiem linii Paryż–La Rochelle, który stał się areną pewnego rodzaju prowokacji. Sami dziennikarze w redakcji podzielili się na dwa obozy: tych, którzy potraktowali poważnie nowelkę i jej potencjalne konsekwencje, oraz tych, którzy zakładali, że to po prostu fikcja i nic ponadto, a dziewczyna, która miałaby być adresatką opowiadania, nie istnieje (Carrère, 2008: 221–223).

Choć eksperyment się nie powiódł, ma swoje konsekwencje socjologiczne. Chciałbym jeszcze raz wrócić do tezy Carrère'a, w której stwierdza, że dzięki opublikowaniu nowelki na łamach „Le Monde" opisana w niej sytuacja „rzeczywiście" zaistniała. I choć *de facto* nie zaistniała ona, bo jej główna adresatka w pociągu się nie pojawia, a ponadto zakładana przez Carrère'a struktura demograficzna okazała się nietrafiona, same założenia tego eksperymentu pozwalają dostrzec w nim ciekawy przyczynek do refleksji nad koncepcją wielości rzeczywistości, przede wszystkim nad relacją między światem fikcji i naczelną rzeczywistością świata codziennego. Tak więc nowelkę Carrère'a potraktować

można jako kolejną próbę odpowiedzi na pytanie zadane przez Alfreda Schütza w eseju *Don Kichot i problem rzeczywistości*: „Jak doświadczamy rzeczywistości?".

Wyobraźmy sobie bowiem obecność Sophie w pociągu, fakt, że miałaby ze sobą dodatek do „Le Monde" i czytałaby nowelkę w trakcie podróży. Czy to, co czytałaby, nie stałoby się dla niej po prostu rzeczywistością nieróżniącą się stopniem odczuwania realności od doświadczania podróży pociągiem? Czy swoista zabawa (udawanie, fikcja literacka), którą zaproponował Carrère, nie stopiłaby się z jej życiem? Co stałoby się, gdyby na stacji w Poitiers usiadł obok niej sprawca całego zamieszania? Gdyby zmaterializował się ten, który podjął z nią swoistą grę poprzez gazetę? Czy czytając i podporządkowując się instrukcjom, przebywałaby w świecie fikcji, czy raczej dzieliła swój pobyt między dwa światy: nowelki i podróży pociągiem? Czy udawanie, podobnie jak w przypadku bohaterów *Fałszywego autostopu*, nie przestałoby być samym udawaniem i nie stałoby się czymś jak najbardziej rzeczywistym? Czy poczucie, że nowelka jest zmyślona, że jest tylko zabawą, podczas gdy podróż pociągiem jest twardym faktem, czymś niepodważalnym, nie zostałoby podważone? Czy hipotetyczne pojawienie się autora nowelki, będące swoistym zmaterializowaniem fikcji, czy też „Le Monde" w rękach pasażerów nie zostałyby przez Sophie potraktowane jako przypadek urzeczywistnienia fikcji? Czy w doświadczeniu adresatki monolog do niej skierowany, a prowadzony za pośrednictwem nowelki, byłby mniej realny niż monolog, który autor nowelki mógłby wygłosić *face-to-face*?

Musimy pozostać na poziomie pytań, ponieważ „demiurg Carrère" okazał się jednak tylko pisarzem, a słowa nie wykroczyły poza linijki nowelki. Choć właściwie to nie do końca prawda, że nie wykroczyły. Nowelka miała swoje skutki, o których wspomina narrator, tyle że odwrotne od zamierzonych. Próba „włamania się" do rzeczywistości była jednym z czynników rozstania z Sophie. Jest jednak w twórczości Carrère'a inny utwór poświęcony postaci, która na urzeczywistnianiu fikcji oparła życie codzienne swoje i najbliższych. Chodzi o opublikowaną w 1999 roku powieść-biografię *Przeciwnik*.

Casus Jean-Claude'a Romanda w socjologicznej perspektywie

Utwór ten to historia Jean-Claude'a Romanda, człowieka, który nie został wymyślony przez Carrère'a, choć biorąc pod uwagę jego zainteresowanie problematyką relacji fikcji do tego, co niefikcyjne[14], hipotetycznie mógłby przez niego zostać wymyślony. Jean-Claude Romand stał się znany francuskiej opinii publicznej w styczniu 1993 roku za sprawą morderstwa żony, dwójki własnych dzieci oraz swoich rodziców. Głośny proces sądowy w jego sprawie odbył się w 1996 roku, Romand został skazany na dożywocie bez możliwości zwolnienia warunkowego przez 22 lata. Z więzienia wyszedł w 2019 roku. Jednak to nie ta monstrualna zbrodnia przykuła uwagę Carrère'a, a przede wszystkim życie Romanda przed jej popełnieniem. Otóż przez 18 lat udawał on doktora i światowej sławy pracownika WHO. Choć swoją karierę akademicką zakończył zaledwie na drugim roku

14 Cztery powieści z wczesnego etapu twórczości poświęca Carrère problematyce kłamstwa rozumianego jako specyficzny typ fikcji (*Wąsy*, *Hors d'atteinte?*, *La Classe de neige* oraz *Przeciwnik*) (zob. Touzin, 2015: 50).

studiów, do stycznia 1993 roku wśród swoich najbliższych, włączając w to żonę i rodziców, oraz wśród mieszkańców Prévessin, gdzie mieszkał, uchodził za ikonę sukcesu i międzynarodowej sławy naukowca.

Całe dorosłe życie Romanda było zorganizowane wokół tej fikcji, którą z powodzeniem uwiarygadniał przez 18 lat. Rozpoczął studia medyczne, jednak nigdy ich nie ukończył. Na drugim roku nie podszedł do egzaminu, pojawiał się mimo to na korytarzach uczelni, uczestniczył w wykładach, spędzał wiele czasu w czytelni, tak jak gdyby wciąż był studentem. Nawet jego przyjaciel z roku, Luc Ladmiral, żył w przekonaniu, że Romand nie tylko ukończył studia jako wybitny student, ale też, że stał się cenionym pracownikiem WHO, zatrudnionym w Genewie. Fasada społeczna Romanda zbudowana była na fikcji, choć nikt z najbliższego otoczenia (żona, rodzice, teściowie, przyjaciele czy sąsiedzi) nie zdawał sobie z tego faktu sprawy. Jak możemy przeczytać w *Przeciwniku*, Florence (żona Romanda) twierdziła, że był „wewnętrznie poprzegradzany" (Carrère, 2020b: 80), restrykcyjnie oddzielał sferę pracy i sferę domową, nie mieszając ich ze sobą tak bardzo, że tylko raz w życiu Romand pokazał żonie i dzieciom z daleka miejsce swojej pracy w Genewie. Nigdy ani żonie, ani najbliższym nie przyszło na myśl, by odwiedzić Romanda w pracy. Jean-Claude Romand utrzymywał się z pieniędzy rodziców, teściów oraz kochanki, które rzekomo inwestował w intratne bankowe przedsięwzięcia (Florence nigdy do głowy nie przyszło, by rzucić okiem na wyciągi bankowe). Życie codzienne rodziny Romanda zbudowane było wokół fikcyjnych wyjazdów Jean-Claude'a do pracy (w rzeczywistości całe dni spędzał w samochodzie, w przydrożnych barach, włócząc się po lasach), z wymyślonych podróży zawodowych, z których jednak zawsze przywoził podarki (w rzeczywistości kupował je w sklepach na francuskich lotniskach). Przez 18 lat udawało się ukrywać Romandowi prawdę o swoim życiu zawodowym, jednak gdy zaczął obawiać się demaskacji (jego kochanka, której pieniądze rzekomo zainwestował, zażądała ich zwrotu), zabił żonę, dwójkę dzieci oraz swoich rodziców (niejasne jest też, czy przypadkiem nie on spowodował wcześniej śmierć swojego teścia). Po zainscenizowaniu pożaru, którego ofiarą miała paść jego rodzina (łącznie z nim samym), wystarczyło kilka telefonów wykonanych przez policję, by zdemaskować tyle lat ukrywane kłamstwo.

Ta ponura, a zarazem intrygująca historia zawiera w sobie wyjątkowy potencjał socjologiczny. Skala teatralności występów Romanda jest niezwykła, konsekwencja, z którą przez tyle lat odgrywał rolę doktora Romanda, nieporównywalna z innymi przypadkami. Oczywiście w „teatrze życia codziennego" udawanie kogoś, kim się nie jest, stanowi nieodłączny element ludzkiej historii. Znane są także fikcyjne kariery literackich czy filmowych postaci (na przykład Nikodem Dyzma czy pułkownik Kwiatkowski). W przypadku Romanda wyjątkowe jest jednak to, że jego kłamstwo nie ukrywało istnienia „rzeczywistego" świata, z którego pochodził i w którym istniała jego „prawdziwa" tożsamość społeczna (jak w przypadku Dyzmy czy Kwiatkowskiego). Nie było żadnego ukrytego świata, którego wstydliwego istnienia chciałby się wyprzeć Romand, nie istniały żadne relacje, do których przestałby się przyznawać, wspólnicy tej „podziemnej" rzeczywistości, których jak ognia obawiałby się Romand, osoby, które legitymizowałby inną tożsamość Romanda. Możemy przeczytać: „Zwykle kłamstwo służy do ukrycia prawdy, czegoś wstydliwego, lecz realnego. Jego kłamstwo niczego nie skrywało. Pod maską fałszywego doktora Romanda nie było prawdziwego doktora Romanda" (Carrère,

2020b: 88)[15]. Kim był Romand? Jaka była jego tożsamość społeczna? Sam Carrère narracją na swój sposób proponuje interpretację postaci Romanda w kategoriach dramaturgicznych. „Gdy wracał na scenę domową, wszyscy myśleli, że wracał z innej sceny, na której odgrywał inną rolę. Rolę osoby ważnej, która jeździ po świecie, zdaje się z ministrami, bywa na oficjalnych kolacjach. Wszyscy myśleli, że tę rolę znowu podejmuje, wychodząc z domu. Tymczasem nie było żadnej innej sceny, nie było innej publiczności, przed którą mógłby odgrywać tę inną rolę" (Carrère, 2020b: 89). „By zedrzeć maskę, wystarczyło wykonać kilka telefonów, sprawdzić kilka podstawowych informacji" (Carrère, 2020b: 11). *Przeciwnik* to także studium demaskacji, Romand był mistrzem wykorzystywania rekwizytów (podarki z zagranicznych sklepów przywożone z fikcyjnych podróży, kartki wykorzystywane do korespondencji z logo WHO, czytanie prasy lekarskiej), by uwiarygodnić rolę doktora.

Możliwa jest jednak i inna interpretacja, zakorzeniona w koncepcji wielości rzeczywistości. Sięgając po tezę Kundery o „ataku fikcji na rzeczywistość" czy też Carrère'a o włamaniu się fikcji w rzeczywistość, warto na *casus* Romanda spojrzeć w kategoriach styku dwóch rzeczywistości: świata fikcji oraz świata życia codziennego. Carrère pokazuje, że doświadczenie separacji między tymi światami staje się w pewnych sytuacjach bardziej problematyczne, pokazuje też, że sama kategoria życia codziennego skrywa to, co codzienne wcale nie jest (kłamstwo codzienności). Chciałbym ponownie odwołać się do kategorii niesamowitości (niem. *das Unheimliche*). Posiadanie sobowtóra czy prowadzenie podwójnego życia stanowią przykłady tego, co niesamowite. Sednem historii Jean-Claude'a Romanda jest właśnie podwójność jego życia.

Jean-Claude Romand istniał naprawdę, niezwykłe jest jednak to, że istniał w stworzonym przez siebie fikcyjnym, zmyślonym świecie, który wdarł się w rzeczywistość innych ludzi. Eksperyment z nowelką, za pomocą której Carrère chciał włamać się do rzeczywistości, nie powiódł się, podczas gdy życie Jean-Claude'a Romanda potraktować można jako przykład stopienia się fikcji z rzeczywistością. O ile Don Kichot pozostawał *de facto* odosobniony w utrzymywaniu wiary w istnienie świata błędnych rycerzy (jeżeli ktoś z jego otoczenia potwierdzał istnienie tego świata, robił to z przymrużeniem oka), o tyle kłamstwo Jean-Claude'a Romanda było na tyle przekonujące, że wśród jego najbliższych był po prostu doktorem Romandem. Fikcja stała się dla nich rzeczywista, a jej skutki jak najbardziej konkretne – jak w samospełniającym się proroctwie. O ile Don Kichot jako bohater powieściowy miałby szczerze wierzyć, przynajmniej na pewnym etapie życia, w realność rzeczywistości błędnych rycerzy, a więc fikcja byłaby dla niego realna, o tyle fikcja Romanda była realna dla ludzi tworzących najbliższe środowisko domowe i sąsiedzkie, czyli najważniejszych dla podtrzymywania jego tożsamości. Czy sam Romand wierzył w jakiejś mierze w realność rzeczywistości, którą zmyślił? Nawet jeśli, to tylko częściowo, skoro tak skrzętnie swoje kłamstwo ukrywał i żył w cieniu nieustannego zagrożenia demaskacją. Jeśli przypiszemy mu cechy mitomana, żył tak, jak gdyby był doktorem, fikcja nie pozostawała tylko na poziomie opowieści.

15 Z diametralnie inną sytuacją spotykamy się we wcześniejszej powieści Carrère'a *Hors d'atteinte?*, której bohaterką jest Frédérique (nauczycielka) odkrywająca „uroki" podziemnego świata kasyn i ruletki. W jej przypadku ten ukryty świat naprawdę istnieje (Carrère, 1988).

Wymowny jest sam tytuł biografii Romanda, którą nadał jej Carrère. *Przeciwnik* to bowiem biblijne imię Szatana (Carrère, 2020b: 22), kłamcy. Jean-Claude Romand był kłamcą. Fasada społeczna, którą przez osiemnaście lat wokół siebie budował, opierała się na kłamstwie. Wprowadzenie tego terminu pozwala Carrère'owi osiągnąć efekt wielowymiarowego podwojenia. „Przeciwnik" to bowiem powieść biograficzna, oparta na efekcie przeciwstawienia (przeciwnik przecież to ktoś stojący naprzeciw). Po pierwsze, Romand („nieszczęsna zabawka demonicznych sił" – Carrère, 2020b: 33) zostaje skonfrontowany z Szatanem (można oczywiście te demoniczne siły rozumieć metaforycznie), po drugie, historia Romanda przenika się z życiem narratora powieści, a narracja prowadzona jest poniekąd równolegle, po trzecie wreszcie, sam Romand, żyjący w dwóch światach, z których jeden opiera się na kłamstwie, staje się przeciwnikiem (kłamcą).

W *Przeciwniku* Carrère'a pod przykryciem tego, co oswojone i znajome, skrywa się to, co nieznane i obce. *Przeciwnik* proponuje traktowanie codzienności nie jako oswojonego miejsca, gdzie króluje bezpieczeństwo i zaufanie, lecz jako obszaru przerażającej niepewności (Brière, 2019: § 33). Jest to odejście od traktowania życia codziennego w kategoriach przewidywalności, rutynowych przebiegów interakcji. Powieść Carrère'a wydaje się przedstawiać alternatywne rozumienie samego życia codziennego, demaskować kłamstwo codzienności, polegające na ukrywaniu tej strony, którą Berger i Luckmann określili mianem „ciemnej rzeczywistości", strony nieznanej i obcej, wszelako leżącej u podstaw życia codziennego. „[B]ył im wszystkim tak bliski, a teraz stał się tak potwornie obcy" (Carrère, 2020b: 22) – możemy przeczytać w biografii Romanda. *Przeciwnik* jest rekonstrukcją życia codziennego Romanda i jego otoczenia, z językowego punktu widzenia świadczy o tym chociażby obecność czasu *l'imperatif iteratif,* sygnalizującego powtarzalność czynności, cykliczność zdarzeń i podejmowanych działań. Émilie Brière stosowaną przez Carrère'a strategię pisarską określa mianem „estetyki laminowania" (fr. *esthétique du laminage*) – miałaby ona polegać na mieszaniu codzienności z tym, co nieprzewidywalne (Brière, 2019: § 19). Wnikanie tego, co fikcyjne, w życie codzienne znajduje także swój wyraz w przyjętej przez Carrère'a strategii pisarskiej, polegającej na mieszaniu gatunków literackich. *Przeciwnik* jest w jakiejś mierze biografią, autobiografią, ale i powieścią, zbudowaną wokół fikcji (Ghafouri Gharavi, Salehinia, 2012: 85–98).

Konkluzje

W bardzo osobistym studium poświęconym refleksji nad *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta Jean-François Revel polemizuje z traktowaniem tego dzieła jako wytworu czystej fantazji. Pisze: „Choć zdaniem Prousta nie ma w *Poszukiwaniu* dosłownego i integralnego odmalowania żadnej rzeczywistej postaci ani żadnego rzeczywistego wydarzenia, wydaje mi się równie bezdyskusyjne, że nic, zupełnie nic w tej książce nie jest czystym tworem fantazji, że autor pisze wyłącznie o tym, co sam przeżył lub widział" (Revel, 2021: 42). I dodaje, że *W poszukiwaniu straconego czasu* jest „przeniknięte upodobaniem do rzeczywistości" (Revel, 2021: 42), a sam Proust nie wymyślał fikcyjnych sytuacji – jeśli mieszał miejsca czy charaktery, to zawsze składały się one z rzeczywistych elementów. Oczywiście nie chodzi tutaj o porównania literatury pięknej do

 ©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

lustra[16] czy fotografii. Nie o próbę jak najwierniejszego odwzorowania rzeczywistości tutaj chodzi, a o głębokie zanurzenie w życiu codziennym (w tej naczelnej rzeczywistości), które jest po prostu wpisane w twórczość literacką. Jednocześnie w tle pojawia się pytanie o relację między „prawdziwą rzeczywistością" i „zmyśloną fikcją literacką". W artykule starałem się – wykorzystując inspirowaną ideami fenomenologicznymi koncepcję wielości rzeczywistości Alfreda Schütza – pokazać, że to, co fikcyjne (wyobrażone), należy traktować jako ważny składnik budujący poczucie realności. Choć interesowało mnie przede wszystkim doświadczenie spotkania dwóch ODZ – świata życia codziennego oraz świata fikcji, nie mniej interesująca jest analiza relacji między innymi ODZ, w tym między socjologią i literaturą piękną jako odrębnymi ODZ. „Włamywanie się" świata fikcji literackiej w dyskurs socjologiczny, poszerzanie wyobraźni socjologicznej przez wyobraźnię artystyczną towarzyszyło mi podczas pisania artykułu. Nie sądzę, bym był tutaj odosobniony w swoim doświadczeniu przenikania się tych obu ODZ – socjologii i literatury pięknej.

Dalsze prace nad badaniem relacji między innymi ODZ są moim zdaniem warte kontynuacji. W takim przedsięwzięciu mieściłyby się na przykład socjologiczne studia nad relacjami między doświadczeniem religijnym i życiem codziennym, między doświadczaniem zjawisk paranaukowych a samą nauką, między medytacją a nauką (zob. Konecki, 2022). W jednym ze swoich artykułów starałem się pokazać, analizując opowiadanie Algernona Blackwooda *Wierzby*, sytuację przemieszania i płynnego przeplatania się rozumowania charakterystycznego dla naukowego *ratio* z akceptacją istnienia „czwartego wymiaru", rzeczywistości niedostępnej naukowemu poznaniu (Kasperek, w druku). Jest to tylko mały wycinek tematyki, która mogłaby inspirować żywotność tradycji fenomenologicznej w socjologii, a jednocześnie część tej tematyki byłaby w stanie odkłamywać stereotypowe wyobrażenia na temat relacji między socjologią i literaturą piękną.

Bibliografia

Bégout Bruce (2010), *La Découverte du quotidien*, Paris: Allia.

Benţa Marius I. (2018), *Experiencing Multiple Realities. Alfred Schutz's Sociology of the Finite Provinces of Meaning*, London–New York: Routledge, https://doi.org/10.4324/9781315211145

Berger Peter L. (1970a), *A Rumour of Angels. Modern Society and the Rediscovery of the Supenatural*, London: Penguin University Books.

Berger Peter L. (1970b), *The Problem of Multiple Realities: Alfred Schutz and Robert Musil*, [w:] Maurice Natanson (red.), *Phenomenology and Social Reality: Essays in Memory of Alfred Schutz*, The Hague: Martinus Nijhoff, s. 213–233, https://doi.org/10.1007/978-94-011-7523-4_12

Berger Peter L., Luckmann Thomas (1971), *The Social Construction of Reality. A Treatise in the Sociology of Knowledge*, London: Allen Lane, The Penguin Press.

16 Jeśli już do lustra to krzywego, deformującego, o czym wcześniej wspomniałem.

Berger Peter L., Luckmann Thomas (1983), *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przełożył Józef Niżnik, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Brière Émilie (2019), *Le laminage de l'événement et du quotidien. Quelle place pour l'individu dans* L'adversaire *d'Emmanuel Carrère?*, „Temps zero", nr 1, http://tempszero.contemporain.info/document78 [dostęp: 29.09.2022].

Carrère Emmanuel (1988), *Hors d'atteinte?*, Paris: P.O.L.

Carrère Emmanuel (2008), *Powieść rosyjska*, przełożyła Anna Trznadel-Szczepanek, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.

Carrère Emmanuel (2020a), *Rumunia wiosną 1990 roku*, [w:] Emmanuel Carrère, *Dobrze jest mieć dokąd pójść*, przełożyła Agata Kozak, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 24–56.

Carrère Emmanuel (2020b), *Przeciwnik*, przełożyła Grażyna Majcher, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Connon Daisy (2010), *Subjects Not-at-home: Forms of the Uncanny in the Contemporary French Novel: Emmanuel Carrère, Marie Ndiaye, Eugène Savitzkaya*, Amsterdam–New York: Editions Rodopi, https://doi.org/10.1163/9789042030060

Erasga Dennis (2010), *When Story Becomes Theory: Storytelling as Sociological Theorizing*, „Asia-Pacific Social Science Review", vol. 10, no. 1, s. 21–38, https://www.researchgate.net/publication/250278354_When_Story_Becomes_Theory_Storytelling_as_Sociological_Theorizing

Freud Sigmund (1997), *Niesamowite*, [w:] Sigmund Freud, *Pisma psychologiczne*, t. III, przełożył Robert Reszke, Warszawa: Wydawnictwo „KR", s. 233–262.

Ghafouri Gharavi Leyla, Salehinia Negar (2012), *Etude générique de* L'Adversaire: *un ouvrage à la frontière du récit biographique et de la fiction*, „Plume", no. 14, s. 85–98.

Gurwitsch Aron (1964), *The Field of Consciousness*, Pittsburgh: Duquesne University Press.

Kasperek Andrzej (w druku), The Willows *by Algernon Blackwood*, das Unheimliche *and sociology. Horror literature in the dispute on what we recognize as real*.

Konecki Krzysztof (2022), *The Meaning of Contemplation for Social Qualitative Research. Applications and Examples*, London–New York: Routledge, https://doi.org/10.4324/9781003179689

Kundera Milan (2021), *Fałszywy autostop*, [w:] Milan Kundera, *Śmieszne miłości*, przełożyła Emilia Witwicka, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., s. 85–111.

Longo Mariano (2016), *Fiction and Social Reality: Literature and Narrative as Sociological Resources*, London–New York: Routledge.

Manterys Aleksander (1997), *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Muzzetto Luigi (2015), *Schutz, Berger and Luckmann. The Question of the Natural Attitude*, „Società Mutamento Politica", vol. 6, no. 12, s. 245–277, https://oajournals.fupress.net/index.php/smp/article/view/10445 [dostęp: 20.09.2022].

Natanson Maurice (1962), *History as a Finite Province of Meaning*, [w:] Maurice Natanson, *Literature, Philosophy, and the Social Sciences: Essays in Existentialism and Phenomenology*, The Hague: Martinus Nijhoff, s. 172–177, https://doi.org/10.1007/978-94-011-9278-1_15

Niziołek Małgorzata (2005), *Zdefiniować fantastykę, czyli „fantastyczne" (i nie tylko) teorie literatury fantastycznej*, „Przestrzenie Teorii", nr 5, s. 267–278, https://doi.org/10.14746/pt.2005.5.17

Niżnik Józef (1973), *Fenomenologiczny nurt socjologii wiedzy*, „Studia Filozoficzne", t. 135, nr 2, s. 83–97.

Olechnicki Krzysztof (1996), *Identity and Game. An Attempt at a Sociological Interpretation of Milan Kundera's Story "The Hitchhiking Game"*, „Czech Sociological Review", vol. IV, no. 1, s. 109–118, https://doi.org/10.13060/00380288.1996.32.11.24

Parkhurst Ferguson Priscilla, Desan Philippe, Griswold Wendy (1988), *Editors' Introduction: Mirrors, Frames, and Demons: Reflections on the Sociology of Literature*, „Critical Inquiry", vol. 14, no. 3, s. 421–430, https://doi.org/10.1086/448448

Revel Jean-François (2021), *O Marcelu Prouście*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Rewers Ewa (1992), *Semantyka terminów socjologicznych w tekstach literaturoznawczych*, „Pamiętnik Literacki", t. 83, z. 1, s. 83–97.

Royle Nicholas (2003), *The Uncanny*, Manchester: Manchester University Press.

Schütz Alfred (1985), *Don Kichot i problem rzeczywistości*, przełożyła Dorota Lachowska, „Literatura na Świecie", nr 2, s. 246–268.

Schütz Alfred (2008), *O wielości rzeczywistości*, [w:] Alfred Schütz, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, przełożyła Barbara Jabłońska, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 17–56.

Thirion Nicolas, Pasteger David, Flores-Lonjou Magalie (2017), *L'affaire Jean-Claude Romand. Entre vérité et mensonge, réalité et fiction*, [w:] Émeline Jouve, Lionel Miniato (red.), *Chronique judiciaire et fictionnalisation du procès. Discours, récits et representations*, Paris: Mare & Martin, s. 157–180.

Touzin Mario (2015), *L'art de la bifurcation. Dichotomie, mythomanie et uchronie dans l'oeuvre d'Emmanuel Carrère*, Beau Bassin: Éditions universitaires européennes.

Cytowanie

Andrzej Kasperek (2023), *Wielość rzeczywistości w wybranych utworach Emmanuela Carrère'a. Wokół literackich inspiracji socjologii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. XIX, nr 1, s. 22–39, https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.02

The Multiplicity of Realities in Selected Works by Emmanuel Carrère: Around the Literary Inspirations of Sociology

Abstract: The concept of the multiplicity of realities developed by Alfred Schütz constitutes an important part of sociology of knowledge inspired by phenomenological ideas. A special role in this concept is played by the category of the world of everyday life, to which other "finite provinces of meaning" relate. The article is aimed at analyzing the situations in which two worlds (realities) overlap (mix) in people's experience. At the same time, the obviousness of the world of everyday life is undermined. It is an attempt to apply Schütz's concept of multiple realities to the analysis of such situations, with particular emphasis on the relationship between the world of everyday life and the world of fiction. Similarly to Schütz, who developed the concept of multiple realities using literary material (the case of Don Quixote), literary material (selected works by Emmanuel Carrère) will be used in this study and an attempt will be made to answer Schütz's question about how people experience the reality. Selected works by Carrere will be subjected to content analysis, the result of which will be defining the dominant thematic fields, after which Schütz's categories – constituting the effects of his concept of the multiplicity of realities – will be superimposed on these fields.

Keywords: Alfred Schütz, concept of multiple realities, finite provinces of meaning, world of everyday life, Emmanuel Carrère

Member since 2019
JM14475

„Świat nam się przewrócił do góry nogami". Relacje kobiet po narodzinach dziecka

Magdalena Stankowska
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.03

Słowa kluczowe:
bliski związek, dziecko, relacje, napięcia, praktyki

Abstrakt: W artykule omówiono zagadnienie zmian, które dokonują się w bliskim związku, kiedy parze rodzi się dziecko. Zaprezentowano wyniki badań jakościowych – 46 wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z matkami małych dzieci. Inspirację teoretyczną dla przedstawionych analiz stanowi teoria praktyk rodzinnych D.H.J. Morgana. Zastosowano analizę tematyczną. Rozmówczynie zwracały uwagę na następujące niekorzystne zmiany w związku, które nastąpiły po narodzinach dziecka: brak czasu i energii na budowanie relacji z mężem/partnerem, brak możliwości spędzenia czasu (w domu czy poza domem) bez dzieci, ograniczenie kontaktów seksualnych, napięcia, które mają na ogół charakter przejściowy. Nieliczne kobiety były zdania, że pojawienie się dziecka zbliżyło je do ich mężów/partnerów i miało korzystny wpływ na relacje w bliskim związku.

Magdalena Stankowska
Doktor nauk społecznych w zakresie socjologii. Zatrudniona w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół rodziny, w szczególności relacji międzypokoleniowych w rodzinie i rodzicielstwa. Autorka artykułów naukowych, książki pt. *Teściowe i synowe. Studium relacji* oraz współautorka książki pt. *Aktywność zawodowa a macierzyństwo. Perspektywa matek małych dzieci*.
e-mail: mstankowska@aps.edu.pl

© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Wprowadzenie

Jak zauważa Zygmunt Bauman (2003), bliskie związki są współcześnie najbardziej ekscytującym tematem dyskusji i jedyną grą, w którą opłaca się grać, mimo że powiązane jest z nią ryzyko. Związki intymne stały się tematem rozważań, zarówno teoretycznych, jak i empirycznych, wybitnych współczesnych naukowców, m.in. Ulricha Becka (2002), Zygmunta Baumana (2003), Anthony'ego Giddensa (2006). Również w Polsce widoczne jest zainteresowanie tym tematem. Biorąc pod uwagę polskie publikacje z ostatnich kilku lat, warto wspomnieć pozycje książkowe autorstwa Marioli Bieńko (2013), Anny Kwak (2014), Filipa Schmidta (2015), Magdaleny Żadkowskiej (2016) Katarzyny Kalinowskiej (2018), Agaty Stasińskiej (2018). Oprócz książek powstają również liczne artykuły naukowe, w których podejmowany jest temat relacji w bliskim związku.

O współczesnych bliskich związkach często pisze się w kontekście wysokich oczekiwań partnerów. Jasper Jull stoi na stanowisku, że:

> […] jeszcze nigdy związki damsko-męskie nie były pełne tak jasno wyrażonych oczekiwań. Wielka ambicja, by zachować żywotność i bogactwo naszych relacji, dopóki śmierć lub rozstanie ich nie zakończy, jest czymś zupełnie nowym (Jull, 2018: 259).

Zadowolenie z relacji w bliskim związku nie ma charakteru statycznego, lecz zmienia się w czasie, w zależności od wystąpienia różnych czynników (Rostowska, 2009: 96). Współcześnie osoby zwierające związki małżeńskie mają na ogół wysokie oczekiwania dotyczące komunikacji interpersonalnej, intymności, kontaktów seksualnych (Kwak, 2005: 293). Młodzi mężczyźni nierzadko obawiają się oczekiwań, jakie mają wobec nich kobiety:

> […] równouprawnienie kobiet oznacza dla mężczyzn zarówno nowe obowiązki, nowe wyzwania oraz konieczność wchodzenia w przestrzenie dotąd niekoniecznie „męskie", a także ogromną pracę do wykonania – zarówno na poziomie świadomości, jak i na poziomie realnych zachowań (Nowak-Dziemianowicz, 2020: 22).

Bauman (2003: 14–17) zauważa kruchość współczesnych związków, które opierają się na przelotnych zachciankach – partnera można w każdej chwil zmienić. Brak trwałości w odniesieniu do bliskich związków pokazują chociażby statystyki rozwodów, choć są one niepełnymi danymi dotyczącymi rozstań, nie uwzględniają bowiem rozpadów związków nieformalnych, których liczba w wielu krajach, w tym również w Polsce, znacząco rośnie (Mynarska, 2018: 7).

Celem artykułu jest przedstawienie zmian, które mają miejsce w związku po narodzinach dziecka, i opis nowych praktyk wypracowywanych przez rodziców małych dzieci w odniesieniu do ich relacji. Inspirację teoretyczną do podjętych analiz stanowi teoria praktyk rodzinnych Davida H.J. Morgana (2011b), który definiuje praktyki rodzinne jako codzienne procesy i aktywności podejmowane przez członków rodziny. Jego zdaniem rodzina jest ciągle konstruowana i rekonstruowana właśnie

poprzez praktyki rodzinne jednostek (Morgan, 2011b: 177). W świetle tej teorii rodzinę należy traktować nie jako instytucję społeczną, a jako zbiór praktyk. W teorii praktyk rodzinnych dostrzeżono różnorodność form życia rodzinnego, rodzina postrzegana jest szerzej niż tylko jako zalegalizowany związek dwóch osób przeciwnej płci (Sikorska, 2018: 34), ważne są między innymi takie pojęcia, jak: „działanie", „codzienność", „regularność", „poczucie płynności lub rozmycia", „połączenie perspektywy obserwatorów i aktorów społecznych" (Morgan, 2011a). Praktyki rodzinne najczęściej są rutynowo powtarzane, jednak czasem ulegają zmianie, dochodzi do pewnych pęknięć. Jednym z kluczowych wydarzeń, które powoduje zmiany w obrębie praktyk rodzinnych i w pewien sposób zmusza partnerów do wypracowania nowych praktyk, są narodziny dziecka. Wydarzenie to jest postrzegane jako przełomowe i wywołujące zmiany w wielu praktykach rodzinnych (na przykład w sposobach wspólnego spędzania czasu, praktykach dotyczących snu, spożywania posiłków, wyjazdów wakacyjnych).

Związek po narodzinach dziecka – przegląd literatury

Jak twierdzi Żadkowska (2016: 104): „pojawienie się dziecka, czyli decyzja na przyspieszenie tempa rozwoju pary, burzy ustalony porządek. Cały cykl rozwoju pary zaczyna się wtedy od nowa". Należy zauważyć, że współcześnie wzrost wymagań dotyczy nie tylko bliskich związków, ale też odgrywania roli matki, ojca czy też pracownicy/pracownika (Linek, 2020: 191). Rodzicielstwo często jest postrzegane jako doświadczenie totalne, a wychowanie dziecka jako proces wymagający ogromnego wysiłku (Bieńko, 2020: 172). Narodziny pierwszego dziecka są na ogół przełomowym momentem w życiu pary, małżonkowie/partnerzy debiutują w roli rodziców, zmianie ulega wiele sfer ich życia, przy czym większe zmiany dotyczą kobiet (Gurba, 2014: 220). Jak zauważa Mieczysław Plopa (2011: 27), rodzice, zarówno młodszych, jak i starszych dzieci: „muszą ciągle mierzyć się z wyzwaniem utrzymania satysfakcjonującego poziomu więzi małżeńskiej i adekwatnego poziomu wrażliwości na potrzeby swoich dzieci".

Według klasyfikacji Marii Ziemskiej, która pod koniec XX wieku wyróżniła siedem faz w życiu rodzinnym, po fazie małżeńskiej pierwotnej (od zawarcia związku małżeńskiego do narodzin pierwszego dziecka) następuje faza druga – rodzicielska z małymi dziećmi (od urodzenia pierwszego dziecka do rozpoczęcia przez dzieci nauki szkolnej) (Ziemska, 1975). Według przeprowadzonych przez nią w latach dziewięćdziesiątych badań w fazie tej zadowolenie z małżeństwa u kobiet było na wysokim poziomie, mężczyźni natomiast większą satysfakcję ze związku odczuwali w fazach, kiedy dzieci były starsze. W fazie drugiej zarówno mężczyźni, jak i kobiety odczuwali wysoką satysfakcję ze współżycia seksualnego, wysoko oceniali też poziom porozumiewania się i kwestie finansowe. Ogólnie rzecz biorąc, wyniki tych badań wskazywały na to, że w momencie, kiedy para ma małe dzieci, wybrane obszary małżeńskich relacji postrzegane są pozytywnie. Ziemska (1999: 52–53) zaliczyła fazę drugą do tych faz, w których kumulują się pozytywne oceny relacji. Kumulacja niskich ocen następuje w fazach, gdy małżonkowie mają dzieci w wieku szkolnym i w wieku dorastania. Raczej optymistyczne konkluzje dotyczące funkcjonowania pary po narodzinach pierwszego dziecka wynikają również z nowszych badań przeprowadzonych wśród Dunek. Większość z nich deklarowała

zacieśnienie więzi z partnerem, a mniej niż połowa badanych wskazywała na wzrost sytuacji konfliktowych w ich związku po narodzinach dziecka (Prinds i in., 2018).

W publikacjach z początku XXI wieku można natomiast przeczytać, że pojawienie się dziecka wiąże się z osłabieniem interakcji w związku, zarówno w aspekcie ilościowym, jak i jakościowym (Plopa, 2011: 27–29). W świetle wyników badań jakościowych przytaczanych przez Łucję Krzyżanowską i Marię Wiśnicką (2009: 126–127) matki małych dzieci czują się niedoceniane przez swoich partnerów, mają wobec nich duże oczekiwania i nie ufają mężczyznom jako opiekunom dziecka. Elizabeth Badinter (2013: 134) zauważa, że: „dziecko nie sprzyja życiu uczuciowemu. Zmęczenie, brak snu i intymności, zakazy i poświęcenia, które pojawiają się wraz z dzieckiem, mogą mieć wpływ na związek. Rozstania trzy lata po narodzinach dziecka to częsta sytuacja". Małgorzata Sikorska (2019: 140–149) na podstawie przeprowadzonych badań dochodzi do wniosku, że pojawienie się dziecka w sposób diametralny zmienia funkcjonowanie związku, jest końcem beztroski i szczęścia, a początkiem „prawdziwego" życia, wiąże się z brakiem czasu, zmęczeniem, natłokiem obowiązków, rezygnacją z życia towarzyskiego i spontanicznych wyjazdów.

Współczesne przekazy medialne częściej koncentrują się na negatywnym wpływie narodzin dziecka na relacje w związku jego rodziców. Wpisując w wyszukiwarkę internetową zwrot „związek po narodzinach dziecka", można zauważyć, że narodziny dziecka są utożsamiane z kryzysem w związku. Pierwsze dziesięć najpopularniejszych artykułów na temat związku po narodzinach dziecka już w samych tytułach odnosi się do kryzysu[1]. Pojawienie się w rodzinie dziecka jest traktowane jako sytuacja trudna, powodująca wzrost poziom stresu i spadek satysfakcji z jakości związku. Ograniczona ilość snu i tzw. koszty emocjonalne związane z posiadaniem dziecka, czyli permanentne poczucie odpowiedzialności za nie, nakładają się na brak czasu wolnego i zmiany w zakresie wykonywania obowiązków domowych, których po urodzeniu dziecka znacznie przybywa (Kwak, 2008: 22–23). Wzrasta liczba konfliktów w związku, a niezgodne relacje pomiędzy partnerami stanowią dla nich źródło stresu, który ogranicza ich responsywność na potrzeby i sygnały komunikowane przez dziecko (Bakiera, 2013: 278). Jednak jak zauważa Plopa (2011: 29), pojawienie się dziecka rozpoczyna pewne zmiany, ale nie można jednoznacznie stwierdzić, że osłabia satysfakcję ze związku każdej pary, wiele trudności związanych z posiadaniem dziecka jest bowiem rekompensowanych przez satysfakcję z relacji z samym dzieckiem. Podobnego zdania jest Janusz Czapiński (2017: 153–155), który stoi na stanowisku, że dzieci mogą mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na życie rodziców.

1 Tytuły artykułów internetowych (wyszukiwarka google.com): 1) *Kryzys małżeński po urodzeniu dziecka – jak go pokonać?*; 2) *Kryzys w związku po narodzinach dziecka*; 3) *Kryzys w związku po narodzinach dziecka... Jak bardzo WAS dotknął?*; 4) *Czy kryzys w związku po narodzinach dziecka jest nieunikniony?*; 5) *Jak dbać o związek? Kryzys w związku po narodzinach dziecka*; 6) *Kryzys w związku po urodzeniu się dziecka to hardcore. Psycholog mówi, jak go uniknąć*; 7) *10 sposobów, jak dbać o związek po narodzinach dziecka*; 8) *Kryzys w związku – jak uratować małżeństwo po urodzeniu dziecka*; 9) *Dziecko nas rozdzieliło – problemy w związku po pojawieniu się malucha*; 10) *Prosty sposób, aby zniszczyć swoje małżeństwo, kiedy pojawi się dziecko* (stan na 31.07.2019).

To, w jaki sposób para będzie funkcjonować po narodzinach dziecka i jaki będzie poziom satysfakcji partnerów ze związku, zależy od wielu czynników. Wyniki badań zagranicznych pokazały, że kobiety, które doświadczyły w dzieciństwie rozwodu lub nasilonego konfliktu w relacjach pomiędzy rodzicami, odczuwają większy spadek satysfakcji w związku po narodzinach dziecka niż kobiety, które nie miały takich przeżyć. Mężczyźni, których dzieci urodziły się w krótkim czasie po zawarciu związku małżeńskiego, dostrzegali większy spadek poziomu satysfakcji ze związku po narodzinach dzieci niż ci, których dzieci urodziły się później. Znaczenie miała również płeć dziecka – matki córek deklarowały większy spadek satysfakcji ze związku po narodzinach dziecka niż matki synów, co może być powiązane z tym, że ojcowie synów są bardziej zaangażowani w opiekę nad nimi. Pary, które miały trudności z komunikacją i rozwiązywaniem konfliktów przed narodzinami dziecka, odczuwały większe nasilenie napięć w momencie, gdy urodziło im się dziecko, niż pary, które lepiej radziły sobie z sytuacjami problemowymi przed narodzinami dzieci (Rhoades, Stanley, Markman, 2011: 27).

Metodologiczne założenia badań

Powyższa analiza wybranych publikacji, krótka ze względu na ograniczenia związane z objętością tekstu, pokazała, że narodziny dziecka wywołują zmiany w funkcjonowaniu związku rodziców, są ważnym, przełomowym wydarzeniem w historii ich relacji, aczkolwiek wyniki badań w tym obszarze nie są jednoznaczne. W omówionych wyżej publikacjach pojawiają się różne, czasem sprzeczne ze sobą informacje dotyczące relacji w bliskim związku i satysfakcji ze związku po narodzinach dziecka/dzieci. Dlatego zasadne wydają się kolejne eksploracje w tym obszarze. Badania jakościowe (wywiady pogłębione) zostały przeprowadzone w ramach projektu badawczego realizowanego przeze mnie wspólnie z Martą Mikołaczyk w latach 2017–2019. Wywiady dotyczyły godzenia aktywności zawodowej z macierzyństwem[2]. Jednym z celów badawczych było opisanie zmian w relacji rodziców po narodzinach dzieci. Sformułowane przed przystąpieniem do badań problemy badawcze, na które odpowiedzi zostaną omówione w niniejszym artykule, brzmiały: 1) „Jakie zmiany w obrębie praktyk rodzinnych mają miejsce w związku po narodzinach dziecka/dzieci?"; 2) „Czy rodzice po narodzinach dziecka/dzieci doświadczają konfliktów/napięć w związku i czego one dotyczą?"[3]. Wywiadów udzieliło 46 kobiet, aktywnych zawodowo matek małych dzieci (przed rozpoczęciem edukacji szkolnej). Zastosowano celowy dobór na podstawie trzech kryteriów (kobieta, aktywna zawodowo, matka małego dziecka). Dobór kobiet, które wzięły udział w badaniu, odbywał się za pomocą metody kuli śnieżnej (ang. *snowball sampling*). Zrealizowano wywiady pogłębione, mając na uwadze, że:

2 W badaniu uwzględniono m.in. następujące zagadnienia: powody powrotu do pracy, organizację dnia, otrzymywaną pomoc, relacje w rodzinie, potrzeby, bilans zysków i strat.

3 W badaniu sformułowano więcej problemów badawczych. Analiza pozostałego materiału badawczego znajduje się w książce Mikołajczyk, Stankowska (2021).

> […] wywiad jest wyjątkowo wrażliwą i skuteczną metodą rejestrowania doświadczeń i subiektywnych znaczeń związanych z codzienną rzeczywistością jednostek. Wywiady umożliwiają podmiotowi przedstawienie innym swojej sytuacji z własnej perspektywy i własnymi słowami (Kvale, 2010: 42).

Zależało nam właśnie na zbadaniu codziennej rzeczywistości aktywnych zawodowo matek małych dzieci i na poznaniu tego, jak ta rzeczywistość jest przez nie konstruowana.

Rozmówczynie były w wieku 22–45 lat. Połowa badanych kobiet miała dwoje dzieci, 19 kobiet jedno, trzy uczestniczki badania były matkami trojga dzieci, a jedna czworga. Zdecydowana większość rozmówczyń (39 osób) była mężatkami, pięć żyło w związkach nieformalnych, jedna była po rozwodzie i jedna samodzielnie wychowywała dziecko. Zdecydowana większość badanych (42) miała wyższe wykształcenie. Tylko trzy kobiety nie były aktywne zawodowo przed urodzeniem pierwszego dziecka. W trakcie realizacji badania wszystkie pracowały – było to jedno z kluczowych kryteriów rekrutacji[4]. Należy zaznaczyć, że badana grupa nie jest reprezentatywna dla ogółu matek, dlatego omówione w artykule wyniki badań nie powinny być odnoszone do wszystkich matek. Na pewno warto byłoby przeprowadzić kolejne badania wśród pracujących matek z niższym poziomem wykształcenia i wśród matek nieaktywnych zawodowo.

Na etapie opracowania zebranego materiału empirycznego zastosowano analizę tematyczną sześcioetapową, według modelu zaproponowanego przez Virginię Braun i Victorię Clarke (2006). Autorki wyróżniły następujące po sobie kolejno etapy analizy danych: zaznajomienie się z danymi, generowanie kodów, generowanie początkowych tematów, przeglądanie tematów, definiowanie i nazywanie tematów, generowanie raportu (Braun, Clarke, 2006). W toku analizy danych dotyczących relacji w związku po narodzinach dziecka zastosowano podejście indukcyjne i wyróżniono sześć tematów najczęściej podejmowanych w wypowiedziach osób badanych: 1) zmiana praktyk rodzinnych – całkowita rekonstrukcja; 2) wspólne działanie; 3) intensywna codzienność; 4) brak praktyk bycia razem; 5) napięcia; 6) poza kontrolą obserwatorów społecznych – zmiany w sferze seksualnej. Wszystkie wyżej wymienione tematy zostaną opisane w sposób bardziej szczegółowy w kolejnych podrozdziałach.

Zmiana praktyk rodzinnych – całkowita rekonstrukcja

Zmiany w związku po narodzinach dziecka często były postrzegane przez rozmówczynie jako diametralne, przeorganizowujące całe dotychczasowe życie, wymagające wypracowania nowych praktyk, o których pisze Morgan. Jak twierdziły badane: „Wszystko się zmieniło, zmieniło się całe nasze

4 Większość kobiet (35) była zatrudniona na podstawie umowy o pracę. Pięć prowadziło własną działalność gospodarczą, pięć posiadało różne formy zatrudnienia (np. działalność i umowa cywilno-prawna), a jedna pracowała na umowę-zlecenie. Badane kobiety wykonywały różne zawody, znalazły się wśród nich m.in. nauczycielki, wykładowczynie, logopedka, urzędniczki, księgowe, doradczynie sprzedaży, przedstawicielki handlowe, pracownice biurowe, pracownice działu obsługi klienta, położna, pracownica serwisu sprzątającego, inżynier budownictwa, architektka, kurator sądowa, radczyni prawna, pracownice organizacji pozarządowych oraz kobieta zajmująca się rękodziełem.

życie" (kobieta 4); „Świat nam się przewrócił do góry nogami" (kobieta 16); „Na pewno dużo rzeczy się zmieniło" (kobieta 32). W zacytowanych powyżej wypowiedziach zostało podkreślone, że narodziny dziecka są wydarzeniem krytycznym, przełomowym dla funkcjonowania pary, wymuszającym rekonstrukcję wypracowanych wcześniej praktyk.

Okres, kiedy para wychowuje małe dzieci, jest czasem, w którym wysiłki, energia i uwaga rodziców poświęcone są w znacznej mierze dzieciom. To powoduje, że partner, który wcześniej był często w centrum zainteresowania, traci tę pozycję. Uwaga młodej matki koncentruje się przede wszystkim na dziecku/dzieciach, co wydaje się w wypowiedziach niektórych rozmówczyń czymś naturalnym, oczywistym, niepodlegającym dyskusji. Taka jest ich zdaniem kolej rzeczy, że potrzeby najmłodszego dziecka są na pierwszym miejscu:

> Wiadomo, w pierwszej kolejności to najmłodsze, potem córka i na końcu, jeśli jeszcze mam ten czas i siły, to poświęcam go mężowi. O tak to wygląda, ja mam siostrę, koleżanki, bratową, to po prostu tak wygląda. Są rzeczy ważne i ważniejsze (kobieta 28).

Rola matki staje się centralną rolą w życiu kobiety, przysłaniając rolę żony/partnerki, co powoduje zmianę praktyk rodzinnych w odniesieniu do bliskiego związku. Obserwatorzy społeczni utwierdzają aktorki – matki małych dzieci – w przekonaniu, że potrzeby dziecka są najważniejsze. Dziecko wymaga szczególnej uwagi i zaopiekowania, jest istotą zależną, która nie przeżyje bez wsparcia osób dorosłych:

> Jak mówi mój mąż, po urodzeniu dzieci stałam się bardziej mamą niż żoną, no to jak się pojawiło jakieś bezbronne stworzonko, które potrzebuje mojej miłości i ta miłość do tego stworzonka jest bardziej bezwarunkowa, więc te relacje matka–dziecko są, wiadomo, wyjątkowe i nieporównywalne z żadną inną relacją. No na pewno osłabiło to relacje małżeńskie (kobieta 5).

W świetle powyższych wypowiedzi pojawienie się dziecka całkowicie zmienia życie ich rodziców, którzy koncentrują się na sprawach związanych z potomstwem. Wydaje się, że to pierwszeństwo roli matki nad rolą żony/partnerki, które zostało podkreślone w dwóch powyższych wypowiedziach, może stanowić w wielu związkach przyczynę napięć, wynikających chociażby z (uświadamianej bądź nie) zazdrości. Nie wszystkim mężom/partnerom może być łatwo zaakceptować to, że kobieta koncentruje się przede wszystkim na sprawach dziecka. Zwłaszcza że współcześnie pary często, zanim zostaną rodzicami, przez wiele lat mieszkają tylko we dwoje i mają już wypracowane pewne praktyki dotyczące funkcjonowania w diadzie, które, w momencie kiedy rodzi się dziecko, z dnia na dzień ulegają znaczącym modyfikacjom. Na bieżąco muszą rozwiązywać nowe pojawiające się problemy, wymagające ścisłej współpracy dwójki aktorów społecznych (np. wyjście z domu kobiety czy mężczyzny w sytuacji, gdy dziecko jest małe, wymaga, aby drugi rodzic został z dzieckiem w domu).

Wspólne działanie

Rozmówczynie były pytane w wywiadzie ogólnie o zmiany, które dokonały się w ich związku po narodzinach dzieci, bez uszczegółowiania tego pytania na zmiany pozytywne i negatywne. Jedynie cztery z 46 kobiet zauważyły pewne pozytywne zmiany w ich związku po narodzinach dziecka, pozostałe kobiety koncentrowały się na doświadczanych trudnościach. Narodziny dziecka sprawiły, że te cztery badane mają z partnerem więcej wspólnych spraw, wyzwań, co jest spoiwem dla ich związku: „Połączyło nas to bardziej. Więcej jest spraw, więcej rzeczy nas łączy" (kobieta 30) – zauważyła matka czwórki dzieci. W życiu pary, która staje się parą rodziców, nie ma pustki, dzieci nadają mu sens. Matka dwójki dzieci stwierdziła, że: „Byłoby pusto w naszym życiu, gdyby nie dzieci" (kobieta 2). Matka jednego dziecka dostrzegła, że jego narodziny spowodowały, iż para poczuła, że jest rodziną, doświadczyła stabilizacji i odpowiedzialności, co kobieta postrzega w kategorii pozytywnych zmian. Wypowiedź ta wpisuje się w nurt definiujący rodzinę w sposób tradycyjny, gdzie o rodzinie można mówić dopiero z chwilą powołania na świat potomstwa, które cementuje związek, również w tym sensie, że znacznie trudniej podjąć decyzję o rozstaniu:

> Takie pojawiło się poczucie rodziny, poczucie stabilizacji, trwałości, że to jest stałe, że na zawsze. Już nie jest tak, że sobie spakujesz walizkę i wyjdziesz z domu. Przestaliśmy być parą, zaczęliśmy być matką i ojcem, później mężem i żoną. No zdecydowanie lepiej (kobieta 21).

Powyższe wypowiedzi można potraktować jako potwierdzające pogląd wyrażony m.in. przez Bieńko (2008: 55), że: „bycie rodzicem wiąże partnerów w specyficzny, niepowtarzalny sposób". Dzieci czynią życie pary pełniejszym, powodują większą bliskość w związku, przyczyniają się do wzrostu zaangażowania dwójki partnerów we wspólne sprawy. Sam fakt, że matka i ojciec stoją przed wyzwaniem, jakim jest wypracowanie nowych praktyk rodzinnych w sytuacji narodzin dziecka, jest postrzegany jako ten, który służy zbliżeniu partnerów.

Intensywna codzienność

Większość kobiet dostrzegła pewne niekorzystne zmiany, które dokonały się w ich relacjach z mężami/partnerami. Jedną z odczuwanych i najczęściej wymienianych przez te kobiety zmian był brak czasu dla partnera i permanentne zmęczenie, wynikające z nadmiaru obowiązków (intensywnej codzienności). W wypowiedziach kilku kobiet w pierwszej kolejności podkreślony został brak czasu właśnie w odniesieniu do budowania relacji w bliskim związku: „Jest na pewno czasu mniej, to główna różnica. Czas trzeba poświęcić dzieciom. To jest tak: ty zrób to, ja tamto. Jest dom do zajęcia się. Coraz więcej obowiązków. Jesteśmy zmęczeni" (kobieta 46). Jedna z kobiet, matka dwójki dzieci w wieku przedszkolnym, żywiła nadzieję, że nadmiar obowiązków związanych z byciem rodzicami jest przejściowym etapem w ich życiu i wynika z tego, że jej dzieci są małe i że jak będą starsze, sytuacja ulegnie poprawie i wtedy będzie można dokonać kolejnej modyfikacji praktyk: „mamy takie poczucie, że teraz jest straszna kołomyja i ciężko, cały czas mamy poczucie

życia w biegu, ale też cały czas mamy nadzieję, że to jest stan przejściowy i nie zmienilibyśmy tego na nic innego" (kobieta 44). W wypowiedzi tej widoczne jest pewne napięcie – para ciągle żyje w biegu, doświadcza wielu trudności w codzienności, ale z drugiej strony rodzicielstwo jest dla obojga źródłem satysfakcji, skoro nie chcieliby wprowadzać zmian w swoim życiu i kobieta była zdania, że sytuacja, określana przez nią mianem kołomyi, ma charakter przejściowy. Inna matka, również wychowująca wspólnie z mężem dwójkę dzieci w wieku 4 i 2 lata, była innego zdania – nie widziała w tym nadmiarze obowiązków etapu przejściowego i nie miała nadziei na to, że cokolwiek zmieni się w jej życiu w najbliższym czasie w tej materii. Początkowo u niej i jej męża nie było zgody na taki obrót spraw, pojawił się w nich sprzeciw wobec tego, bunt, próba modyfikacji pewnych praktyk, jednak wraz z upływem czasu para pogodziła się z sytuacją permanentnego braku czasu i zmęczenia, „oswoiła" nową sytuację:

> Nie mamy już czasu dla siebie praktycznie. Ilość obowiązków, które mamy, to przerasta wszystko. Teraz, po czterech latach, to się już jakoś przyzwyczailiśmy, oswoiliśmy, ale na początku to jeszcze „wierzgaliśmy", że może się jakoś gdzieś wyrwiemy, coś się zmieni. Nic się nie zmieni, tak jest. Jesteśmy zmęczeni i nie mamy czasu (kobieta 33).

Przytoczone wyżej wypowiedzi pokazują, że wraz z pojawieniem się dziecka wzrasta liczba obowiązków domowych, co stanowi duże obciążenie dla obojga partnerów. Niezbędne wydaje się wypracowanie nowych praktyk dotyczących wykonywania prac domowych, co często nie jest łatwym zadaniem i jednym z wielu nowych, jakie stawiane są przed parą rodziców[5]. Warto w tym miejscu dodać, że wypracowanie nowych praktyk jest też procesem, który wymaga czasu, dyskusji, refleksji, namysłu, a jeśli młodym rodzicom brakuje czasu na wykonanie podstawowych obowiązków, to dużym wyzwaniem może być też dla nich znalezienie czasu na dyskusję z partnerem i wprowadzenie zmian. O natłoku obowiązków związanych z rodzicielstwem mówili zarówno rodzice rocznych dzieci, jak i ci, których dzieci kończyły edukację przedszkolną – wiek dziecka/dzieci nie miał tu znaczenia. Na brak czasu jako jedno z podstawowych codziennych doświadczeń współczesnych rodziców wskazywali również respondenci (zarówno kobiety, jak i mężczyźni) w badaniu opisywanym przez Sikorską (2019: 145–149).

Poza tym, że badane kobiety deklarowały brak czasu na budowanie relacji w związku, mówiły też o tym, że brakuje im przestrzeni dla siebie, mało śpią, nie mają czasu na odpoczynek, koncentrują się na sprawach dzieci, są permanentnie zmęczone (Mikołajczyk, Stankowska, 2021: 208–216). Warto w tym miejscu dodać, że zmęczenie nie jest charakterystyczną cechą tylko współczesnych matek, a: „staje się powoli naturalnym towarzyszem współczesnego człowieka" (Linek, 2020: 186). Zmęczenie deklarowali również w innych badaniach współcześni ojcowie (Linek, 2020: 185).

5 Praktyki dotyczące podziału obowiązków pomiędzy badanymi a ich partnerami zostały szczegółowo opisane w książce Mikołajczyk, Stankowska (2021).

Brak praktyk bycia razem

Jedna z kobiet porównała swój związek po narodzeniu dziecka do korporacji, gdzie głównymi celami są te związane z dzieckiem, i zauważyła, że z mężem po narodzinach dziecka oddalili się od siebie:

> Staliśmy się taką korporacją, że jesteśmy strategami, planistami. Zastanawiamy się, co kiedy zrobić albo czego nie zrobić. Albo jak zrobić, by Łucja zrobiła coś innego […] Oddaliliśmy się od siebie. Łucja jest nam bardzo bliska, moglibyśmy życie za nią oddać i Łukasz jest zaangażowany w opiekę i wychowanie Łucji, ale przez to, że uwaga jest przekierowana na nią, to my nie jesteśmy sobie bliscy tak naprawdę. Albo już nie mamy na to siły (kobieta 35).

Ta wypowiedź wskazuje na postrzeganie dziecka w kategorii projektu wymagającego dużych nakładów, zaangażowania i zarządzania, widoczne jest tu podporządkowanie rodziców sprawom dziecka, co powoduje, że brakuje im energii na inne aktywności i praktyki bycia razem, tylko we dwoje, bez obecności dziecka.

Jako szczególnie trudny dla relacji pomiędzy partnerami postrzegany jest okres tuż po narodzeniu dziecka (zwłaszcza pierwszego), kiedy jest ono małe, wymaga szczególnej opieki, kobieta jest w połogu i towarzyszą jej często intensywne emocje. Partnerom ciężko znaleźć wtedy czas i przestrzeń na kontynuowanie praktyk, które służą budowaniu bliskości i romantyczności, a które miały miejsce przed narodzinami dziecka. Matka półtorarocznego dziecka zauważyła:

> Po narodzinach Zuzi na początku się zmieniły [nasze relacje – przyp. M.S.] na minus, bo ja kiepsko znosiłam połóg i na początku miałam duże problemy z karmieniem i mam wrażenie, że oboje byliśmy bardzo zagubieni w tej sytuacji. Nie wiedzieliśmy, jak się odnaleźć, bo my np. byliśmy niesamowicie romantyczni, dużo czasu ze sobą spędzaliśmy przy świecach, na filmach, na trzymaniu się za rękę, również pod koniec ciąży. I potem tego czasu zabrakło i było dużo sytuacji stresowych, więc na początku to na pewno na minus, to jest też naturalne ze względu na brak czasu (kobieta 3).

W powyższej wypowiedzi widoczne jest doświadczenie zagubienia, permanentnego stresu rodziców, trudności z obsługą dziecka (karmieniem piersią), a także to, że para nie ma już czasu na realizację pewnych praktyk, które miały miejsce przed narodzinami dziecka (romantyczne chwile przy świecach, wspólne oglądanie filmów). Znaczenie może mieć tu fakt, że wiele osób funkcjonujących w małych nuklearnych rodzinach, debiutując w roli rodzica, po raz pierwszy tak naprawdę ma kontakt z małym dzieckiem, a dodatkowo wiele par żyje daleko od swoich rodzin pochodzenia i nie czerpie z doświadczeń i wsparcia starszych członków rodziny (rodziców, teściów) – próbuje samodzielnie sprostać nowej rzeczywistości, bazując na wiedzy eksperckiej z książek, poradników, artykułów czy blogów.

Dużym wyzwaniem dla rodziców małych dzieci staje się zorganizowanie randek, czyli wyjść z domu bez dzieci, które służą budowaniu bliskości w związku. Można powiedzieć, że są one dla nich dobrem luksusowym, niedostępnym na co dzień. To, co dla pary, która nie ma dzieci, jest praktyką często spontaniczną, niewymagającą wielkiego planowania, stanowi wyzwanie dla rodziców małych dzieci. Problemem staje się dla nich zorganizowanie opieki nad dziećmi, a ta jest konieczna, jeśli para chce wyjść z domu. Wiele par po narodzinach dziecka nie ma możliwości spędzenia czasu tylko we dwoje z powodu braku w ich otoczeniu osób, które mogłyby przejąć opiekę nad dziećmi. Jak zauważyła jedna z rozmówczyń:

> Wszystko się toczy wokół obowiązków i spraw dzieci. Nie mamy ich z kim wieczorami zostawić. Niania jest cały dzień, to nie zostanie wieczorem. Raczej jest wszystko wokół: co, jak, gdzie, kogo i kiedy gdzieś dostarczyć, jak organizować sprawy związane z dziećmi (kobieta 39).

Pary nie mogą liczyć na wsparcie rodziny czy przyjaciół w opiece nad dziećmi, nie mają wokół siebie osób, które odciążyłyby ich w sprawowaniu opieki nad potomstwem, poza płatną opiekunką, która zajmuje się dziećmi tylko wtedy, gdy rodzice są w pracy. Często o wyjściach z mężem, bez towarzystwa dzieci, rozmówczynie mówiły w kategoriach niezrealizowanych praktyk, tego, czego im w życiu bardzo brakuje, za czym tęsknią.

Czasem to, że pary nie wychodzą na randki, związane jest z tym, że nie chcą angażować członków rodziny w opiekę nad dziećmi, żeby gdzieś wyjść, rezerwując pomoc ze strony swoich rodziców czy teściów na tzw. sytuacje awaryjne, kiedy dzieci są chore. Jedna z kobiet przyznała, że wszystkie jej wyjścia z mężem odbywają się w towarzystwie dzieci, co sprawia, że para nie ma przestrzeni do tego, żeby spokojnie porozmawiać, bo ich uwaga koncentruje się na potomstwie:

> Gdy mamy iść razem, choćby do kina, to samo to ogarnianie jest bardzo męczące, więc albo nie idziemy, albo idziemy we czwórkę. A gdy we czwórkę, to wiadomo, że i tak zajmujemy się dziećmi (kobieta 33).

W wielu rodzinach praktyką dotyczącą bycia razem jest wyłącznie spędzanie czasu w przestrzeni domowej w towarzystwie dzieci, które często bywają absorbujące. Rodzina jest wtedy razem, ale uwaga rodziców w znacznym stopniu koncentruje się na dzieciach.

Tylko niektórym parom, mimo wielu trudności, udaje się wychodzić z domu na randki. Matka czwórki dzieci zadeklarowała, że wraz z mężem wychodzi z domu, jak tylko nadarzy się ku temu okazja (czyli kiedy jest obecna osoba mogąca przejąć opiekę nad dziećmi). Czasami jedyną szansą na bycie tylko we dwoje są momenty, kiedy dzieci pójdą spać. Jednak ze względu na zmęczenie tego wieczornego wspólnego czasu spędzonego przez kobietę i mężczyznę jest niewiele: „kontakt jest ograniczony i są to kontakty tylko wieczorem. I krótkie, bo każdy z nas jest padnięty" (kobieta 14). Problem braku czasu na budowanie relacji w związku po narodzeniu dzieci wydaje się dość często dostrzegany, mówili o nim również respondenci w badaniu realizowanym przez Sikorską (2019: 148). Być może

w większym stopniu dotyczy on par, w których oboje rodzice są aktywni zawodowo, ponieważ w ich sytuacji często wieczory, gdy dzieci pójdą spać, są czasem, kiedy wykonują zaległe obowiązki domowe bądź te związane z aktywnością zawodową (Mikołajczyk, Stankowska, 2021: 205). Jedna z badanych kobiet mówiła o tym, że planuje w najbliższej przyszłości pewne zmiany w obrębie praktyk bycia razem, czyli raz w miesiącu wychodzić z mężem na randki, ale nie jest pewna, czy te plany uda im się zrealizować. Wyjścia z mężem poza przestrzeń domową postrzega w kategoriach inwestycji małżeńskiej, korzyści dla związku:

> Ostatnio umówiliśmy się z mężem, że będziemy się starali wychodzić raz w miesiącu na randkę i zobaczymy, jak to wyjdzie. Ale tak byśmy chcieli, żeby sobie dać taki luz, żeby zapłacić niani po południu i żeby to nie była wielka krzywda, tylko inwestycja w nas jako małżeństwo (kobieta 44).

Inna rozmówczyni, pracująca w wymiarze pełnego etatu matka jednego dziecka, zauważyła, że miała taki sam plan (raz w miesiącu randka z mężem), ale niestety nie udało się go zrealizować.

Napięcia

Po narodzinach dzieci w związkach badanych kobiet pojawiają się napięcia i konflikty. Opieka i wychowanie dziecka wymagają dużych nakładów czasu, energii, finansów. Wzrasta liczba obowiązków domowych, zmniejsza się prawdopodobieństwo bycia wyspanym. Bycie rodzicem wiąże się również z pewnymi sytuacjami trudnymi, co wywołuje napięcia w związku: „na pewno ta więź się rozluźniła, jest więcej stresowych sytuacji, mniej czasu dla siebie, więcej konfliktów, więcej niedomówień, mniej zrozumienia, empatii. Zmieniła się ta relacja" (kobieta 28). Ciągłe przeciążenie obowiązkami powoduje frustrację u partnerów, w takich sytuacjach łatwiej o wystąpienie konfliktów. Przyczyną wielu sporów bywa też zachowanie dzieci. Matka dwójki dzieci w wieku 2 i 4 lata relacjonowała to w następujący sposób:

> Pojawia się więcej problemów związanych z natłokiem spraw, z zakresem obowiązków. Ciężko utrzymać relację na tym samym poziomie, mając dzieci. Jest mniej czasu dla siebie, jest więcej nieporozumień, pojawia się frustracja wynikająca z tego, że, no wynikająca z różnych działań dzieci, z którymi komunikacja nie odbywa się na takim normalnym poziomie. U mnie pojawia się frustracja, u męża również, to się przekłada na nasze relacje też (kobieta 25).

Rodzice małych dzieci mają więcej decyzji do podjęcia, więcej też może być zatem potencjalnych obszarów wywołujących napięcia. Konflikty w związku dotyczą np. kwestii związanych z opieką nad dziećmi, podziału obowiązków domowych, zaangażowania partnerów w sprawy domu i dzieci, czyli codziennych praktyk rodzinnych.

Jedna z matek dostrzegła, że w jej związku po narodzeniu pierwszego dziecka nastąpił poważny kryzys, powiązany również z jej depresją poporodową i byciem rodzicem wymagającego dziecka.

Rozmówczyni zauważyła, że zmiany w codziennym życiu jej i męża były ogromne, kobieta odreagowała trudne sytuacje związane z dzieckiem w relacji z mężem. Para, funkcjonując jako bezdzietna przez 7 lat, nagle musiała odnaleźć się w zupełnie innej rzeczywistości. Kobieta była przekonana, że takie napięcia towarzyszą każdej parze rodziców, że to całkiem naturalna kolej rzeczy. Poważne napięcia w relacji okazały się przejściowe, parze udało się wypracować nowe praktyki dotyczące codziennego funkcjonowania:

> Myślę, że jak każda para zaliczyliśmy gigantyczny kryzys, bo zmieniło się wszystko. Byliśmy bardzo długo sami bez Jaśka, najpierw byliśmy 4 lata parą, potem wzięliśmy ślub. Jasiek się urodził po 7 latach. Dla nas to był gigantyczny przeskok, wszystko, co sobie wyobrażaliśmy na temat życia rodzinnego, wzięło w łeb na początku. W ogóle miałam gigantycznego baby bluesa Te chwile po porodzie wspominam tragicznie, siedziałam, płakałam i nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Siedziałam i płakałam, cały czas miałam złe emocje, jakieś oczekiwania, ale w sumie nie wiadomo czego, bo sama nie umiałam tego nazwać. Jasiek też był bardzo wymagający, nie miał kolek, nie płakał, ale bardzo dużo bliskości potrzebował, on po prostu cały czas wisiał na piersi, bardzo długo, z 4–5 miesięcy to non stop […] W związku z tym jak był weekend, to się wyżywałam na mężu […] Teraz nasza relacja się bardzo pogłębiła i wszelkie jakieś zranienia, które mieliśmy między sobą przed Jaśkiem, teraz udało nam się przepracować, udało nam się dojść do takiego porozumienia i takiego poziomu szczęścia, jak na samym początku (kobieta 26).

Podobny kryzys po narodzinach dziecka był doświadczeniem innej pary. Ogrom obowiązków związanych z rodzicielstwem ich zaskoczył, doszły do tego problemy w komunikacji między nimi. Matka dwójki dzieci po kilku latach (jej starsze dziecko w momencie przeprowadzania wywiadu miało 6 lat) dokładnie pamiętała trudności, jakie towarzyszyły jej na początku macierzyństwa. Natomiast, jak zauważyła kobieta, po narodzinach drugiego dziecka para nie doświadczyła napięć, mieli już bowiem bardziej realne wyobrażenia dotyczące zmian w ich życiu i wiedzieli, z czym wiąże się bycie rodzicem niemowlęcia, wypracowali pewne praktyki rodzinne związane z funkcjonowaniem jako para z dzieckiem/dziećmi. Poza tym znaczenie miały też konkretne cechy samych dzieci – drugi syn pary okazał się dzieckiem spokojniejszym niż pierwsze:

> Po pierwszym dziecku byliśmy o krok od rozwodu, tak gdzieś po roku straszny kryzys przeszliśmy, a po drugim dziecku myślę, że na plus wpłynęło. Za pierwszym razem, myślę, że jak każdy człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, co się wiąże z posiadaniem dziecka. […] A za drugim razem, to już wiedzieliśmy, czego się mniej więcej spodziewać, ten drugi syn był taki, że on dużo więcej spał, był takim spokojniejszym dzieckiem, wyciszonym i mąż też wiedział, jakie błędy popełnił za pierwszym razem, więc nie musieliśmy już pracować nad tym i było więcej wsparcia i takiego też zrozumienia dla całej sytuacji (kobieta 24).

Dwie powyższe wypowiedzi wskazują na istotną kwestię związaną z funkcjonowaniem pary po narodzinach dziecka, a mianowicie na cechy samego dziecka. Rodzice dzieci więcej płaczących, potrzebujących bliskości w bardzo dużym zakresie, określanych często mianem wymagających czy

wysoko wrażliwych, są bardziej przemęczeni, sfrustrowani, niewyspani, codziennie doświadczają większych napięć, co z kolei niekorzystnie wpływa na ich relacje w bliskim związku. To, jakie dziecko rodzi się konkretnej parze i ile zaangażowania oraz troski ze strony rodziców wymaga, może mieć zatem znaczący wpływ na ich relacje w związku.

Nie każdej parze udaje się przezwyciężyć kryzys związany z pojawieniem się na świecie potomstwa i wypracować nowe praktyki rodzinne, które pozwalałyby na kontynuowanie relacji partnerskiej. Jedna z kobiet niedługo po narodzeniu dziecka rozstała się ze swoim mężem. Jako przyczyny rozwodu wymieniła kilka czynników: nadmiar obowiązków i niedojrzałość męża, który, w jej opinii, był zazdrosny o dziecko, nie zaangażował się w jego wychowanie, był nastawiony tylko na aktywność zawodową, nadal ważne (zdaniem rozmówczyni zbyt ważne) było dla niego zdanie rodziców. Parze nie udało się wypracować nowych praktyk, o których pisze Morgan w koncepcji praktyk rodzinnych, które umożliwiłyby im funkcjonowania jako rodzina z dzieckiem:

> Mój światopogląd uległ zmianie, że już nie praca, a dziecko, a były mąż był tylko nastawiony na firmę. Nie odciął się od swojego domu rodzinnego, miałam wrażenie, że dziecko tylko mu przeszkadza, nie wykazywał żadnej inicjatywy, by się nim zajmować. Był o dziecko zazdrosny, o uwagę. Nadmiar poczucia obowiązków, lekarze, zawożenie, to wszystko było na mojej głowie. A gdy wracałam do pracy, to wtedy wystąpiłam o rozwód (kobieta 31).

Należy zauważyć, że tylko jedna z 46 badanych kobiet rozwiodła się z mężem po narodzinach dziecka – pozostałe trwały w związkach (formalnych bądź nieformalnych), część par decydowała się na kolejne dzieci. Być może, jak sugerują wypowiedzi niektórych rozmówczyń, kryzys w związku po narodzinach dziecka bywa dla wielu par kryzysem przejściowym, choć należy też zauważyć, że w ostatnim czasie rośnie liczba rozwodzących się par, które wychowują wspólnie dzieci w wieku przedszkolnym (Rządowa Rada Ludnościowa, 2020: 67). Mało optymistyczny pogląd na tę kwestię wyraża Bogdan Wojciszke (2019: 318), stojąc na stanowisku, że: „samo istnienie dzieci nie tyle zmniejsza częstość rozwodów, ile opóźnia ich wystąpienie" i sugerując tym samym, że cześć par może rozwieść się w późniejszym czasie, gdy dzieci będą starsze. Na pewno przeprowadzone badania pokazały, że bycie rodzicem małego dziecka nie jest łatwe do pogodzenia z rolą partnera czy partnerki w związku, te role można potraktować jako w pewnym sensie konkurencyjne wobec siebie (niekiedy rodzice doświadczają konfliktu ról). Choć młodzi dorośli dostrzegają korzyści wynikające z pełnienia funkcji rodzicielskiej, takie jak pozytywne uczucia i emocje, ochrona przed samotnością i praktyczne wsparcie w okresie starości, wzmocnienie związku rodziców, status dojrzałej osoby (Mynarska, 2020: 158), to rodzicielstwo miewa też ciemniejszą stronę, jaką jest zmęczenie, pogorszenie relacji w związku, napięcia i konflikty pomiędzy rodzicami.

Opisywane powyżej sytuacje wskazujące na napięcia w związku z pewnym prawdopodobieństwem są sytuacjami, których doświadcza wielu rodziców małych dzieci. Jak zauważa Plopa (2011: 28): „w świetle znacznej liczby badań okazuje się, że wiele par doświadcza w sposób wyraźny większego bądź mniejszego kryzysu w swoim małżeństwie po zostaniu rodzicami". Wypracowanie nowych

praktyk związanych z funkcjonowaniem pary w momencie, gdy rodzi im się pierwsze bądź też kolejne dziecko, często wiąże się bowiem z mniejszymi lub większymi napięciami. Jednak większość rodziców małych dzieci nie podejmuje decyzji o rozstaniu w okresie, kiedy ich dziecko jest w wieku niemowlęcym, poniemowlęcym czy przedszkolnym.

Poza kontrolą obserwatorów społecznych – zmiany w sferze seksualnej

Elizabeth Badinter w książce *Konflikt: kobieta i matka* w sposób niezwykle dosadny i dramatyczny opisuje przemiany dotyczące sfery seksualnej w związku po narodzeniu dziecka:

> Nic w istocie bardziej nie różni się od zakochanej pary niż para rodziców. Nawet gdy nie śpi się z niemowlęciem w jednym łóżku, niełatwo połączyć obie role. Jeśli matka przez miesiące, a nawet lata, karmi piersią, co pozostanie z intymności i seksualności związku? Tym bardziej, że nie zawsze łatwo odróżnić pierś karmicielki od obiektu seksualnego. Karmiąca matka doświadcza przyjemności, ale niekoniecznie musi być obiektem pożądania dla patrzącego na nią ojca. Wiadomo też, że wiele młodych matek otwarcie przyznaje, iż wystarcza im zawiązek, jaki tworzą ze swoim maleństwem i nie odczuwają najmniejszej ochoty powrotu do współżycia seksualnego. Matka wypiera więc kochankę i zagraża związkowi (Badinter, 2013: 118–119).

Życie erotyczne pary po narodzeniu dziecka na ogół znacząco różni się od tego sprzed ciąży (Delgado-Pérez i in., 2022). Mimo że badane kobiety nie były bezpośrednio pytane o zmiany w sferze seksualnej po narodzeniu dziecka, to kilka odniosło się w swoich wypowiedziach do tej sfery, niedostępnej dla obserwatorów społecznych. Permanentne zmęczenie powoduje u nich brak chęci na kontakty seksualne. Problemem dla niektórych par jest brak własnej sypialni i spanie z dzieckiem w jednym pokoju czy łóżku. Utrudnieniem bywają też nocne wędrówki dzieci do łóżka rodziców:

> Teraz w tym momencie bardziej jesteśmy jeszcze w fazie, kiedy dzieci przychodzą spać z nami w nocy, wędrówki i jeżeli chodzi o kontakty seksualne, to tutaj jest duża trudność, żeby to jakoś wyglądało, aczkolwiek próbujemy, żeby to jakoś, nie doprowadzać do sytuacji, że można zwariować (kobieta 23).

Podobne problemy, czyli spanie z małymi dziećmi i brak prywatności w sypialni zauważali też badani, z którymi przeprowadzała wywiady Żadkowska (2016: 106).

Jedna z kobiet dostrzegła kilka czynników, które miały wpływ na zmniejszenie częstotliwości jej kontaktów seksualnych z mężem – oprócz zmęczenia i przemian jej ciała wskazała na swoje obawy, że dzieci w wieku 4 i 6 lat w nocy mogą się obudzić. Sprawę komplikował też fakt, że kobieta spała z mężem w salonie połączonym z aneksem kuchennym, a więc nie mieli własnej sypialni, która stanowiłaby ich prywatną przestrzeń, którą można by zamknąć:

> Teraz jest krępacja. Mamy dwa pokoje – dzieci swój, a my z aneksem kuchennym. A jeszcze dzieci są starsze, ja dostaję takiej blokady, że może się jedno obudzi, może mu się pić zachce (kobieta 17).

Wpływ na sferę seksualną rodziców małych dzieci ma zatem nie tylko ich zmęczenie, przeciążenie obowiązkami, ale również warunki mieszkaniowe i brak przestrzeni całkowicie prywatnej, do której dzieci nie miałyby dostępu. Uwidaczniają się tu pewne sprzeczności pomiędzy potrzebą rodziców, jaką jest posiadanie prywatnej przestrzeni, a potrzebami dzieci, które chcą być blisko rodziców w dzień i w nocy. Dla wielu par po narodzinach dzieci prywatna sypialnia, w której nie ma dzieci na stałe lub też do której w nocy nie przychodzą one, staje się jednym z marzeń, tęsknotą, często niemożliwą do zrealizowania ze względu na brak możliwości finansowych.

Zakończenie

Podsumowując przeprowadzone badania, można zauważyć, że większość badanych kobiet, opisując relacje w związku po narodzinach dziecka, zauważa zmiany w obrębie praktyk w tych relacjach, takie jak brak czasu dla partnera, brak możliwości wyjścia na randki we dwoje, zwiększenie częstotliwości występowania napięć, ograniczenie kontaktów seksualnych. Wiele par nie ma możliwości/sił, aby spędzić czas bez potomstwa, wyjścia bez dzieci są rzadkością albo nie ma ich wcale. Partnerzy koncentrują się na sprawach dzieci, a kwestie związane z ich relacją schodzą na dalszy plan. Szczególnie trudny dla par jest czas tuż po narodzeniu dziecka, kiedy przybywa obowiązków domowych, dziecko jest szczególnie absorbujące, brakuje czasu dla siebie. Tylko pojedyncze osoby mówiły o pozytywnym wpływie pojawienia się dzieci na ich relacje w związku.

Bieńko (2020: 50–51) na podstawie przeprowadzonych badań wyróżniła pięć rodzajów bliskości w związku: bliskość emocjonalno-uczuciową, bliskość fizyczną, wspólne działanie, bliskość intelektualną i bliskość moralną. Warto odnieść tę typologię do par, którym rodzi się dziecko. Jak deklarowały badane, często w związkach rodziców małych dzieci mniej jest przestrzeni na bliskość fizyczną czy emocjonalno-uczuciową, dyskusyjne może być uznanie rozmów dotyczących spraw związanych z opieką nad dzieckiem za wymiar bliskości intelektualnej, którą autorka postrzega jako polegającą: „na wymianie ważnych przemyśleń, dzieleniu wspólnych poglądów, pasji i zainteresowań" (Bieńko, 2020: 51). Jednak w obszarze wspólnego działania może być więcej tej aktywności, choć nie musi być to regułą (wspólny spacer z wózkiem można potraktować jako współdziałanie, ale sytuację, kiedy jeden z partnerów gotuje obiad, a drugi w tym czasie zajmuje się dzieckiem już raczej nie). Im więcej małych dzieci ma para, tym trudniej o to wspólne działanie, bo – zwłaszcza gdy dzieci wymagają ciągłej opieki i nadzoru (w pierwszych latach życia) – częstą praktyką bywa dzielenie się opieką nad nimi, częściej matka zajmuje się młodszym dzieckiem, chociażby ze względu na karmienie piersią, a ojciec starszym. Wyrazem realizacji bliskości moralnej może być podobne spojrzenie na rolę dziecka w rodzinie i przyznanie pierwszeństwa jego potrzebom.

Narodziny dziecka, zwłaszcza pierwszego, są momentem w życiu pary, kiedy niezbędne jest wypracowanie nowych praktyk, dotyczących m.in. podziału obowiązków domowych, czasu spędzanego razem przez partnerów, godzenia aktywności zawodowej z życiem rodzinnym. Trwanie przy tych praktykach, które miały miejsce, gdy para nie miała dziecka, jest praktycznie niemożliwe lub też trudne do wyobrażenia. Jak pokazały zrealizowane badania, wypracowanie nowych praktyk nie jest procesem łatwym i często towarzyszą mu pewne napięcia, sprzeczności, jednak dla wielu par trudności czy nawet kryzys, który pojawia się z chwilą powiększenia rodziny, mają charakter przejściowy i nie są przyczyną rozstania.

Co istotne, zarówno liczba dzieci (rozmówczynie były matkami od jednego do czterech dzieci), jak i ich wiek (czy były to dzieci roczne, czy sześcioletnie) nie były tymi zmiennymi, które w istotny sposób miały związek z wyróżnionymi wątkami tematycznymi – o konfliktach, braku czasu na budowanie relacji w związkach, zmianach w sferze seksualnej mówiły zarówno matki młodszych, rocznych dzieci, jak i tych, które kończyły przedszkole. Można zatem powiedzieć, że pewne zmiany w obrębie praktyk w związku po narodzinach dzieci nie są chwilowe i przejściowe, lecz trwają dłuższy czas. Para po roku, dwóch czy nawet sześciu latach od zadebiutowania w roli rodziców funkcjonuje inaczej niż przed narodzinami dziecka i pewne napięcia, których doświadcza, towarzyszą jej dłuższy czas, choć na ogół to pierwszy rok życia dziecka jest tym, kiedy najtrudniej znaleźć rodzicom czas i przestrzeń na zadbanie o relacje w związku. Istotne dla jakości relacji rodziców wydają się natomiast cechy samego dziecka, to, jak wiele wymaga ono uwagi i opieki rodzicielskiej, jak bardzo jest płaczące, absorbujące – choć potwierdzenie tego przypuszczenia wymaga dalszych eksploracji. Niektóre badane kobiety zauważały, że wraz z narodzinami kolejnych dzieci bądź wraz z upływem czasu następuje w nich samych większa akceptacja dla tych niekorzystnych zmian, które mają miejsce w ich związku.

Wzrost oczekiwań wobec partnerów w bliskim związku, jak również wzrost oczekiwań wobec roli matki i ojca może być pewną pułapką dla par, którym rodzi się dziecko i wypracowanie przez nie nowych praktyk, na przykład tych związanych ze spędzaniem czasu tylko we dwoje, rozwiązywaniem sytuacji konfliktowych, jest wyzwaniem większym niż dla par, które debiutowały w roli rodziców kilkadziesiąt lat temu i które nie miały tak wysokich oczekiwań odnośnie do jakości relacji w bliskim związku. Poza tym znaczenie może tu mieć też fakt, że prawie wszystkie badane rozmówczynie tworzyły niezależne gospodarstwa domowe, mieszkały w rodzinach nuklearnych, nie mogły zatem liczyć na codzienną pomoc w opiece nad potomstwem i prowadzeniu domu ze strony swoich rodziców czy teściów, a niektóre z nich dzieliło od najbliższych członków rodziny kilkaset kilometrów. Członkowie ich rodzin bardziej funkcjonowali jako obserwatorzy niż jako aktorzy, którzy zaangażowani są np. w opiekę nad dzieckiem.

Pytanie, które warto postawić, dotyczy tego, czy matki jako aktorki społeczne w obliczu nowej sytuacji, jaką są narodziny dziecka (pierwszego czy kolejnego), rutynowo odtwarzają pewne praktyki, czy też próbują dokonywać pewnych modyfikacji, zmian. Uwidaczniają się tu różnice indywidualne, są bowiem kobiety, które deklarują, że nie ma szans na zmiany w ich sytuacji i wypracowanie nowych praktyk dotyczących funkcjonowania w bliskim związku, a są też takie, które próbują dokonywać ciągłych modyfikacji, szukają nowych rozwiązań (np. dotyczących tego, jak zorganizować opiekę nad dziećmi, żeby móc wyjść z domu z partnerem na randkę), co niekiedy wiąże się

też z pewnymi napięciami (w związku, w nich samych czy w relacjach z obserwatorami), ale bywa też źródłem satysfakcji.

Warto jednak zauważyć, że przeprowadzone badania i płynące z nich konkluzje mają pewne ograniczenia. Badania koncentrują się na relacjach w związku po narodzinach dziecka, nie uwzględniając historii relacji. W kolejnych eksploracjach warto byłoby przyjrzeć się relacjom w związku po narodzinach dziecka w odniesieniu do tego, jak wyglądały one wcześniej, od początku związku, w okresie ciąży. Poznanie historii związku z pewnością byłoby szerszą perspektywą, pozwoliłoby na bardziej pogłębione analizy. Badania przeprowadzono wśród kobiet aktywnych zawodowo, można przypuszczać, że związki niepracujących matek funkcjonują nieco inaczej, wypracowują inne praktyki, borykają się z innymi trudnościami. Ważne byłoby również uwzględnienie perspektywy mężczyzn i tego, jak oni postrzegają swoje relacje z matkami ich dzieci, jakie dostrzegają zmiany w tych relacjach po narodzinach dziecka/dzieci.

Bibliografia

Badinter Elizabeth (2013), *Konflikt: kobieta i matka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bakiera Lucyna (2013), *Zaangażowane rodzicielstwo a autokreacyjny aspekt rozwoju dorosłych*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.

Bauman Zygmunt (2003), *Razem, osobno*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Beck Ulrich (2002), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Bieńko Mariola (2002), *Wyrafinowane projekty, dawniej znane pod nazwą dzieci*, [w:] Mariola Bieńko, Magdalena Rosochacka-Gmitrzak, Ewa Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 167–182.

Bieńko Mariola (2008), *Kulturowo-społeczne skrypty kobiecego macierzyństwa*, [w:] Anna Kwak (red.), *Rodzicielstwo. Między domem, prawem a służbami społecznymi*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, s. 41–64.

Bieńko Mariola (2013), *Intymne i prywatne praktyki codzienności. Studium socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, https://doi.org/10.31338/uw.9788323521921

Bieńko Mariola (2020), *Znaczenie relacji bliskości w związku*, [w:] Mariola Bieńko, Anna Kwak (red.), *Publiczny i prywatny obraz bliskich związków*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 50–51.

Braun Virginia, Clarke Victoria (2006), *Using Thematic Analysis in Psychology*, „Qualitative Research in Psychology", vol. 3, no. 2, s. 77–101, https://doi.org/10.1191/1478088706qp063oa

Czapiński Janusz (2017), *Psychologia szczęścia. Kto, kiedy, dlaczego kocha życie i co z tego wynika, czyli nowa odsłona teorii cebulowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Delgado-Pérez Esther, Rodríguez-Costa Isabel, Vergara-Pérez Fernando, Blanco-Morales Maria, Torres-Lacomba Maria (2022), *Recovering Sexuality after Childbirth. What Strategies Do Women Adopt?*, „A Qualitative Study, International Journal of Environmental Research and Public Health", vol. 19(2), s. 950, https://doi.org/10.3390/ijerph19020950

Giddens Anthony (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość, erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gurba Ewa (2014), *Wczesna dorosłość*, [w:] Barbara Harwas-Napierała, Janusz Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 202–233.

Jull Jesper (2018), *Być razem. Książka dla par*, Podkowa Leśna: Wydawnictwo MIND.

Kalinowska Katarzyna (2018), *Praktyki flirtu i podrywu. Studium z mikrosocjologii emocji*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Krzyżanowska Łucja, Wiśnicka Maria (2009), *Z wózkiem pod górkę, czyli o codziennych uciążliwościach macierzyństwa*, [w:] Małgorzata Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 109–137, https://doi.org/10.31338/uw.9788323514763.pp.109-137

Kvale Steinar (2010), *Prowadzenie wywiadów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kwak Anna (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Kwak Anna (2008), *Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa*, [w:] Anna Kwak (red.), *Rodzicielstwo. Między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, s. 17–39.

Kwak Anna (2014), *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne, kohabitacje, LAT)*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Linek Anna (2020), *Współcześni rodzice – między zmęczeniem a satysfakcją*, [w:] Mariola Bieńko, Magdalena Rosochacka-Gmitrzak, Ewa Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 183–196, https://doi.org/10.31338/uw.9788323543572.pp.183-196

Mikołajczyk Marta, Stankowska Magdalena (2021), *Aktywność zawodowa a macierzyństwo. Perspektywa matek małych dzieci*, Warszawa: Wydawnictwo APS.

Morgan David H.J. (2011a), *Locating 'Family Practices'*, „Sociological Research Online", vol. 16(4), 14, http://www.socresonline.org.uk/16/4/14.html [dostęp: 5.01.2023].

Morgan David H.J. (2011b), *Rethinking Family Practices*, London: Palgrave Macmillan, https://doi.org/10.1057/9780230304680

Mynarska Monika (2018), *Niepotrzebna formalność czy brak zaangażowania – jak postrzegane są motywy par, które nie decydują się na związek małżeński?*, „Studia Demograficzne", t. 1(173), s. 7–22, https://doi.org/10.33119/SD.2018.1.1

Mynarska Monika (2020), *Korzyści płynące z rodzicielstwa w perspektywie biegu życia*, [w:] Mariola Bieńko, Magdalena Rosochacka-Gmitrzak, Ewa Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 153–166, https://doi.org/10.31338/uw.9788323543572.pp.153-166

Nowak-Dziemianowicz Mirosława (2020), *Współczesne związki intymne w sieci przeszkód i sprzeczności*, „Rocznik Andragogiczny", t. 26, s. 11–32, https://doi.org/10.12775/RA.2019.001

Plopa Mieczysław (2014), *Rodzicielstwo jako wyzwanie dla małżeństwa: perspektywa teorii systemowej*, [w:] Hanna Liberska, Alicja Malina (red.), *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*, Warszawa: Wydawnictwo Difin, s. 15–41.

Prinds Christina, Mogensen Ole, Hvidt Niels Christian, Bliddal Mette (2018), *First child's impact on parental relationship: an existential perspective*, „BMC Pregnancy & Childbirth", no. 18, s. 157, https://doi.org/10.1186/s12884-018-1802-5

Rhoades Galena K., Stanley Scott M., Markman Howard J. (2009), *The effect of the transition to parenthood on relationship quality: An eight-year prospective study*, „Journal of Personality and Social Psychology", vol. 96(3), s. 601–619, https://doi.org/10.1037/a0013969

Rostowska Teresa (2009), *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Kraków: Wydawnictwo Impuls.

Rządowa Rada Ludnościowa (2020), *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2019–2020*, Warszawa.

Schmidt Filip (2015), *Para, mieszkanie, małżeństwo. Dynamika związków intymnych na tle przemian historycznych i współczesnych dyskusji o procesach indywidualizacji*, Warszawa: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej.

Sikorska Małgorzata (2018), *Teorie praktyk jako alternatywa dla badań nad rodziną prowadzonych w Polsce*, „Studia Socjologiczne", nr 2(229), s. 31–63.

Sikorska Małgorzata (2019), *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Stasińska Agata (2018), *Socjologia pary. Praktyki intymne w związkach nieheteroseksualnych*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos".

Wojciszke Bogdan (2019), *Psychologia miłości*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Ziemska Maria (1975), *Rodzina a osobowość*, Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.

Ziemska Maria (1999), *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, [w:] Maria Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 44–57.

Żadkowska Magdalena (2016), *Para w praniu. Codzienność, partnerstwo, obowiązki domowe*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Cytowanie

Magdalena Stankowska (2023), *„Świat nam się przewrócił do góry nogami". Relacje kobiet po narodzinach dziecka*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. XIX, nr 1, s. 40–59, https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.03

"Our World Has Turned Upside Down": Women's Relationships after the Birth of a Child

Abstract: The article discusses the issue of changes which take place in a close relationship when a couple is having a baby. The results of 46 qualitative research are presented – these are in-depth interviews conducted with mothers of young children. The theoretical inspiration for the presented analyzes is D.H.J. Morgan's theory of family practices. Thematic analysis was used. The interviewees pointed to the following unfavorable changes in the relationship, which occurred after the birth of a child: the lack of time and energy to build relationships with a husband/partner; the inability to spend time (at home or out) without children; the limitation of sexual contacts; and tensions which are generally of a temporary nature. Few women were of the opinion that the appearance of a child brought them closer to their husbands/partners and had a beneficial effect on their intimate relationships.

Keywords: intimate relationship, child, relationships, tensions, practices

Member since 2019
JM14475

Wybory niekonkurencyjne w Polsce – wyniki badań terenowych*

Paweł Stępień
Uniwersytet Łódzki

Michał Pierzgalski
Uniwersytet Łódzki

https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.04

Słowa kluczowe:
wybory niekonkurencyjne, *uncontested seats*, wybory lokalne, samorząd terytorialny

Abstrakt: W wyborach demokratycznych zdarza się, że na skutek zgłoszenia tylko jednego kandydata zostaje przeprowadzony plebiscyt – jest to tzw. elekcja niekonkurencyjna (ang. *uncontested election*). W artykule przedstawiono wyniki badań terenowych nad zjawiskiem wyborów niekonkurencyjnych wójtów, burmistrzów, prezydentów miast (WBP), dokonano triangulacji metod – dane zebrane w terenie poddano jakościowemu opracowaniu, a następnie wnioski z realizacji terenowej skonfrontowano (tam, gdzie to oczywiście możliwe) z danymi zastanymi (Państwowej Komisji Wyborczej oraz Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego). W analizie jakościowej zastosowano dwupoziomowe kodowanie zmiennych oraz podejście indukcyjne, natomiast w analizie ilościowej regresję logistyczną oraz metody graficzne (wykresy pudełkowe i mapy). Wyniki przeprowadzonych badań pokazują, że wyborom niekonkurencyjnym sprzyjają: duży margines zwycięstwa urzędującego WBP w elekcji poprzedzającej elekcję niekonkurencyjną, jego zwycięstwo w I turze głosowania, wielkość gminy (rozumiana jako liczba mieszkańców) oraz subiektywnie pojmowane zadowolenie mieszkańców ze zrealizowanych w gminie inwestycji.

* Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu pt. „Wybory niekonkurencyjne jako aberracja demokracji proceduralnej: dlaczego obywatele nie chcą kandydować w wyborach?", finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki; Umowa nr UMO-2017/27/N/HS5/01898 dotycząca projektu badawczego nr 2017/27/N/HS5/01898.

© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Paweł Stępień
Dr, politolog, pracownik badawczo-dydaktyczny zatrudniony w Katedrze Systemów Politycznych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Członek Zespołu Badań Wyborczych UŁ. Zainteresowania badawcze: systemy i zachowania wyborcze, samorząd terytorialny.
e-mail: pawel.stepien@wsmip.uni.lodz.pl

Michał Pierzgalski
Dr, politolog i ekonomista, pracownik badawczo-dydaktyczny zatrudniony w Katedrze Systemów Politycznych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Kierownik Zespołu Badań Wyborczych UŁ. Zainteresowania badawcze: systemy i zachowania wyborcze, metodologia nauk społecznych.
e-mail: michal.pierzgalski@wsmip.uni.lodz.pl

Wprowadzenie

W sytuacji gdy w państwach demokratycznych do wyborów zgłasza się bardzo mała liczba kandydatów, może dojść do zjawiska znanego w naukach społecznych pod nazwą wyborów niekonkurencyjnych (ang. *uncontested hellertion/uncontested seats*). Jest to sytuacja skrajna, w której liczba zgłoszonych kandydatów nie przekracza liczby mandatów możliwych do zdobycia (Michalak, Sokala, Uziębło, 2013: 278). Wówczas albo w ogóle nie dochodzi do aktu głosowania (wszyscy zarejestrowani kandydaci uzyskują mandaty z mocy prawa), albo organizuje się swego rodzaju plebiscyt, w którym „wybór" jest ograniczony do wskazania opcji „tak" lub „nie" przy nazwisku jedynego kandydata. Wybory niekonkurencyjne napotykamy pod różnymi szerokościami geograficznymi. I tak np. w Islandii spośród dwudziestu rozegranych po 1945 roku elekcji prezydenckich aż w dziesięciu przypadkach urzędujący prezydent nie miał żadnego konkurenta; podobna sytuacja zaistniała pięciokrotnie w Irlandii (Antoszewski, 2019). Wybory niekonkurencyjne występują też w takich demokracjach, jak Stany Zjednoczone, Australia czy Wielka Brytania na różnych szczeblach wyborczej rywalizacji (Converse, Clausen, Miller, 1965; Caramani, 2003; Sharman, 2003; Rallings, Thrasher, Denver, 2005; Lay i in., 2017; Lindell, 2017; Aggarwal, Dahiya, Prabhala, 2019).

Przyczyny wyborów niekonkurencyjnych nie są dobrze rozpoznane w literaturze. Większość badaczy zgodnie jednak zdaje się dostrzegać niekorzystny wpływ jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW-ów) na poziom konkurencyjności wyborów (Squire, 1989; 1992; 2000; Wrighton, Squire, 1997; Sharman, 2003; Konisky, Ueda, 2011; Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015; Flis, Stolicki, 2017). Zgodnie z tym paradygmatem w JOW-ach ma silnie działać tzw. przewaga konkurencyjna (ang. *incumbency advantage*) kandydatów-inkumbentów, która z kolei ma skutecznie odstraszać potencjalnych konkurentów od zamysłu kandydowania (Gelman, King, 1990; Cox, Morgenstern, 1995). Zresztą chyba nieprzypadkowo większość odnotowanych na świecie przypadków elekcji niekonkurencyjnych ma miejsce w państwach kręgu anglosaskiej kultury polityczno-prawnej, w których JOW-y są zasadniczym filarem systemu wyborczo-partyjnego (Butler, Penniman, Ranney, 1981). Również badania poświęcone wyborom lokalnym w Polsce zdają się potwierdzać negatywny wpływ JOW-ów na

zjawisko wyborów niekonkurencyjnych; tzw. *uncontested seats* występują głównie w wyborach wójtów/burmistrzów/prezydentów miast (gmina z mocy prawa tworzy jednomandatowy okręg wyborczy) (Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015; Mazurkiewicz, 2021) oraz w wyborach organów uchwałodawczych w małych gminach (w gminach do 20 tys. mieszkańców obowiązuje system *First Past the Post*) (Flis, Stolicki, 2017; Gendźwiłł, 2020; Stępień, 2021).

W artykule analizujemy wybory niekonkurencyjne w elekcjach wójtów, burmistrzów, prezydentów miast (WBP). Uważamy, że zjawisko *uncontested seats* w tych wyborach stanowi dobrą egzemplifikację umacniania przez gminnych włodarzy na przestrzeni lat swoich pozycji, zgodnie z logiką działania *incumbency advantage* (przewagi konkurencyjnej) w okręgach jednomandatowych (Squire, 1989; Ansolabehere, Snyder, 2002: 315; Cox, Katz, 2002: 132–135; Hogan, 2004). Zresztą literatura poświęcona przewadze konkurencyjnej w wyborach WBP jest bardzo ekstensywna (Gendźwiłł, 2015; Bartnicki, 2016; 2017; 2019; Flis, Gendźwiłł, Stolicki, 2018; Turska-Kawa, Wojtasik, 2020), a pojawiające się wyjaśnienia sugerują potencjalną istotność JOW-ów (Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015; Flis, Stolicki, 2017; Mazurkiewicz, 2021; Stępień, 2021). Jest jednak pewien mankament dotychczasowych badań – większość z nich bazuje wyłącznie na danych zastanych, a więc referowane pomiary mają głównie charakter ilościowy (Gendzwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015; Bartnicki, 2019a); dotyczy to również badań prowadzonych w innych państwach demokratycznych (Wrighton, Squire, 1997; Sharman, 2003). Zdecydowanie rzadziej do analizy zjawiska *uncontested seats* stosuje się podejście jakościowe, oparte na zebranym w terenie materiale analitycznym (Stępień, 2021; Mazurkiewicz, 2020; 2021).

W opracowaniu wybory niekonkurencyjne badamy z wykorzystaniem podejścia mieszanego – jakościowo-ilościowego; dokonujemy triangulacji metod – dane zebrane w terenie poddajemy jakościowemu opracowaniu, a następnie wnioski z realizacji terenowej konfrontujemy (tam, gdzie to oczywiście możliwe) z danymi zastanymi za pomocą prostych analiz statystycznych. Do badań terenowych wytypowaliśmy gminy, w których zjawisko wyborów niekonkurencyjnych wystąpiło w 2018 roku. Kierowaliśmy się regułą, aby w poprzednich cyklach wyborczych (tj. 2002): 1) miały miejsce wybory niekonkurencyjne albo 2) przewaga konkurencyjna wójtów sprowadzała się do względnie dużego marginesu zwycięstwa nad kontrkandydatami (> 10 pp.). Rezultaty badań terenowych prezentujemy za pomocą zestawień tabelarycznych oraz selekcji cytatów, natomiast przy analizie ilościowej stosujemy model regresji logistycznej oraz metody graficzne (wykresy pudełkowe i mapy). Wyniki, które otrzymaliśmy, pokazują, że wyborom niekonkurencyjnym sprzyjają: duży margines zwycięstwa urzędującego WBP w elekcji poprzedzającej elekcję niekonkurencyjną, jego zwycięstwo w I turze głosowania, wielkość gminy (rozumiana jako liczba mieszkańców) oraz subiektywnie pojmowane zadowolenie mieszkańców ze zrealizowanych w gminie inwestycji.

Artykuł został podzielony na sekcje. W pierwszej osadzamy problem wyborów niekonkurencyjnych w teorii demokracji oraz dokonujemy przeglądu literatury, uwzględniając rozpoznane przyczyny zjawiska niekonkurencyjności elekcji w skonsolidowanych demokracjach. Następnie formujemy pytania i hipotezy badawcze. W drugiej sekcji omawiamy sposób przeprowadzenia badań terenowych

i prezentujemy ich wyniki. W kolejnej konfrontujemy wyniki realizacji terenowej z danymi zastanymi oraz poddajemy je dyskusji. W podsumowaniu odpowiadamy na hipotezy i pytania badawcze oraz wskazujemy możliwy kierunek dalszych eksploracji naukowych.

Problem *uncontested seats* w teorii demokracji

Elekcje, w których liczba kandydatów jest mniejsza bądź równa liczbie mandatów w okręgu wyborczym, nazywane są wyborami niekonkurencyjnymi (Michalak, Sokala, Uziębło, 2013: 278). W kontekście teorii demokracji (Sartori, 1994; Dahl, 1995; Schumpeter, 1995) zjawisko to może jawić się jako pewna aberracja, czyli odstępstwo od reguły, zgodnie z którą w wyborach powinna brać udział możliwie duża liczba kandydatów. Tymczasem pojęcie konkurencyjności elekcji stanowi pewien stan pożądany (możemy powiedzieć – typ idealny), mogący napotkać w praktyce politycznej na poważne trudności implementacyjne. Na przykład skonsolidowane demokracje mogą cierpieć na chroniczny niedobór kandydatów (Squire, 1989; 1992; 2000; Wrighton, Squire, 1997; Sharman, 2003; Konisky, Ueda, 2010; Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015; Flis, Stolicki, 2017; Stępień, 2021), a względnie duża konkurencyjność może z powodzeniem cechować systemy autorytarne (Diamond, 2002; Levitsky, Way, 2002). W przypadku państw takich jak Rosja czy Białoruś rządzący często „pompują" konkurencyjność elekcji, sztucznie zgłaszając marionetkowych kandydatów, aby pod tym pretekstem zapewnić reżimowi pozór demokratyczności systemu. Fakt dużej konkurencji wyborczej nie rozstrzyga oczywiście o tym, że możemy włączyć takie państwa bezwiednie do demokratycznej rodziny; warunkiem niezbędnym są tutaj równe i przejrzyste zasady sprawiedliwej rywalizacji dla wszystkich uczestników procesu wyborczego (Nohlen, 2004: 25).

Powyższy problem zdaje się zauważać Giovanni Sartori w pracy pt. *Parties and Party Systems* (2005: 193–194). Spostrzegł on, że istnieje fundamentalna różnica pomiędzy normatywnie definiowaną „rywalizacją" (ang. *competition is a structure, or a rule of the game*) a empirycznie mierzoną „konkurencyjnością" elekcji (ang. *competitiveness is a particular state of the game*). Według niego ocena formalnych (czyli normatywnych) aspektów rywalizacji stanowi punkt wyjścia do oceny „empirycznej" konkurencyjności. W tym kontekście monopol na rynku wyborczym (tj. brak konkurencji politycznej) można zaakceptować wyłącznie w warunkach demokratycznych, np. jako przejaw konsolidacji sceny politycznej, ale nawet wtedy brak konkurencji traktuje się jako sytuację sporadyczną, niepożądaną (Sartori, 2005: 193–197). Oczekuje się raczej, że przynajmniej śladowa konkurencyjność zawsze będzie miała miejsce, np. taka minimalna konkurencyjność będzie występować, gdy liczba kandydatów w wyborach będzie o 1 większa niż liczba mandatów możliwych do zdobycia (Cox, 1999). Taką optykę zdają się przyjmować również polscy badacze systemów wyborczych (Antoszewski, Herbut, 1997: 19–20; Skotnicki, 2007: 14; Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015: 65; Flis, Stolicki, 2017: 255).

Brak kontrkandydatów nie przekreśla zatem demokratycznego charakteru samego procesu wyborczego. Podstawowe funkcje wyborów demokratycznych (tj. legislacyjna, władzotwórcza, kreacyjna) nadal są przez wybory niekonkurencyjne realizowane, nawet jeśli można formułować w tym zakresie

pewne wątpliwości (Stępień, 2021: 60–62). Minimalistyczne podejście Sartoriego do problemu konkurencyjności elekcji ma jednak zaletę – pozwala na odróżnienie, przynajmniej w sensie formalnym, wyborów konkurencyjnych od wyborów niekonkurencyjnych wyłącznie na podstawie kryterium liczby kandydatów przypadających na mandat. Jesteśmy jednak świadomi, że istnieją alternatywne sposoby operacjonalizacji pojęcia „konkurencyjność" elekcji (Jackman, 1987; Blais, Dobrzyńska, 1998; Endersby, Galatas, Rackaway, 2002; Franklin, 2004; Blais, Lago, 2009: 95). Przykładem odmiennej operacjonalizacji jest potraktowanie formalnie konkurencyjnych elekcji jako „niekonkurencyjnych" w sytuacji, gdy mimo istnienia wielu możliwości wynik wyborów przechyla się wyraźnie na korzyść jednego z kandydatów (Franklin, 2004: 56–57; Cox, Fiva, Smith, 2020: 168–170). Taki wyścig może być uznany za „niekonkurencyjny" jeszcze przed otwarciem lokali wyborczych, nawet jeśli liczba kandydatów może stwarzać iluzję prawdziwej konkurencji[1].

Wśród badaczy zjawiska wyborów niekonkurencyjnych dominuje przekonanie, że za niski poziom konkurencyjności elekcji odpowiadać ma przewaga wyborcza inkumbentów nad pretendentami, czyli tzw. zjawisko *incumbency advantage* (Squire, 1989; Ansolabehere, Snyder, 2002: 315; Cox, Katz, 2002: 132–135; Hogan, 2004; Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015). Zgodnie z założeniem tej tendencji ubiegający się o reelekcję czerpią korzyści z zajmowanego stanowiska, są częściej niż ich konkurenci eksponowani w mediach i mają lepszy od nich dostęp do zasobów instytucjonalnych (Gelman, King, 1990; Cox, Katz, 1996; Lee, 2008; Redmond, Regan, 2015; Bartnicki, 2018); w rezultacie częściej i z większą przewagą wygrywają wybory, odstraszając lub nawet eliminując całkowicie konkurencję (Ansolabehere, Snyder, 2002). Badania prowadzone w państwach demokratycznych dowodzą, że wybory niekonkurencyjne odnotowuje się najczęściej w okręgach jednomandatowych (Squire, 1989; 1992; 2000; Wrighton, Squire, 1997; Sharman, 2003; Konisky, Ueda, 2010; Lindell, 2017; Flis, Stolicki, 2017; Stępień, Pierzgalski, 2022), w których to właśnie przewaga konkurencyjna ma najsilniej rezonować (Cox, Morgenstern, 1995; Carey, Niemi, Powell, 2000; Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015). Zresztą nie bez powodu w politologii amerykańskiej wyjaśnienie *uncontested seats* wiąże się z takimi zmiennymi, jak (dwu)kadencyjność, bliskość zwycięstwa (ang. *closeness/margin of victory*), wielkość okręgu wyborczego (ang. *district magnitude*) czy wysokość diety (ang. *member pay*) (Wrighton, Squire, 1997). Jak zauważa celnie badacz zjawiska Peveril Squire (2000: 142), potencjalni kandydaci dokonują racjonalnej kalkulacji – biorą udział w wyścigach, w których mają szansę wygrać, lecz rezygnują z wyścigów, w których ich perspektywy są słabsze. Z tej przyczyny w literaturze stosuje się dystynkcję na okręgi bezpieczne (ang. *safe districts*) i okręgi dużego ryzyka (ang. *toss-up districts*) dla inkumbenta, co ma stanowić punkt odniesienia do szacowania wyborczych szans kontrkandydatów (Franklin, 2004). W tym kontekście niezwykle istotne są: tendencja do największej renty inkumbenckiej przy pierwszej reelekcji (ang. *first-term incumbency bonus*) i największe szanse dla pretendentów w wyścigach rozgrywanych w formule *open race* (Squire, 1989: 284).

1 Zauważmy, że starcie wyborcze pomiędzy dwoma kandydatami o względnie podobnym poparciu może generować dużą niepewność rozstrzygnięcia, podczas gdy konkurowanie „silnego" inkumbenta z grupą kilku „słabszych" oponentów może być z góry przesądzone. Mark Franklin (2004) do omówienia tej sytuacji stosuje pojęcie „niepewności" wyborczego rozstrzygnięcia (ang. *uncertainty of the outcome*), a Gary Cox (2020) „wagi" ostatecznego wyniku (ang. *importance of the outcome*).

Efekt inkumbenta (German, King, 1990; Cox, Katz, 1996; Lee, 2008; Trounstine, 2011; Redmond, Regan, 2015; Jankowski, Müller, 2021) wydaje się silnym predyktorem wyborów niekonkurencyjnych (Rallings, Thrasher, Denver, 2005; Kjaer, 2007; Gendźwiłł, 2017; Bartnicki, 2019a; Mazurkiewicz, 2021). W literaturze sygnalizuje się jednak równie istotny wpływ czynników idiosynkratycznych, których moc eksplanacyjna ograniczona jest do konkretnych państw. Na przykład w Stanach Zjednoczonych obserwuje się zróżnicowania poziomu konkurencyjności elekcji na osi Północ–Południe[2] (Converse, Clausen, Miller, 1965; Wrighton, Squire, 1997), a w Australii pomiędzy regionami o odmiennych doświadczeniach historycznych (Sharman, 2003: 693). Podobne zróżnicowania regionalne występują w Wielkiej Brytanii, w której dysproporcje w poziomie konkurencyjności elekcji są wynikiem utrwalonego podziału socjopolitycznego (ang. *cleavage*) miasto–wieś (Rallings, Thrasher, Denver, 2005; 394–395). Jak twierdzi Colin Rallings, zjawisko *uncontested seats* w Wielkiej Brytanii jest zdecydowanie bardziej powszechne na terenach wiejskich niż w miastach, z uwagi na dominującą w tych pierwszych rolę kandydatów niezależnych[3]. Do podobnych wniosków skłaniać może analiza wyborów niekonkurencyjnych do rad gminnych w Polsce (Stępień, 2021; Stępień, Pierzgalski, 2022).

Do katalogu przyczyn zjawiska możemy również zaliczyć rozpoznany w Australii osobliwy sposób funkcjonowania partii politycznych (Sharman, 2003), a także właściwy dla amerykańskiej sceny politycznej problem gerrymanderingu (Basham, Polhill, 2005; Abramowitz, Alexander, Gunning, 2006). Badacze przyczyn zjawiska na poziomie lokalnym próbują doszukiwać się w istnieniu tendencji klientelistycznych (Caramani, 2003); w Indonezji, w miastach Pati oraz Jayapura, ma dominować klientelizm typu biznesowego, który ma uzależniać finansowo lokalnych polityków od przedsiębiorców, a przez to odcinać opozycję od środków potrzebnych na kampanię wyborczą (Lay, Hanif, Rohman, 2017). W przypadku polskich wyborów lokalnych wątek klientelizmu jest szczególnie często podnoszony (Gendźwiłł, 2017; Bartnicki, 2019a), z tym zastrzeżeniem, że w przypadku Polski niekoniecznie musi chodzić o klasyczne zależności finansowe, ale o dostęp inkumbentów do ważnych zasobów informacyjnych – na przykład do stałego rejestru wyborców (Bartnicki, 2019b). W tym kontekście istotne jest również to, że w Polsce w wyborach rad gminnych w zależności od wielkości wspólnoty politycznej stosowane są różne systemy wyborcze, co dodatkowo urozmaica analizowany problem.

W literaturze można zaleźć również dowody potwierdzające ścisły związek wyborów niekonkurencyjnych z większościowymi systemami wyborczymi (Wrighton, Squire, 1997; Sharman, 2003; Konisky, Ueda, 2010; Lindell, 2017). Szczególnie ciekawe wnioski można wyciągnąć z analizy wyborów lokalnych w Wielkiej Brytanii. Okazuje się, że w Szkocji, Irlandii Północnej oraz Walii zastąpienie systemu wyborczego FPTP systemem pojedynczego głosu przechodniego (STV) doprowadziło do całkowitej eliminacji problemu mandatów niekonkurencyjnych (Simon, 2019) – co ciekawe, nastąpiło to już w pierwszej elekcji po reformie (Bogdanor, 2011). Wiemy także z badań, że JOW-y odpowiadają

2 W USA większą liczbę mandatów niekonkurencyjnych obserwuje się w stanach tradycyjnego Południa (Karolina Południowa, Missisipi, Georgia, Luizjana, Alabama, Floryda, Teksas, Wirginia, Tennessee, Arkansas, Karolina Północna).

3 Odpowiedź Colina Rallingsa, politologa z Uniwersytetu Plymouth, na pytanie przesłane drogą elektroniczną – archiwum prywatne.

za większą liczbę mandatów niekonkurencyjnych, bo siła odstraszania politycznej konkurencji działa tam bardziej spektakularnie niż w przypadku okręgów wielomandatowych (Cox, Morgenstern, 1995).

Jeśli chodzi o przyczyny wyborów niekonkurencyjnych na poziomie lokalnym w Polsce, badacze zdają się zgodni co do istotności czterech zasadniczych zmiennych: małej liczby ludności gminy (Gendźwiłł, 2020), wiejskiego charakteru jednostki terytorialnej (Stępień, Pierzgalski, 2022), istnienia przewagi konkurencyjnej (Bartnicki, 2016; Gendźwiłł 2017; Mazurkiewicz, 2021) i stosowania okręgów jednomandatowych (Stępień, 2021). Warto zauważyć, że przyczyny wyborów niekonkurencyjnych zależą również od rodzaju przeprowadzanej elekcji. I tak na przykład poziom konkurencyjności wyborów radnych gminnych jest warunkowany głównie poziomem konkurencyjności wyborów WBP – tzn. elekcja niekonkurencyjna włodarza gminy pociąga za sobą dużą liczbę radnych niekonkurencyjnych i odwrotnie – duża liczba kandydatów w wyborach WBP wzmaga konkurencyjność elekcji do rady (Stępień, Pierzgalski 2022). Z kolei w przypadku wyborów WBP za główną przyczynę mandatów niekonkurencyjnych uważa się rosnącą przewagę konkurencyjną inkumbentów (Gendzwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015). Rzeczywiście, jeśli spojrzymy na dane surowe, tylko podczas ostatnich wyborów (2018) prawie 80% wójtów zwyciężyło już w I turze głosowania, a 68% rozpoczęło drugą, trzecią, czwartą lub piątą kadencję (Gajdos, 2018). Adam Gendźwiłł, Tomasz Żółtak i Jakub Rutkowski, próbując wyjaśnić problem słabnącej konkurencji, piszą:

> Wiele komitetów nie wystawia kandydatów, bo istnieje w Polsce *incumbency advantage* lub – posługując się ewangelicznym odniesieniem, zaproponowanym kiedyś przez Roberta Mertona – reguła św. Mateusza, w myśl której „wszelkiemu mającemu będzie dane i obfitować będzie, a temu, który nie ma, i to, co się zda mieć, będzie wzięte od niego". Wyniki naszych analiz pokazują m.in., że przewaga urzędujących liderów lokalnych widoczna jest nie tylko podczas wyborów (gdy dostają więcej głosów niż inni kandydaci), ale również przed wyborami, na etapie rejestracji kandydatów (Gendźwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015: 77).

Ustalenia oparte na danych ilościowych nie wyczerpują całego katalogu przyczyn zjawiska. Wyznaczają jednak główny kierunek dalszej eksploracji. Dzieje się tak, ponieważ na podstawie danych zastanych nie jesteśmy w stanie zidentyfikować przyczyn, które wykraczają poza dostępne w bazach danych zmienne. Dane zebrane w trakcie badań terenowych stanowią natomiast materiał jakościowo nowy, który niekoniecznie musi znajdować systematyczne potwierdzenie w badaniach ilościowych; mimo to jest uważany za istotny dla analizowanego problemu badawczego przez mieszkańców indagowanej społeczności.

W tym artykule przedstawiamy wyniki badań terenowych, które nie tylko uzupełniają lukę w wiedzy na temat wyborów niekonkurencyjnych w wyborach lokalnych, ale także mówią o tym, jak mieszkańcy badanych jednostek postrzegają problem elekcji niekonkurencyjnych. Co istotne, badania terenowe są coraz częściej stosowane w studiach nad wyborami (Ananth, 2007), również w kontekście analizy wyborów lokalnych w Polsce (Bartnicki 2016).

Jak zauważa Earl Babbie:

> […] jako badacz terenowy rzadko znajdziesz się w sytuacji, gdy twoim zadaniom będzie towarzyszyć precyzyjnie sformułowana hipoteza, którą trzeba poddać testowaniu. Częściej będziesz starał się zrozumieć toczący się proces, którego nie można przewidzieć z góry (Babbie, 2013: 322).

Jednak z uwagi na potrzebę ustrukturyzowania badań sformułowaliśmy następujące pytania badawcze:
P1: Czy przewaga konkurencyjna inkumbentów jest uważana przez respondentów za istotną przyczynę niekonkurencyjnych elekcji WBP?
P2. Czy identyfikowane przez respondentów przyczyny zjawiska znajdują systematyczne potwierdzenie w danych zastanych?

Do sformułowanych pytań badawczych postawiliśmy następujące hipotezy:
H1: Respondenci wskazują, poprzez własne operacjonalizacje, przewagę konkurencyjną WBP jako główną przyczynę wyborów niekonkurencyjnych.
H2: Identyfikowane przez respondentów przyczyny można potwierdzić, analizując dane ilościowe.

Badania jakościowe – metody

Przy projektowaniu realizacji terenowej posiłkowaliśmy się 32-elementową listą kontrolną COREQ, zaproponowaną przez Allison Tong, Petera Sainsbury'ego i Jonathana Craiga (2007). Choć nie jest ona wolna od mankamentów (zob. Buus, Perron, 2020), pozwala na metodyczne raportowanie badania terenowego. Poniżej prezentujemy wypełnioną listę w formie opisowej, a formalną listę kontrolną zamieszczamy w aneksie.

*

Badania terenowe zrealizowaliśmy w gminach, które stwarzały sposobność zdobycia możliwie pełnej i aktualnej wiedzy o wyborach niekonkurencyjnych WBP. Stąd, typując gminy do badania, posłużyliśmy się doborem celowym, który opierał się na dwóch podstawowych założeniach:

1) z uwagi na obiektywne ograniczenia retrospekcyjne respondentów (tj. trudność przy odtwarzaniu odległych w czasie zdarzeń) poszukiwaliśmy gmin, w których zjawisko wyborów niekonkurencyjnych wystąpiło podczas ostatniej elekcji (tj. w 2018 roku);
2) aby wyodrębnić możliwie jednolitą grupę wizytowanych jednostek, typowaliśmy gminy, w których w poprzednich cyklach wyborczych (tj. 2014, 2010, 2006 2002) a) miały miejsce wybory niekonkurencyjne albo b) przewaga konkurencyjna wójtów sprowadzała się do względnie dużego marginesu zwycięstwa nad kontrkandydatami (> 10 pp.).

W wyniku powyższej procedury ostatecznie wytypowaliśmy dwanaście gmin podobnych pod względem przewagi konkurencyjnej, ale jednocześnie wewnętrznie zróżnicowanych pod względem takich cech, jak wielkość gminy, jej typ (miejska, wiejska/miejsko-wiejska), położenie geograficzne oraz wielkość wydatków inwestycyjnych *per capita*. Badania terenowe zostały zrealizowane w latach 2020–2022 w okresie wiosenno-letnim; zasadniczy etap badań poprzedził także jeden wyjazd o charakterze pilotażowym.

Przy doborze respondentów posługiwaliśmy się tzw. metodą śnieżnej kuli, która – mówiąc najogólniej – polega na wskazywaniu kolejnych respondentów przez indagowanych rozmówców (Babbie, 2013: 213). Dzięki temu zabiegowi dotarliśmy do bardzo zróżnicowanych grup wyborców – od tych dobrze zaznajomionych z sytuacją polityczną gminy, po tych, którzy polityką (szczególnie tą lokalną) mało lub nawet wcale się nie interesują. Wśród indagowanych znaleźli się zatem zarówno wójtowie/burmistrzowie, radni, lokalni liderzy opinii (w tym duchowni), jak i zwykli mieszkańcy, na co dzień z dystansu przyglądający się gminnej rzeczywistości. Respondenci zostali przez nasz oznaczeni – w zależności od płci – literą K lub M oraz numerami będącymi kolejnymi liczbami naturalnym (1, 2, 3 itd.). Przy prezentowaniu wyników badań terenowych będziemy dodatkowo klasyfikować respondentów do jednej z grup, tj. grupy wyborów poinformowanych oraz grupy wyborców niepoinformowanych (więcej na ten temat w kolejnej sekcji).

W terenie wykorzystaliśmy technikę wywiadów pogłębionych, semiustrukturyzowanych (IDI). Wywiady zostały zaprojektowane wstępnie na około godzinę. Jednak z uwagi na różnorodny zasób wiedzy respondentów na temat specyfiki lokalnego życia politycznego i dostępność czasową długość wywiadu była skracana lub wydłużana w zależności od potrzeb. Każdy z wywiadów był rejestrowany za pomocą dwóch urządzeń rejestrujących: dyktafonu oraz rejestratora komputerowego. Respondenci byli proszeni o wyrażenie zgody na nagranie przed rozpoczęciem wywiadu. W razie odmowy odstępowano od rejestracji rozmowy i sporządzano na bieżąco odręcznie notatki. Badanie przebiegało bez obecności osób trzecich, głównie w miejscu zamieszkania respondenta, chyba że z uwagi na warunki lokalowe nie było to możliwe (wówczas z reguły umawiano się w innym miejscu umożliwiającym swobodną rozmowę). Podczas rozmów respondenci byli proszeni o wyłączenie telefonów komórkowych i udzielanie odpowiedzi zgodnych z prawdą. Zostali również poinformowani, że badanie jest anonimowe, a tożsamość respondenta i nazwa ich gminy są bezwzględnie chronione tajemnicą badawczą. Wywiady zostały ponadto zabezpieczone hasłem, do którego dostęp mają autorzy artykułu. Działania te (przede wszystkim zaś te informacyjne) podjęliśmy w celu zapewnienia respondentom poczucia możliwie pełnej anonimowości, a przez to uzyskania od nich wartościowych informacji o analizowanym zjawisku.

Jeśli chodzi o przebieg wywiadu, nie miał on ściśle określonego scenariusza, choć pytania kierowane do respondentów oscylowały wokół ogólnie przyjętej agendy – byli oni pytani głównie o wybory WBP, potencjalną konkurencję, frekwencję wyborczą, ocenę działań wójta, lokalną elitę polityczną/opozycję, zainteresowanie mieszkańców sprawami bieżącymi. Przede wszystkim jednak ankieter zadawał pytania o to, dlaczego urzędujący WBP nie miał w ostatnich wyborach konkurencji oraz o możliwość wystąpienia kontrkandydatów w nadchodzących wyborach (2023). W ramach procedury

weryfikacyjnej na koniec każdego wywiadu respondenci byli proszeni o enumeratywne wyliczenie przyczyn zjawiska wyborów niekonkurencyjnych. **Odpowiedzi, które kodowaliśmy, były tylko tymi odpowiedziami, które respondent potrafił samodzielnie zidentyfikować** (bez sugestii ankietera).

W sumie podjęliśmy próbę przeprowadzenia 82 wywiadów, z czego ostatecznie zrealizowaliśmy 61. Zarejestrowaliśmy 46 wywiadów, pozostałe 15 sporządziliśmy w formie notatek. Wywiady z badania pilotażowego nie zostały wliczone do statystyk. Z kodowania oraz raportowania wyników wyłączyliśmy dodatkowo wywiady z osobami, które praktycznie nie udzieliły żadnej odpowiedzi lub udzielały odpowiedzi wymijających/szczątkowych. Ostatecznie do raportowania zaklasyfikowaliśmy 39 wywiadów spełniających kryterium rzetelności.

Badania jakościowe – wyniki

Zanim przejdziemy do omówienia wyników badania, poczyńmy kilka uwag wprowadzających.

W procedurze kodowania wywiadów zastosowaliśmy tzw. podejście indukcyjne (Chandra, Shang, 2019: 91–92) – subkody oraz kody były tworzone i nadawane wypowiedziom respondentów w trakcie odsłuchiwania nagrań i analizowania notatek. Uznaliśmy tym samym, że mało użyteczne w tej analizie byłoby oparcie kodowania na tzw. podejściu dedukcyjnym (*a priori*), polegającym na przypisywaniu kodów na podstawie z góry przyjętego zestawu kategorii. Naszym zdaniem mogłoby to stworzyć zbyt sztywne ramy interpretacyjne, a przez to zafałszować kwantyfikację odpowiedzi. Natomiast dzięki przyjęciu podejścia indukcyjnego byliśmy w stanie uwolnić się od pokusy narzucenia struktury kodów wynikających z analizy wyników badań ilościowych (Gendzwiłł, Żółtak, Rutkowski, 2015). Jak zauważają Yanto Chandra i Liang Shang:

> […] dla większości badaczy podstawowym powodem stosowania podejścia indukcyjnego jest analizowanie danych w obszarach o ograniczonej wiedzy (np. nowo powstająca dziedzina badania, nowy aspekt lub wymiar zainteresowania w istniejącej dziedzinie lub luka w wiedzy w koncepcji, podejściu lub zjawisku) (Chandra, Shang, 2019: 92).

Jest też inny, być może bardziej prozaiczny powód przyjętej przez nas strategii. Otóż respondenci, z którymi rozmawialiśmy, dysponowali z reguły skąpą wiedzą o wyborach niekonkurencyjnych. Niektórzy rozmówcy nie wiedzieli nawet, że ich wójt w poprzednich wyborach nie miał żadnych kontrkandydatów [sic!]. Pojawiały się także niemałe trudności w identyfikowaniu i wyliczaniu przyczyn zjawiska. Z tym ostatnim zadaniem lepiej radziły sobie osoby związane z lokalnym układem władzy (jak wójtowie/burmistrzowie, radni, urzędnicy) niż ci, którzy na co dzień polityką mało się interesują. Stąd przy raportowaniu częstości kodów klasyfikowaliśmy respondentów do dwóch grup o podobnej liczności: „grupy wyborców dobrze poinformowanych" oraz „grupy wyborców słabo poinformowanych".

Tabela 1 ilustruje uproszczony sposób tworzenia takich kodów (Chandra, Shang, 2019: 91–94). Wypowiedź – możliwie krótka, kilkuwyrazowa – tworzyła pewien subkod („Nazwa subkodu"), który następnie był przypisywany do bardziej ogólnych kategorii („Nazwa kodu"). Co więcej, przed stworzeniem finalnej wersji drzewa kodowego pozbyliśmy się mniej istotnych subkodów, które nie znalazły systematycznego potwierdzenia w ramach kolejnych indagacji. W rezultacie powstała dwupoziomowa struktura analityczna oznaczona kolorami. Kolorem zielonym zaznaczyliśmy kody osób zaliczonych do pierwszej, a pomarańczowym do drugiej grupy respondentów – efekty całej procedury można zobaczyć w tabeli 2.

Tabela 1. Wykaz kategorii (kodów) oraz podkategorii (subkodów) zastosowanych w procedurze kodowania wypowiedzi respondentów

Przykłady zakodowanych fragmentów odpowiedzi	Nazwa subkodu	Nazwa kodu
„Potencjalni kontrkandydaci uznali, że wójt ma na tyle dobrą pozycję, na tyle dobrze rządzi gminą, że oszacowali swoje szanse na niewielkie i dlatego nie zdecydowali się kandydować"	Lęk przed porażką z obecnie rządzącym	Przewaga konkurencyjna
„Wygrał w I turze i oni [tj. kontrkandydaci – przyp. P.S.] się zniechęcili"; „ciężko nowemu wejść"	Wygrana obecnego WBP z dużą przewagą głosów w poprzednich wyborach (margines zwycięstwa)	
„Kiedyś byli [kontrkandydaci – przyp. P.S.]; on wygrywał; i z wyborów na wybory było ich mniej"	Brak sukcesu kontrkandydatów w poprzednich wyborach	
„On jest tu od zawsze, ludzie się przyzwyczaili"	Długość sprawowanej funkcji	
„Nikt nie kandyduje, bo nikt nie ma szans"	Silna pozycja obecnie rządzącego	
„Osoba wójta"; „wszyscy się go boją, nie wiadomo nawet czemu"	Cechy osobiste wójta	
„Ludzie myślą: niech będzie, jak jest, bo jest dobrze"	Lęk przed zmianą władzy	
„Na terenie gminy K. powstają budynki, powstają chodniki"	Zadowolenie z realizowanych inwestycji przez WBP	Osiągnięcia włodarza
„W gminie dzieje się naprawdę dużo"	Mnogość inwestycji (niekoniecznie ich jakość)	
„Taki jest ludzki, wszyscy go lubią, bo on wszędzie jest"	Aktywność na stanowisku	
„Naprawdę dużo tutaj zrobiła, to było w kiepskim stanie"	Poprawa jakości życia w gminie za rządów obecnego WBP	

„Ludzie są leniwi, nie mają czasu na działalność społeczną”	Brak czasu	Ocena wyborcy
„Ludzie są roszczeniowi, po co narażać się na krytykę?”	Zbyt duże wymagania wobec rządzących	
„Za takie pieniądze ludziom się nie chce [kandydować – przyp. P.S.]?”	Niskie wynagrodzenie w stosunku do wymagań	
„Ludzie się nie interesują na co dzień tym, co się dzieje w gminie”	Brak zainteresowania polityką	
„W małych społecznościach ciężko jest znaleźć ludzi, którzy będą mogli i chcieli działać społecznie. W małej społeczności – wiadomo – jest mniej ludzi i ciężej znaleźć takich ludzi”	Wielkość gminy	Inne
„Ludzie żyją tutaj zgodnie, mało jest pieniaczy”	Brak konfliktów lokalnych	
„Żyjemy na wsi i dlatego”	Typ gminy	

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 2. Licznik kodów w poszczególnych kategoriach i podkategoriach

Nazwa kodu	Nazwa subkodu	Grupa wyborców dobrze poinformowanych	Grupa wyborców słabo poinformowanych
Przewaga konkurencyjna	Lęk przed porażką z obecnie rządzącym	●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●	●●●●●●●●
	Wygrana obecnego WBP z dużą przewagą głosów w poprzednich wyborach (margines zwycięstwa)	●●●●●●●●●	●
	Brak sukcesu kontrkandydatów w poprzednich wyborach	●●●●●●	●
	Długość sprawowanej funkcji	●●●●●	●●
	Silna pozycja obecnie rządzącego	●●●●●●●	●●●●●
	Cechy osobiste wójta	●●●●●	●●●●●●●
	Lęk przed zmianą władzy	●●●	●

Tabela 2 (cd.)

Nazwa kodu	Nazwa subkodu	Grupa wyborców dobrze poinformowanych	Grupa wyborców słabo poinformowanych
Osiągnięcia włodarza	Zadowolenie z realizowanych inwestycji przez WBP	●●●●●●●●●●●●●●	●●●●●●●●●●●●●●●●●●●●
	Mnogość inwestycji	●●●●●●●	●●●●●●●
	Aktywność na stanowisku	●●●●●●	●●●●
	Poprawa jakości życia w gminie za rządów obecnego WBP	●●●●●	●●●●●
Ocena wyborcy	Brak czasu	●●●●	●●●●●
	Zbyt duże wymagania wobec rządzących	●●●●	●●●
	Niskie wynagrodzenie w stosunku do wymagań	●●	
	Brak zainteresowania polityką	●	●
Inne	Wielkość gminy	●●●●	●
	Brak konfliktów lokalnych	●	●
	Typ gminy	●	●
Suma		**113**	**71**

Źródło: opracowanie własne.

Przejdźmy do omówienia wyników badań terenowych. Próba kwantyfikacji kodów, ujęta w tabeli 2, zdaje się wyraźnie pokazywać, że istnieją dość duże różnice w percepcji przyczyn zjawiska w zależności od przypisania respondenta do danej grupy indagowanych (zob. liczność kodów – „suma"). W grupie wyborców dobrze poinformowanych dominują wskazania zaliczane do kodu przewagi konkurencyjnej, z kolei w grupie wyborców słabo poinformowanych – te zaliczane do osiągnięć włodarza gminy.

Okazuje się, że osoby niezwiązane z lokalnym układem władzy w przeważającej części mówiły **wyłącznie** o inwestycjach. Respondenci chwalili włodarzy za zrealizowanie obietnic wyborczych oraz dostrzegali ogrom zmian w infrastrukturze technicznej gminy (np. drogi, świetlice, place zabaw, oświetlenie etc.). Ich zdaniem działania obecnie rządzącego WBP wyprowadziły gminę z zapaści ekonomicznej, która rzekomo miała miejsce za jego poprzedników. W efekcie w ostatnich wyborach żaden konkurent się nie ujawnił. Jedna z respondentek w taki sposób mówiła o inwestycjach realizowanych w gminie:

> Są bardzo duże zmiany, tutaj była gmina, w której przez wiele lat nic się nie działo, nie pozyskiwano żadnych środków zewnętrznych i w momencie, kiedy ona wygrała wybory, był bardzo duży bum inwestycyjny. Ludzi byli zdziwieni, że będzie boisko dla dzieci; [Ona powiedziała – przyp. P.S.] – będzie! Dobra, tak gadacie…, i za chwile to boisko powstaje […] to był taki szok dla ludzi, że coś jest obiecane i rzeczywiście się to dzieje (K_22).

Zadowolenie z realizowanych przez WBP inwestycji było formułowane bardzo często. Mówili o tym także respondenci z grupy dobrze poinformowanych wyborców. Indagowani zwracali uwagę na rozmiar tych inwestycji oraz ich natężenie w ostatnich latach. Dopytywani przez ankietera potrafili bez problemu wymienić kilka, a nawet kilkanaście przedsięwzięć urzędującego WBP; mieli jednak trudność w wyjaśnieniu, dlaczego inwestycje gminne stanowią tak silną atrybucję sukcesów wyborczych inkumbenta:

> Nikt go nie przebije. Tak jak ja na to patrzę, bo jak jest naprawdę, to ja nie wiem; on na ogół tu cały czas coś robi. To jest na ogół do d***, byle jakie i sporo tego, ale działa, działa […] Pójdzie ktoś do niego po drogę […], że zawiane, że nie odśnieżają, że nie da się wjechać po deszczu i coś, i pyk zrobił drogę, znalazł fundusze i zrobił drogę; ale droga 2, 3 lata i się rozpadła, ale była i ludziom się to podoba (K_16).

Z kolei odpowiedzi uzyskiwane od respondentów zaliczonych do grupy wyborców dobrze poinformowanych były bardziej precyzyjne – indagowani nie tylko potrafili wyliczyć te przyczyny, ale także wyjaśnić mechanizm stojący za niską podażą kandydatów w wyborach. W tym kontekście najczęściej zwracali uwagę na subiektywny „lęk przed porażką z obecnie urzędującym wójtem" oraz tzw. margines zwycięstwa. W przypadku gdy rozwijaliśmy te wątki w trakcie indagacji, respondenci mówili, że WBP z wyborów na wybory wygrywał z coraz większą przewagą głosów i zbudował na tyle duży dystans do siebie, że nikt obecnie nie chce skazać się na niemal pewną porażkę:

> Wygrał w wyborach w I turze, z dużą przewagą chyba nawet, i już w następnych w 2018 w ogóle nie było [kontrkandydatów – przyp. P.S.] (M_6).

Jeden z wójtów, który po raz pierwszy nie miał kontrkandydatów w 2018 roku, podkreślał kilkakrotnie wagę zwycięstwa obecnie urzędującego wójta w I turze głosowania w poprzednich wyborach (2014). W jednej z wypowiedzi w taki sposób opisywał swoją sytuację:

> Poprzednie wybory, gdzie miałem dwóch bardzo mocnych konkurentów, czyli było troje kandydatów na urząd wójta, nie było II tury, czyli w I turze wygrałem te wybory (M_29).

Jak wynika z tabeli 2, o istnieniu przewagi konkurencyjnej przekonani byli głównie respondenci związani z lokalnym układem władzy. Wskazywali oni na wiele przewag, które – ich zdaniem – ma mieć ubiegający się o reelekcję wójt. O wiele większy problem w tym zakresie mieli natomiast respondenci zaliczeni przez nas do grupy wyborców słabo poinformowanych, a więc mieszkańcy, którzy na co dzień nie angażują się w lokalne życie wspólnoty samorządowej. Jednak również i oni,

zazwyczaj w sposób intuicyjny, dochodzili do podobnego wniosku. Mówili na przykład, że pokonanie w kolejnych wyborach obecnie urzędującego wójta jest niemal niemożliwe; ich zdaniem, to obawa przed porażką z obecnie rządzącym ma być główną przeszkodą powstrzymującą wejście na lokalny rynek wyborczy nowych kandydatów. Nasi respondenci nie potrafili jednak wyjaśnić, skąd biorą się te obawy, jakie są ich źródła; pomimo tego bez wahania dzielili się z nami dość kategorycznymi stwierdzeniami w rodzaju: „nikt nie ma szans"; „nikt inny tutaj nie wygra", „[wójt – przyp. P.S.] jest bezkonkurencyjny". Dzieje się tak, bo – według respondentów – potencjalni kontrkandydaci racjonalizują swoje szanse na podstawie rozmów z sąsiadami i własnego rozeznania nastrojów społecznych – wycofują się, gdy nie widzą perspektyw zwycięstwa z urzędującym WBP, a zaczynają myśleć o kandydowaniu, gdy ocena działań wójta słabnie. Poniżej przykład jednej z takich wypowiedzi:

> Potencjalni kontrkandydaci uznali, że wójt ma na tyle dobrą pozycję, na tyle dobrze rządzi gminą, że oszacowali swoje szanse na niewielkie i dlatego nie zdecydowali się kandydować (M_49).

Ta dość prosta diagnoza sytuacji dobrze wpisuje się w hipotezę sformułowaną ponad dwadzieścia lat temu przez Squire'a, badacza wyborów niekonkurencyjnych w Stanach Zjednoczonych. Dowodził on mianowicie, iż kandydat zachowuje się racjonalnie w tym sensie, że szacuje swoje szanse i wycofuje się z wyścigów wyborczych, które z góry są skazane na porażkę (Squire, 2000: 142). Po przeprowadzonych wywiadach możemy uzupełnić tę hipotezę o nowy wątek – potencjalni kandydaci racjonalizują swoje szanse na podstawie zrealizowanych przez inkumbenta inwestycji, niekoniecznie oceniając ich finansową zasadność czy jakość wykonania. Ważna jest ich wszechobecność, mnogość, widoczność (zob. liczba subkodów w kategorii „osiągnięcia włodarza"). W tym sensie pojawia się pytanie, czy obserwowana w Polsce przewaga konkurencyjna WBP nie jest wypadkową dynamicznego rozwoju gospodarczego kraju; dobra koniunktura gospodarcza (która trwała do trzeciej dekady XXI wieku) stwarza bowiem możliwości realizowania wielu inwestycji, nawet tych niemających głębszego uzasadnienia ekonomicznego. Jeden z wójtów analizowanych gmin, podkreślając wagę inwestycji dla sukcesu wyborczego, mówił:

> Często jestem w spięciach z miejscowymi działaczami, którzy np. chcą huśtawek cztery [niezrozumiałe – przyp. P.S.] albo jakieś inne zabawki, na które nie ma, załóżmy, pieniędzy. Pobudowałem 13 placów zabaw; wie Pan co – rdzewieją […] mają pięć urządzeń na ćwiczeniach, chcą szóste […] Ludzie są nieracjonalni […]. Świetlic mamy 9, ja nie mam co z nimi robić (M_37).

Oprócz czynników zaliczanych do kategorii przewagi konkurencyjnej oraz osiągnięć włodarza (w tym głównie jego polityki inwestycyjnej) respondenci zdecydowanie rzadziej wskazywali na czynniki instytucjonalne, takie jak wielkość gminy, jej typ czy wysokość wynagrodzenia WBP. Ponownie świadomość tych czynników była większa w grupie wyborców dobrze poinformowanych. Tutaj kilka razy respondenci sami wskazywali właśnie na wielkość gminy jako kryterium obiektywnie kształtujące konkurencyjność elekcji. Porównywali rywalizację wyborczą w ich gminie do rywalizacji w dużych miastach, gdzie konkurencyjność wyborów jest istotnie większa:

> My nie jesteśmy populacją kilkudziesięciu tysięcy ludzi, gdzie może się jak gdyby wyłonić grupa […] Tutaj nas jest tylko 3800 dusz i niekiedy jest trudno znaleźć chętnego (M_9).

> […] bo w takich gminach niedużych [ludzie – przyp. P.S.] widzą, co jest robione, kto co robi; w miastach dużych często jest tak, że nawet nie znają gościa [burmistrza/prezydenta – przyp. P.S.]. U nas jak startuje kandydat, to go wszyscy znają wręcz po imieniu […] Ten nasz [wójt – przyp. P.S.] długo jeszcze będzie rządził (M_6).

Uderzająca była też skłonność respondentów do usprawiedliwiania małej aktywności mieszkańców w swoich gminach. Najczęściej w tym kontekście przewijały się dwa rodzaje argumentów. Pierwszy to brak czasu na aktywność społeczno-polityczną, skupienie na własnych sprawach; drugi – zbyt duże wymagania stawiane przez wyborców rządzącym. Roszczeniowość elektoratu ma – w opinii respondentów – studzić zapał ludzi do podejmowania aktywności samorządowej. Bezpieczniej jest z dystansu przyglądać się gminnej rzeczywistości i ograniczyć swoją rolę obywatelską do krytykowania władzy:

> Ludziom to najlepiej gadanie wychodzi, ale sami nic od siebie […] Lubią krytykować od tak, za wszystko. Nikt nie lubi być krytykowany, a na burmistrzowej się wszystko skupia (K_31).

Badania terenowe przyniosły kilka ważnych obserwacji. Po pierwsze, brak kandydatów wiązany był z faktem, że WBP w poprzednich wyborach wygrywał dużą przewagą głosów i – co podkreślano wielokrotnie – najczęściej w I turze głosowania. Po drugie, ocena inwestycji, często subiektywna, stanowiła silną atrybucję cech osobistych WBP (głównie jego skuteczności oraz aktywności w pozyskiwaniu środków zewnętrznych). Po trzecie, obawiano się porażki, a więc kalkulowano własne szanse wyborcze głównie na podstawie skali zrealizowanych przez inkumbenta inwestycji. Po czwarte, wielkość gminy była czynnikiem obiektywnie warunkującym rozmiar lokalnej klasy politycznej.

Podejście ilościowe – metody

Badanie ilościowe, które przeprowadziliśmy, w założeniu było badaniem weryfikującym badanie jakościowe. Miało na celu konfrontację wniosków z badania jakościowego z danymi zastanymi.

W analizie wykorzystaliśmy dane z 2018 i 2014 roku, pochodzące z dwóch źródeł: 1) witryny internetowej Państwowej Komisji Wyborczej (PKW) (arkusze danych o wyborach samorządowych) oraz 2) Banku Danych Lokalnych GUS (BDL GUS). Na ich podstawie skonstruowaliśmy bazę zawierającą rekordy o wyborach niekonkurencyjnych WBP w 2018 roku, rozszerzoną o wiele charakterystyk. W bazie znalazły się zatem, jako zmienne niezależne, także dane z wyborów 2014 roku.

W analizie zastosowaliśmy model regresji logistycznej opisany wzorem:

$$P(Y = 1|x_{1,}x_{2,} \dots, x_k) = \frac{e^{(\beta_0+\beta_{1x})}}{1 + e^{(\beta_0+\beta_{1x})}},$$

gdzie Y jest binarną zmienną zależną (która przyjmuje wartość 1 lub 0), β_0 i β_1 to współczynniki regresji dla zmiennych niezależnych x, a e to błąd oszacowania.

W naszym modelu zmienną zero-jedynkową (zależną) jest zmienna opisująca zdarzenie wystąpienia wyborów niekonkurencyjnych WBP (1 – wybory plebiscytowe, 0 – wybory z liczbą kandydatów większą lub równą 2). Z kolei dobór predykatorów do modelu jest próbą operacjonalizacji kodów z badania jakościowego. Zmienne objaśniające (x_1, x_2, x_k) włączone do modelu to:

1) *margines_zwycięstwa* – zmienna opisująca różnicę (proc.) pomiędzy zwycięskim a pierwszym przegranym kandydatem w wyborach WBP w 2014 roku (zmienna PKW dla 2014);
2) *tura* – zmienna czynnikowa; przyjmuje wartość 1, jeżeli elekcja WBP w 2014 roku została rozstrzygnięta w I turze, a 0, jeżeli mandat przydzielono w II turze głosowania (kategoria referencyjna) (zmienna PKW dla 2014 roku);
3) *wydatki_drogi* – zmienna ilościowa opisująca udział wydatków w budżecie gminy na drogi publiczne w wydatkach ogółem w 2018 roku (zmienna BDL GUS dla 2018 roku);
4) *log2_ludność* – zmienna ilościowa opisująca liczbę mieszkańców w gminie w I półroczu 2018 roku, zlogarytmowana z uwagi na prawoskośność rozkładu (zmienna BDL GUS dla 2018 roku);
5) *typ_gminy* – zmienna czynnikowa; przyjmuje wartość 1 dla gmin miejskich, 2 dla gmin wiejskich, 3 dla gmin miejsko-wiejskich (kategoria referencyjna) (zmienna PKW dla 2018 roku).

Jak wspomnieliśmy wyżej, dobór predykatorów był próbą operacjonalizacji kodów z badania jakościowego. Uznaliśmy, że zmienną najlepiej operacjonalizującą przewagę konkurencyjną będzie margines zwycięstwa WBP w 2014 roku oraz fakt jego zwycięstwa w I turze głosowania. Z kolei w przypadku zadowolenia z realizowanych przez WBP inwestycji włączyliśmy do modelu zmienną opisującą udział w wydatkach na drogi publiczne w analizowanych gminach – uważamy mianowicie, że zmienna ta może być dobrą aproksymantą zadowolenia mieszkańców z realizowanych przez WBP inwestycji. Dodatkowo wybory niekonkurencyjne WBP w 2018 roku ilustrujemy za pomocą wykresów pudełkowych, dotyczących wyborów (nie)konkurencyjnych WBP 2018 w zależności od marginesu zwycięstwa w wyborach 2014 oraz wyborów (nie)konkurencyjnych WBP 2018 w zależności od poparcia dla zwycięskiego WBP w wyborach 2014.

Na koniec zamieszczamy mapy ilustrujące gminy z wyborami niekonkurencyjnymi WBP w latach 2002–2018, aby ukazać (nie)istnienie przestrzennych zróżnicowań w występowaniu zjawiska elekcji niekonkurencyjnych.

Badania ilościowe – wyniki

W tej części artykułu dokonamy ilościowej interpretacji zjawiska wyborów niekonkurencyjnych wójtów w 2018 roku. Tabela 3 przedstawia specyfikację modelu regresji logistycznej dla zmiennej zależnej będącej szansą wystąpienia tylko jednego kandydata w wyborach WBP (wybory niekonkurencyjne – 1). Jako kategorię odniesienia (0) potraktowano tutaj sytuację elekcji konkurencyjnej (liczba kandydatów większa lub równa 2).

Tabela 3. Specyfikacja modelu regresji logistycznej dla zmiennej zależnej *wybory_niekonkurencyjne*

Parametry modelu			
Zmienne niezależne	B	Błąd standardowy	Exp(B)
Margines_zwycięstwa	0,0382***	0,003	1,039
Tura(1)	0,367*	0,172	1,443
Wydatki_drogi	0,014	0,012	1,014
Log2_ludność	–0,283***	0,078	0,753
Typ_gminy(1)	–0,935**	0,337	0,392
Typ_gminy(2)	0,090	0,170	1,094
Stała	0,486	1,069	1,625
N	2474		
R-kwadrat Nagelkerkego	0,174		
–2 logarytm wiarygodności	1653,004		
Uwaga 1	* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$		
Uwaga 2	Dla zmiennych czynnikowych *typ_gminy* oraz *tura_2014* kategorie referencyjne zmiennej przyjęte w modelach to, odpowiednio, *typ_gminy* = 3 (gminy miejsko-wiejskie) oraz *tura* = 2 (2 tura wyborów)		

Źródło: opracowanie własne.

Powyższy model wykazuje istotność statystyczną dla niemal wszystkich włączonych do niego zmiennych niezależnych. I tak zmiennymi silnie warunkującymi wybory niekonkurencyjne są zmienne *margines_zwycięstwa* oraz *tura_1*, a więc zmienne mierzące przewagę konkurencyjną. W przypadku zmiennej *margines_zwycięstwa* kierunek zależności jest zgodny z przewidywaniami – szansa wystąpienia wyborów niekonkurencyjnych jest większa, jeżeli w elekcji ją poprzedzającej WBP zdystansował

poparciem swoich rywali; podobnie na te szanse wpływa fakt jego zwycięstwa w I turze głosowania w elekcji poprzedzającej elekcję niekonkurencyjną. Jak pokazuje model, zwycięstwo w I turze głosowania zwiększa o 44% szansę wystąpienia wyborów niekonkurencyjnych w kolejnej elekcji.

Z modelu wynika ponadto, że zmienną silnie warunkującą wybory niekonkurencyjne WBP jest wielkość gminy (zmienna *log2_ludność*). Kierunek relacji tych zmiennych jest ujemny, co oznacza, że im mniejsza gmina, tym większa szansa na wystąpienie elekcji niekonkurencyjnej. Obserwacja ta jest zgodna z dobrze rozpoznanym w literaturze wpływem wielkości gminy na zachowania wyborcze (Dahl, Tufte, 1973), w tym na zjawisko wyborów niekonkurencyjnych WBP (Gendźwiłł, 2020). Ponadto model dostarcza argumentów za twierdzeniem, że w gminach miejskich, jeżeli kontrolujemy pozostałe zmienne włączone do modelu (w tym głównie wielkość gminy), prawdopodobieństwo wyborów niekonkurencyjnych jest mniejsze względem gmin typu 3 (tj. gmin miejsko-wiejskich).

Co jednak zaskakujące, model nie potwierdza znaczenia zmiennej *wydatki_drogi* dla wyjaśnienia zjawiska wyborów niekonkurencyjnych – zmienna jest nieistotna statystycznie. Przypomnijmy, że zmienną tę włączyliśmy do modelu jako zmienną *proxy* zadowolenia mieszkańców z realizowanych przez WBP inwestycji. Czy to znaczy, że przekonanie to nie ma znaczenia dla zjawiska wyborów niekonkurencyjnych? Odpowiedź twierdząca na to pytanie jest nie do końca uzasadniona. Zadowolenie mieszkańców może mieć bowiem charakter subiektywny, a więc trudno mierzalny. W świetle dowodów z badań jakościowych nie mamy co do tego wątpliwości – zadowolenie z polityki inwestycyjnej WBP jest pochodną zadowolenia z ogólnego rozwoju gospodarczego (w tym wielu inwestycji współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej), który w ostatnich latach przebiegał bardzo intensywnie w naszym kraju. Urzędujący WBP byli beneficjentami ekonomicznego dobrobytu w tym sensie, że wyborcy pośrednio przypisali im sprawczość za ten rozwój.

Spójrzmy jeszcze na wykresy pudełkowe przedstawiające rozkłady dla zmiennych określających przewagę konkurencyjną. Na rysunkach 1 oraz 2 przedstawiliśmy dwie zmienne. Pierwsza to znana już z modelu zmienna *margines_zwycięstwa*, opisująca wielkość przewagi, jaką kandydat wyłoniony w 2018 roku miał w elekcji poprzedzającej (2014); druga zmienna to zmienna *poparcie*, obrazująca procent głosów, które zdobył WBP wybrany w 2014 roku.

Rysunek 1. Wybory (nie)konkurencyjne WBP 2018 w zależności od marginesu zwycięstw w wyborach 2014

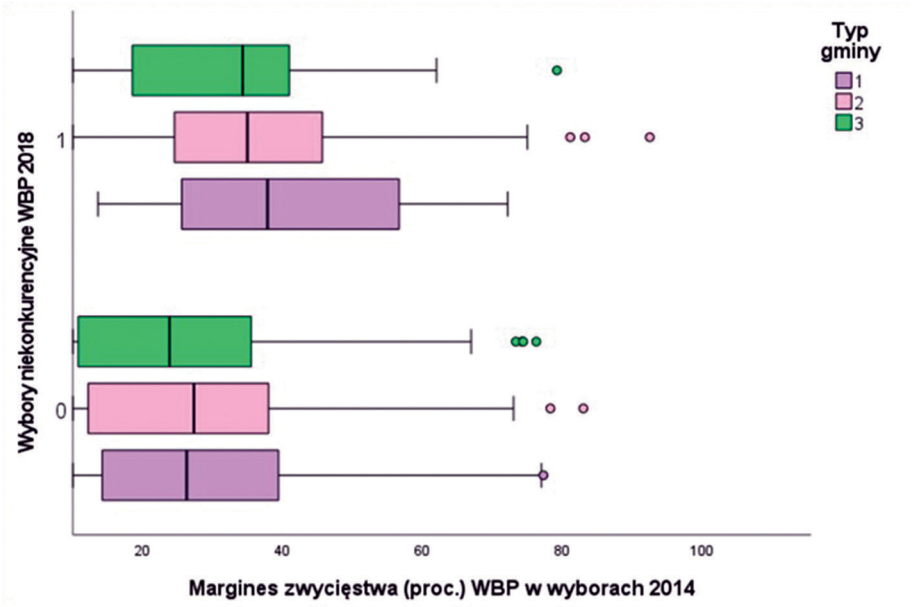

Źródło: opracowanie własne.

Rysunek 2. Wybory (nie)konkurencyjne WBP 2018 w zależności od poparcia dla zwycięskiego WBP w wyborach 2014

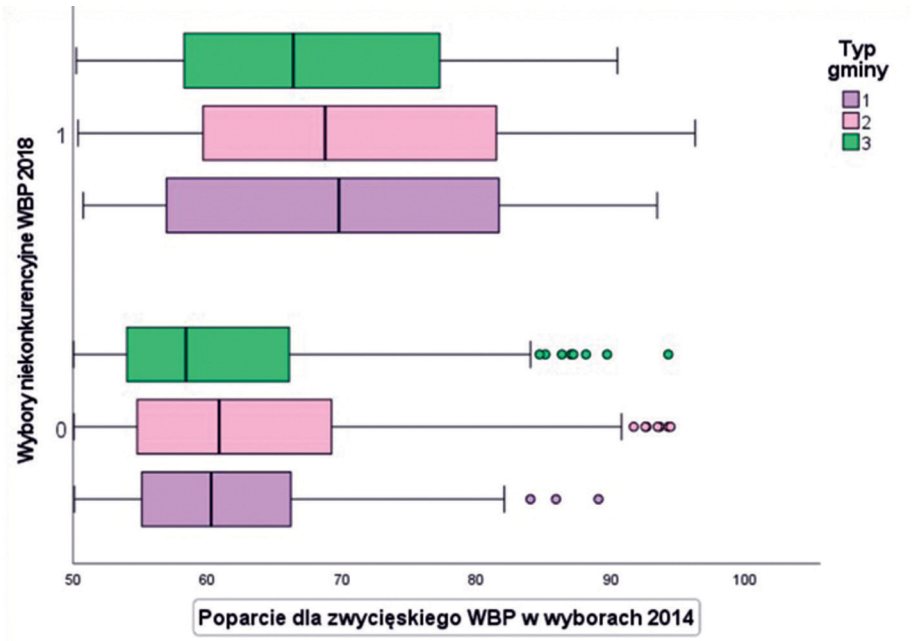

Źródło: opracowanie własne.

Analiza wykresów pudełkowych przynosi dwie ważne obserwacje. Po pierwsze, widzimy, że kandydaci, którzy nie mieli kontrkandydatów w 2018 roku, cieszyli się w poprzedniej elekcji przeciętnie większym marginesem zwycięstwa (tj. różnicą pomiędzy zwycięzcą a pierwszym przegranym), a także większą liczbą zdobytych głosów (wyrażoną w proc.) niż kandydaci, którzy w elekcji poprzedzającej mieli kontrkandydatów. Widzimy także – choć to zdecydowanie mniej istotna obserwacja – że w grupie gmin miejskich margines zwycięstwa (rysunek 1) oraz uzyskane poparcie w 2014 roku (rysunek 2) są nieznacznie większe dla kandydatów niekonkurencyjnych niż kandydatów, którzy mieli konkurentów w wyborach samorządowych 2018.

Posiłkując się wiedzą o wyborach niekonkurencyjnych w państwach kręgu anglosaskiej kultury polityczno-prawnej, postanowiliśmy również sprawdzić, czy zjawisko niekonkurencyjnych WBP cechuje – podobnie jak w USA, Australii, Wielkiej Brytanii – przestrzenne zróżnicowanie. Rysunek 3 przedstawia mapy dla wyborów niekonkurencyjnych WBP w pięciu kolejnych elekcjach w latach 2002–2018. Wizualizacje dowodzą, że nie występuje raczej przestrzenne zróżnicowanie; widzimy jednak, że najwięcej wyborów niekonkurencyjnych odnotowano w 2018 roku. Wątek przestrzennych zróżnicowań wymagałby jednak weryfikacji statystycznej – np. uwzględnienia w analizie regresji logistycznej wpływu zaborów (zwłaszcza zaboru pruskiego) na zjawisko wyborów niekonkurencyjnych (zob. Gendźwiłł, 2020: 237). Jako że wpływ ten nie został zasygnalizowany w trakcie indagacji, nie został ostatecznie włączony do modelu regresji.

Rysunek 3. Gminy z jednym kandydatem w wyborach samorządowych w latach 2002–2018

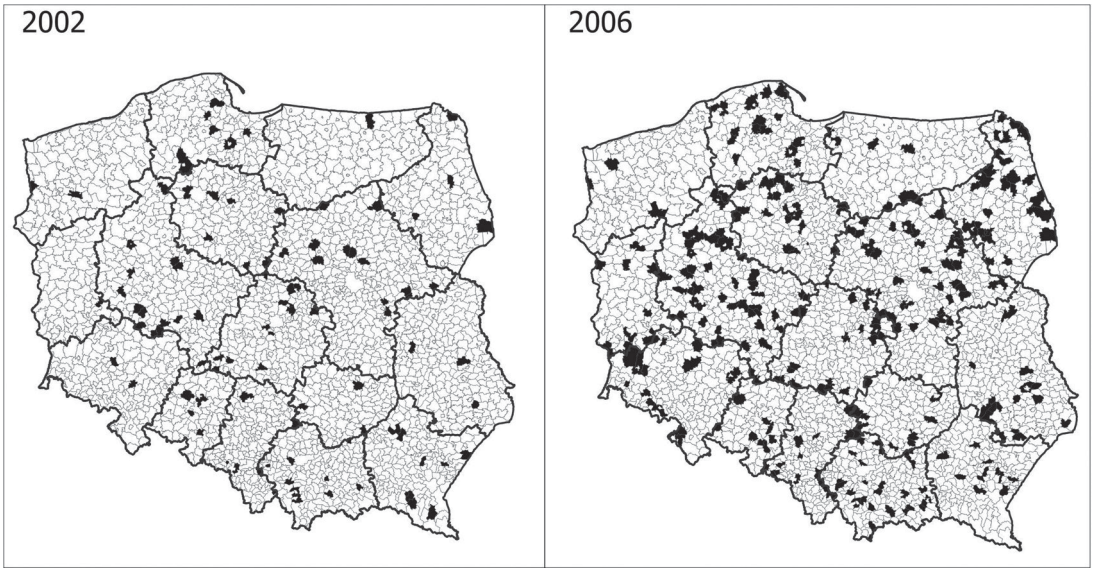

©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

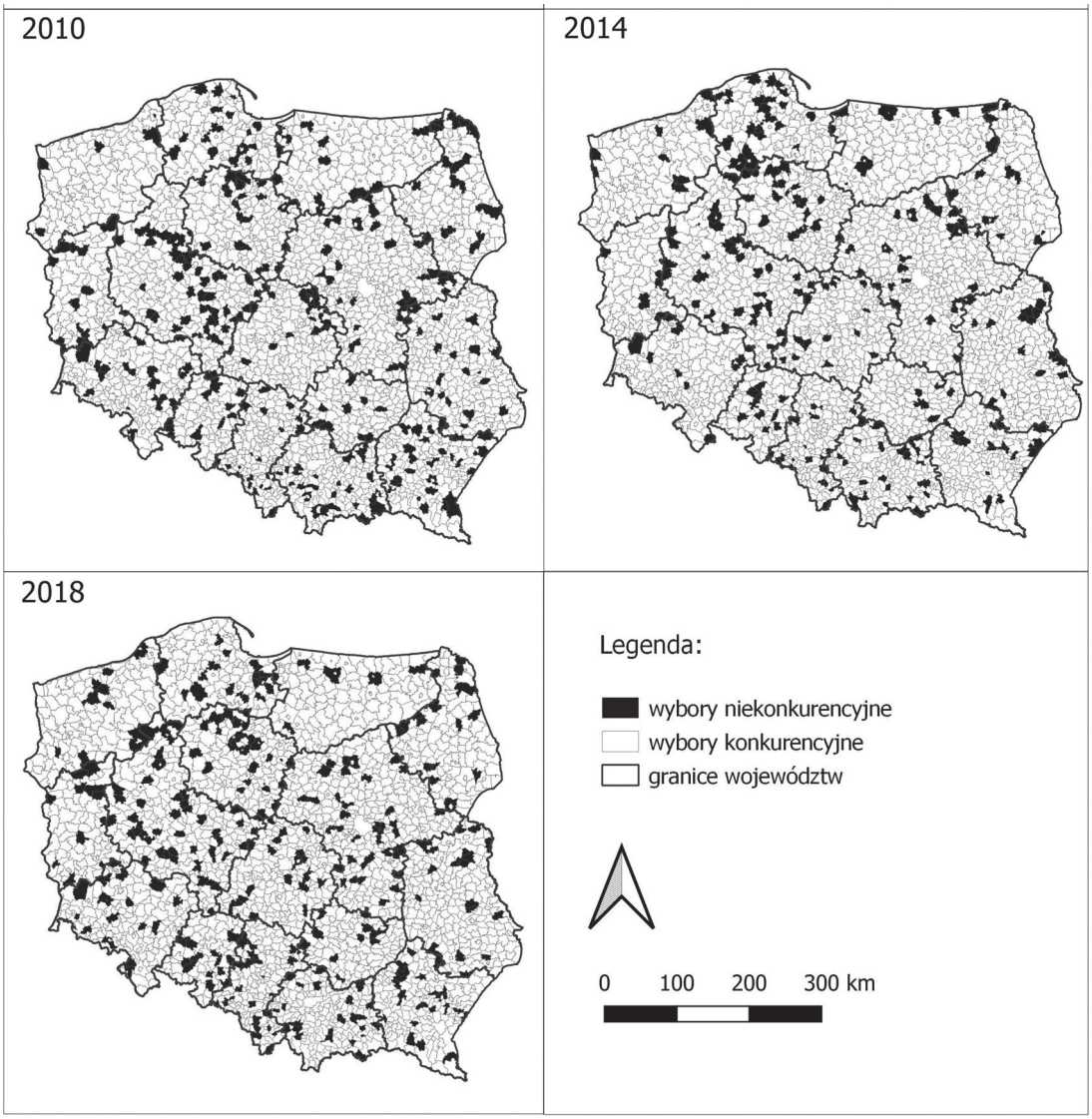

Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

W artykule przedstawiliśmy wyniki badań terenowych dotyczących zjawiska wyborów niekonkurencyjnych WBP i skonfrontowaliśmy je z danymi zastanymi za pomocą prostych analiz statystycznych. Na potrzeby nakreślonego problemu badawczego – tj. wpływu przewagi konkurencyjnej na zjawisko wyborów niekonkurencyjnych – sformułowaliśmy dwie robocze hipotezy badawcze: pierwszą – mówiącą, że respondenci wskazują, poprzez własne operacjonalizacje, przewagę konkurencyjną WBP jako główną przyczynę wyborów niekonkurencyjnych; drugą – że zidentyfikowane w badaniu terenowym przyczyny znajdują systematyczne potwierdzenie w analizie ilościowej danych zastanych (dane PKW oraz BDL GUS).

W wyniku przeprowadzonych analiz udało się ustalić, że zjawisko wyborów niekonkurencyjnych WBP jest związane z tzw. przewagą konkurencyjną, czyli rentą wyborczą z tytułu sprawowania funkcji włodarza gminy. Respondenci bardzo często wskazywali na dwa rodzaje tej przewagi – margines zwycięstwa oraz fakt zwycięstwa urzędującego WBP w poprzedniej elekcji w I turze. Te dwa czynniki mają skutecznie odstraszać potencjalnych kontrkandydatów od zamysłu kandydowania. Wpływ tych zmiennych potwierdziła analiza regresji logistycznej, która wykazała dużą istotność statystyczną. Podobne wnioski wynikają z analizy wykresów pudełkowych.

Podczas wywiadów respondenci z reguły wskazywali, że brak kontrkandydatów w wyborach w 2018 roku był konsekwencją wielu zrealizowanych przez WBP inwestycji – np. budowy dróg, remontów bieżących szkół i obiektów użyteczności publicznej czy instalacji oświetlenia ulicznego. Wątek ten nie znalazł jednak, jako jedyny, potwierdzenia w analizie regresji; zmienna opisująca udział wydatków w budżecie gminy na drogi publiczne (aproksymanta zadowolenia mieszkańców z inwestycji WBP) okazała się nieistotna statystycznie. Założyć tym samym należy, że zadowolenie ze zrealizowanych inwestycji to dość subiektywne odczucie, przekładające się jednak na szacowanie szans wyborczych innych kandydatów przez mieszkańców indagowanych jednostek.

Wyniki analizy regresji potwierdziły także wpływ wielkości gminy na zjawisko wyborów niekonkurencyjnych WBP. Cecha tak była wskazywana głównie przez respondentów zaliczonych do grupy wyborców bardziej związanych z lokalnym układem władzy. Analizując wyniki modelu, zmienna dotycząca wielkości gminy wraz ze zmienną *margines_zwycięstwa* wykazała najwyższe poziomy istotności statystycznej ($p < 0{,}001$), a więc wpływ tych zmiennych na zjawisko wyborów niekonkurencyjnych z pewnością nie jest przypadkowy.

Przeprowadzone przez nas badania nie wyczerpują całości zagadnień związanych z wyborami niekonkurencyjnymi WBP. Uzupełniają jednak wiedzę o ważne składowe zjawiska, w tym kwestię przewagi konkurencyjnej oraz subiektywnie formułowanego przez respondentów zadowolenia z realizowanej przez niekonkurencyjnych WBP polityki inwestycyjnej. W przyszłości warto byłoby przeprowadzić badanie lepiej operacjonalizujące kwestię poczucia zadowolenia z inwestycji. Pomocne w tym zakresie byłyby zapewne zmienne dotyczące wydatków majątkowych w gminie w przeliczeniu na głowę mieszkańca, w szczególności zaś wydatków majątkowo-inwestycyjnych. Warto też rozważyć wprowadzenie innych zmiennych do analiz regresyjnych lub zaproponować badanie quasi-eksperymentalne (np. metodę *difference-in-differences*).

Bibliografia

Abramowitz Alan, Alexander Brad, Gunning Matthew (2006), *Don't Blame Redistricting for Uncompetitive Elections*, „Political Science and Politics", vol. 39(1), s. 87–90, https://doi.org/10.1017/S1049096506060185

Aggarwal Reena, Dahiya Sandeep, Prabhala Naqpurnanand (2019), *The power of shareholder votes: Evidence from uncontested director elections*, „Journal of Financial Economics", vol. 133(1), s. 134–153, https://doi.org/10.1016/j.jfineco.2018.12.002

Ananth Pur Kripa (2007), *Rivalry or Synergy? Formal and Informal Local Governance in Rural India*, „Development and Change", vol. 38(3), s. 401–421, https://doi.org/10.1111/j.1467-7660.2007.00417.x

Ansolabehere Stephen, Snyder James (2002), *The Incumbency Advantage in US Elections: An Analysis of State and Federal Offices, 1942–2000*, „Election Law Journal", vol. 1(3), s. 315–338, https://doi.org/10.1089/153312902760137578

Antoszewski Andrzej (2019), *Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Pawła Stępnia pt. Wybory niekonkurencyjne do organów stanowiących samorządu terytorialnego w Polsce*, https://www.wsmip.uni.lodz.pl/fileadmin/Wydzialy/Wydzial_Studiow_Miedzynarodowych_i_Politologicznych/wydzial/awansowe/doktorskie/stepien/SP_rec-AA.pdf [dostęp: 21.11.2021].

Antoszewski Andrzej, Herbut Ryszard (1997), *Demokracje zachodnioeuropejskie: analiza porównawcza*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Babbie Earl (2013), *Podstawy badań społecznych*, przełożył Witold Betkiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bartnicki Sławomir (2016), *Uwarunkowania przewagi kandydatów w wyborach bezpośrednich do gminnej egzekutywy*, „Acta Politica Polonica", nr 36, s. 35–48, https://doi.org/10.18276/ap.2016.36-03

Bartnicki Sławomir (2017), *Egzemplifikacja efektu inkumbenta w wyborach bezpośrednich kierowników gminnej egzekutywy w Polsce i jego strukturalne uwarunkowania*, „Acta Politica Polonica", nr 41, s. 55–68, https://doi.org/10.18276/ap.2017.41-04

Bartnicki Sławomir (2018), *Uwarunkowania szans wyborczych ubiegających się o reelekcję wójtów i burmistrzów w wyborach w 2014 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", nr 25(1), s. 133–155, https://doi.org/10.17951/k.2018.25.1.133

Bartnicki Sławomir (2019a), *Głosowanie klientelizmem pisane, czyli jak zwiększać szanse reelekcji w wyborach wójtów i burmistrzów*, „Studia Socjologiczne", nr 232(1), s. 65–93.

Bartnicki Sławomir (2019b), *Czy wpisy na wniosek do rejestru stałego wyborców w gminach wpływają na wyniki wyborów organu wykonawczego gmin?*, „Przegląd Socjologiczny", nr 68(1), s. 39–75.

Basham Patrick, Polhill Dennis (2005), *Uncompetitive elections and the American political system*, „Policy Analisis", no. 547, https://www.cato.org/sites/cato.org/files/pubs/pdf/pa547.pdf [dostęp: 25.09.2022].

Blais André, Dobrzyńska Agnieszka (1998), *Turnout in Electoral Democracies*, „European Journal of Political Research", vol. 33(2), s. 239–261, https://doi.org/10.1111/1475-6765.00382

Blais André, Lago Ignacio (2009), *A general measure of district competitiveness*, „Electoral Studies", vol. 28(1), s. 94–100, https://doi.org/10.1016/j.electstud.2008.07.007

Bogdanor V. (2011), *2011 English Local Election*, https://www.electoral-reform.org.uk/latest-news-and-research/publications/2011-english-local-elections/ [dostęp: 25.09.2022].

Butler David, Howard Penniman, Austin Ranney (1981), *Electoral systems. Democracy at the polls: A comparative study of competitive national elections*, Washington–London: American Enterprise Institute for Public Policy Research.

Buus Niels, Perron Amelie (2020), *The quality of quality criteria: Replicating the development of the Consolidated Criteria for Reporting Qualitative Research (COREQ)*, „International Journal of Nursing Studies", vol. 102, s. 1–8, https://doi.org/10.1016/j.ijnurstu.2019.103452

Caramani Daniele (2003), *The End of Silent Elections: The Birth of Electoral Competition, 1832–1915*, „Party Politics", vol. 9(4), s. 411–443, https://doi.org/10.1177/135406880394001

Carey John, Niemi Richard, Powell Lynda (2000), *Incumbency and the Probability of Reelection in State Legislative Elections*, „Journal of Politics", vol. 62(3), s. 671–700, https://doi.org/10.1111/0022-3816.00029

Chandra Yanto, Shang Liang (2019), *Qualitative Research Using R: A Systematic Approach*, Singapore: Springer, https://doi.org/10.1007/978-981-13-3170-1

Converse Philip, Clausen Aage, Miller Warren (1965), *Electoral Myth and Reality: The 1964 Election*, „The American Political Science Review", vol. 9(2), s. 321–336, https://doi.org/10.2307/1953052

Cox Gary (1999), *Electoral rules and electoral coordination*, „Annual Review of Political Science", vol. 2(1), s. 145–161, https://doi.org/10.1146/annurev.polisci.2.1.145

Cox Gary, Katz Jonathan (1996), *Why Did the Incumbency Advantage in US House Elections Grow?*, „American Journal of Political Science", vol. 40(22), s. 478–497, https://doi.org/10.2307/2111633

Cox Gary, Katz Jonathan (2002), *Elbridge Gerry's Salamander: The Electoral Consequences of the Reapportionment Revolution*, London: Cambridge University Press, https://doi.org/10.1017/CBO9780511606212

Cox Gary, Morgenstern Scott (1995), *The incumbency advantage in multimember districts: Evidence from the US States*, „Legislative Studies Quarterly", vol. 20(3), s. 329–349.

Cox Gary, Fiva Jon, Smith Daniel (2020), *Measuring the Competitiveness of Elections*, „Political Analysis", vol. 28(2), s. 168–185, https://doi.org/10.1017/pan.2019.28

Dahl Robert A. (1995), *Demokracja i jej krytycy*, przełożył Stefan Amsterdamski, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Dahl Robert, Tufte Edward (1973), *Size and democracy*, Stanford: Stanford University Press.

Diamond Larry (2002), *Elections Without Democracy: Thinking About Hybrid Regimes*, „Journal of Democracy", vol. 13(2), s. 21–35, https://doi.org/10.1353/jod.2002.0025

Endersby James, Galatas Steven, Rackaway Chapman (2002), *Closeness Counts in Canada: Voter Participation in the 1993 and 1997 Federal Elections*, „The Journal of Politics", vol. 64(2), s. 610–631, https://doi.org/10.1111/1468-2508.00143

Flis Jarosław, Stolicki Dariusz (2017), *JOW-y w gminach: lokalne partie władzy a nowe reguły rywalizacji*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", nr 79(3), s. 253–266, https://doi.org/10.14746/rpeis.2017.79.3.20

Flis Jarosław, Gendźwiłł Adam, Stolicki Dariusz (2018), *Rywale włodarzy: doświadczenia i szanse samorządowych pretendentów*, „e-Politikon", nr 26, s. 33–64.

Franklin Mark (2004), *Voter Turnout and the Dynamics of Electoral Competition in Established Democracies since 1945*, London: Cambridge University Press, https://doi.org/10.1017/CBO9780511616884

Gajdos Artur (2018), *Analiza wyników wyborów prezydentów, burmistrzów i wójtów w latach 2002–2018*, „Raport NIST", nr 5, s. 1–20.

Gelman Andrew, King Gary (1990), *Estimating Incumbency Advantage without Bias*, „American Journal of Political Science", vol. 34(4), s. 1142–1164, https://doi.org/10.2307/2111475

Gendźwiłł Adam (2015), *Zmiany niezauważone? O tym, jak zadziałały jednomandatowe okręgi wyborcze w wyborach do rad gmin w 2014 roku*, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.

Gendźwiłł Adam (2017) *Różne wybory, różne elektoraty? Specyfika uczestnictwa w wyborach lokalnych*, „Studia Socjologiczne", nr 224(1), s. 81–102.

Gendźwiłł Adam (2020), *Wybory lokalne w Polsce: uczestnictwo, konkurencja i reprezentacja polityczna w demokracjach mniejszej skali*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Gendźwiłł Adam, Żółtak Tomasz, Rutkowski Jakub (2015), *Niekonkurencyjne wybory, brakujący kandydaci. Dlaczego niektóre komitety wyborcze nie wystawiają kandydatów na burmistrzów?*, „Studia Regionalne i Lokalne", nr 4(62), s. 64–79.

Hogan Robert (2004), *Challenger Emergence, Incumbent Success, and Electoral Accountability in State Legislative Elections*, „The Journal of Politics", vol. 66(4), s. 1283–1303, https://doi.org/10.1111/j.0022-3816.2004.00300.x

Jackman Robert (1987), *Political Institutions and Voter Turnout in the Industrial. Democracies*, „American Political Science Review", vol. 81(2), s. 405–423, https://doi.org/10.2307/1961959

Jankowski Michael, Müller Stefan (2021), *The incumbency advantage in second-order PR elections: Evidence from the Irish context, 1942–2019*, „Electoral Studies", vol. 71, https://doi.org/10.1016/j.electstud.2021.102331

Kjaer Ulrik (2007), *The decreasing number of candidates at Danish local elections: Local democracy in crisis?*, „Local Government Studies", vol. 33(2), s. 195–213, https://doi.org/10.1080/03003930701198599

Konisky David, Ueda Michiko (2011), *The Effects of Uncontested Elections on Legislator Performance*, „Legislative Studies Quarterly", vol. 36(2), s. 199–229, https://doi.org/10.1111/j.1939-9162.2011.00011.x

Lay Cornelis, Hanif Hasrul, Rohman Noor (2017), *The Rise of Uncontested Elections in Indonesia: Case Studies of Pati and Jayapura*, „Contemporary Southeast Asia", vol. 39(3), s. 427–448, https://doi.org/10.1355/cs39-3b

Lee David (2008), *Randomized experiments from non-random selection in U.S. House elections*, „Journal of Econometrics", vol. 142(2), s. 675–697, https://doi.org/10.1016/j.jeconom.2007.05.004

Levitsky Steven, Way Lucan (2002), *Elections Without Democracy: The Rise of Competitive Authoritarianism*, „Journal of Democracy", vol. 13(2), s. 51–65, https://doi.org/10.1353/jod.2002.0026

Lindell Noah (2017), *One Person, No Votes: Unopposed Candidate Statutes and the State of Election Law*, „Wisconsin Law Review", no. 5, s. 885–954.

Mazurkiewicz Marek (2020), *Wybory niekonkurencyjne w Polsce na poziomie lokalnym – wstępne oceny*, „Studia Regionalne i Lokalne", nr 21(79), s. 97–113.

Mazurkiewicz Marek (2021), *Non-competitive Elections at the Local Level and the Incumbency Advantage of Mayors-Research Experiences from Poland*, „Lex Localis – Journal of Local Self-Government", vol. 19(4), s. 1015–1041, https://doi.org/10.4335/19.3.1015-1041(2021)

Michalak Bartłomiej, Sokala Andrzej, Uziębło Piotr (2013), *Leksykon prawa wyborczego i referendalnego oraz systemów wyborczych*, Warszawa: Wolters Kluwer.

Nohlen Dieter (2004), *Prawo wyborcze i system partyjny: o teorii systemów wyborczych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Rallings Colin, Thrasher Michael, Denver David (2005), *Trends in local elections in Britain, 1975–2003*, „Local Government Studies", vol. 31(4), s. 393–413, https://doi.org/10.1080/03003930500136725

Redmond Paul, Regan John (2015), *Incumbency advantage in a proportional electoral system: A regression discontinuity analysis of Irish elections*, „European Journal of Political Economy", vol. 38, s. 244–256, https://doi.org/10.1016/j.ejpoleco.2015.03.002

Sartori Giovanni (1994), *Teoria demokracji*, przełożył Piotr Amsterdamski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Sartori Giovanni (2005), *Parties and party systems: A framework for analysis*, Colchester: ECPR Press.

Schumpeter Joseph (1995), *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przełożył Michał Rusiński, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Sharman Campbell (2003), *Uncontested Seats and the Evolution of Party Competition: The Australian Case*, „Party Politics", vol. 9(6), s. 679–702, https://doi.org/10.1177/13540688030096002

Skotnicki Krzysztof (2007), *Wpływ funkcji wyborów na prawo wyborcze i system wyborczy. Zarys problematyki*, „Przegląd Sejmowy", nr 2(79), s. 11–28.

Squire Peverill (1989), *Competition and uncontested seats in US House elections*, „Legislative Studies Quarterly", vol. 14(2), s. 281–295.

Squire Peverill (1992), *Legislative professionalization and membership diversity in state legislatures*, „Legislative Studies Quarterly", vol. 17(1), s. 69–79.

Squire Peverill (2000), *Uncontested seats in state legislative elections*, „Legislative Studies Quarterly", vol. 25(1), s. 131–146.

Stępień Paweł (2021), *Wybory bez wyborów. Niekonkurencyjne elekcje do rad gminnych w Polsce*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Stępień Paweł, Pierzgalski Michał (2022), *Wybory niekonkurencyjne – dowody z elekcji lokalnych w Polsce*, „Studia Socjologiczne", nr 2(245), s. 191–218.

Tong Allison, Sainsbury Peter, Craig Jonathan (2007), *Consolidated criteria for reporting qualitative research (COREQ): a 32-item checklist for interviews and focus groups*, „International Journal for Quality in Health Care", vol. 19(6), s. 349–357, https://doi.org/10.1093/intqhc/mzm042

Trounstine Jessica (2011), *Evidence of a Local Incumbency Advantage*, „Legislative Studies Quarterly", vol. 36(2), s. 255–280, https://doi.org/10.1111/j.1939-9162.2011.00013.x

Turska-Kawa Agnieszka, Wojtasik Waldemar (2020), *Incumbency Advantage in the Context of Electoral Manipulation. Experiences of Local Elections in Poland*, „Lex Localis – Journal of Local Self-Government", vol. 18(4), s. 647–674, https://doi.org/10.4335/18.3.647-674(2020)

Wrighton Mark, Squire Peverill (1997), *Uncontested Seats and Electoral Competition for the U.S. House of Representatives Over Time*, „The Journal of Politics", vol. 59(2), s. 452–468, https://doi.org/10.1017/S0022381600053524

Aneks

Lista kontrolna COREQ z realizacji terenowej

Domena I – dane ankietera		
1	Ankieter	Paweł Stępień
2	Kwalifikacje; stopień naukowy	Dr
3	Zawód	Pracownik naukowo-dydaktyczny – Uniwersytet Łódzki
4	Płeć	M
5	Doświadczenie	Znajomość metodologii badań jakościowych Zgoda Komisji ds. bioetyki badań naukowych Uniwersytetu Łódzkiego na prowadzenie badań naukowych z udziałem ludzi
6	Czy relacja z respondentem była nawiązana przed wywiadem?	Nie
7	Wiedza respondenta o ankieterze	Przekazano dane personalne, miejsce zatrudnienia oraz cel badań – tytuł oraz nr projektu; wyjaśniono pojęcie wyborów niekonkurencyjnych
8	Charakterystyka ankietera	Nie dotyczy
Domena II – projekt badania		
9	Metodologia	Badanie jakościowe; wywiad pogłębiony częściowo ustrukturyzowany, rejestrowany za pomocą dwóch urządzeń Olympus WS-852, Dell Inspiron 5625-6426
10	Liczba respondentów, z którymi podjęto próbę badania	80
11	Podejście badawcze	Wywiad bezpośredni, przeprowadzony twarzą w twarz
12	Liczba respondentów faktycznie biorących udział w badaniu	61
13	Liczba odmów	21
14	Miejsce zbierania badań	Dom lub miejsce postronne (np. altanka, garaż, park)
15	Obecność osób postronnych	Nie
16	Charakterystyka respondentów	Dobór respondentów na zasadzie śnieżnej kuli, mieszkańcy indagowanej społeczności w różnym wieku (wyłącznie osoby pełnoletnie); wśród respondentów znalazły się zarówno osoby związane z lokalnym systemem politycznym (np. wójt, radni, liderzy opinii), jak i zwykli mieszkańcy na co dzień stroniący od aktywności politycznej

17	Badanie pilotażowe	Tak
18	Ponowne wywiady	Nie
19	Rejestracja wywiadów	Tak, za pomocą dwóch urządzeń WS-852 Olympus, Dell Inspiron 5625-6426
20	Notatki odręczne	Tak
21	Czas wywiadu	Zaplanowany na około 1 godz.
22	Nasycenie danych	Tak
23	Transkrypcja wywiadu do autoryzacji respondenta	Nie
	Domena III – analiza	
24	Liczba kodów	184
25	Opis kodów	Tak
26	Sposób kodowania	Kody nadawane po zrealizowaniu wszystkich wywiadów
27	Oprogramowanie	Wspomagająco MAXQDA
28	Uczestnik sprawdzający nagranie	Nie
29	Używanie cytatów	Tak
30	Zbieżność danych i wniosków	Nie dotyczy
31	Przejrzystość głównych wątków	Nie dotyczy
32	Przejrzystość pobocznych wątków	Nie dotyczy

Źródło: opracowanie własne na podstawie kryteriów raportowania wyników badań jakościowych, zaproponowanych przez Tong, Sainsbury'ego i Craiga (2007).

Materiały dodatkowe

Na potrzeby replikacji wyników badania baza danych jest dostępna on-line na platformie Dropbox; link do folderu z materiałami do replikacji badania można uzyskać, pisząc na adres pawel.stepien@wsmip.uni.lodz.pl.

Cytowanie

Paweł Stępień, Michał Pierzgalski (2023), *Wybory niekonkurencyjne w Polsce – wyniki badań terenowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. XIX, nr 1, s. 60–89, https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.04

Uncontested Seats in Poland: Results of a Field Research

Abstract: In democratic elections, it happens that a plebiscite is held as a result of the so-called uncontested election (i.e. elections in which the number of candidates is not greater than the number of seats). In this article, we present the results of field research on the phenomenon of uncontested seats of Polish mayors (village and city mayors). We triangulate the methods; data collected in the field undergoes qualitative analysis, after which we confront the conclusions with data from the National Electoral Commission and the Local Data Bank of the Central Statistical Office of Poland. In the qualitative analysis, we use two-level variable coding and the inductive approach, while in the quantitative analysis, we use logistic regression and graphical methods (box-plots and maps). Our research shows that uncontested sets are conducive to a large margin of victory, first ballot, polity size (the number of inhabitants), and the inhabitants' subjective satisfaction with the investments made by mayors.

Keywords: uncontested seats, local elections, local government, Poland

COPE
Member since 2019
JM14475

Uniwersalność i wyjątkowość procesu stawania się emerytem w PRL. Analiza jakościowa pamiętników konkursowych

Dorota Kowalska-Papke
Uniwersytet Gdański

https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.05

Słowa kluczowe:
fazy życia, podejście biograficzne, tożsamość, przejście, rola społeczna

Abstrakt: Stawanie się emerytem jest procesem wielowymiarowym i różnorodnym, którego sens doświadczenia konstruuje tożsamość oraz wpływa na jakość życia ludzi po zakończeniu najdłuższej fazy ich życia – pracy zawodowej. Cel badania to opisanie, czym było dla jednostki przejście na emeryturę w okresie PRL. Materiał empiryczny stanowiło dwanaście pamiętników konkursowych, które są subiektywnym, emocjonalnym i obszernym opisem przeżytego doświadczenia stawania się emerytem w społecznym kontekście rzeczywistości PRL-u. Materiał został poddany kodowaniu, analizie i interpretacji w celu wyłonienia wzorów procesu. Zbiory wspólnych przeżyć zostały zestawione z wynikami badań przeprowadzonych przez Brunona Synaka na próbie 284 młodych emerytów, którzy przeszli na emeryturę średnio sześć lat później niż autorzy pamiętników. Badanie pokazuje wiele znaczeń, subiektywnych osądów, modeli zmiany tożsamości z pracownika w emeryta, które osadzone są w kulturze realizmu socjalistycznego.

Dorota Kowalska-Papke
Mgr inż. elektronik. Zawodowo zajmowała się projektowaniem i programowaniem aplikacyjnych systemów informatycznych. Pełniła wiele funkcji menadżerskich w przemyśle energetycznym i została nagrodzona licznymi odznaczeniami państwowymi i branżowymi. Będąc na emeryturze, podjęła studia doktoranckie w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego. Jej zainteresowania naukowe w ramach socjologii obejmują badania jakościowe, interakcjonizm symboliczny, procesy przejścia i stawania się emerytem.
e-mail: dkp23@wp.pl

© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Wprowadzenie

Przejście na emeryturę i zakończenie pracy zawodowej po wielu latach jej wykonywania jest zjawiskiem społecznym i indywidualnym. To jeden z punktów zwrotnych w życiu jednostki, który związany jest z wielowymiarowym procesem zmian charakterystycznych dla każdego procesu „przejścia statusowego" (ang. *status passage*) i procesu „stawania się" kimś innym (ang. *becoming*)[1]. Zjawisko to jest procesem złożonym, o określonych fazach i rytuałach, a ponadto, co należy podkreślić, jest przejściem, które charakteryzuje się nieuchronnością i nieodwracalnością (Kacperczyk, 2007; Strauss, 2012; Strauss, Glaser, 2017).

Zakończenie pracy zawodowej jest tematem eksplorowanym przez licznych badaczy. Opublikowanych zostało wiele wyników badań prowadzonych zarówno metodami ilościowymi, jak i jakościowymi (np. Atchley, Casey, Cooper, 1983; Atchley, 1985; Synak, 1987; Krzyżowski, 2011; Bonk, Retowski, 2013; Krzyżowski i in., 2014; van den Bogaard, Henkens, Kalmijn, 2016; Eismann, Henkens, Kalmijn, 2019). Wydaje się jednak, że rekonstrukcja różnorodności doświadczenia przejścia na emeryturę w okresie PRL na podstawie badań jakościowych, których materiałem empirycznym są pamiętniki konkursowe, może wypełnić lukę w bardziej szczegółowym przedstawieniu obrazu społeczeństwa polskiego, relacji, postaw i ról tego okresu w jednym z przełomowych momentów życia, w szczególnym kontekście historycznym. Pisanie pamiętników było masowo inicjowane przez naukowców czy redaktorów gazet w okresie PRL, a nawet wcześniej, bo już od 1921 roku, kiedy pierwszy konkurs ogłosił Florian Znaniecki. Od tego czasu do 1939 roku ogłoszono dziesięć konkursów – w odróżnieniu od poprzednich lat, w których przede wszystkim dominowały pamiętniki spisywane spontanicznie. Spuścizna pamiętnikarska okresu 1945–1989 liczy 300 tys. pamiętników. Tematy związane były głównie z budowaniem socjalistycznego państwa, więc przeważały konkursy o tematyce chłopskiej (dwie trzecie całości) i robotniczej (Kosiński, 2003).

W przedstawionej poniżej analizie zamierzałam odpowiedzieć na pytania: „Jakie jest i czym jest dla jednostki doświadczenie przejścia na emeryturę?", „Jak wytłumaczyć różne doświadczenia związane z zakończeniem pracy zawodowej i przejściem na emeryturę, które pojawiły się w określonym historycznym okresie PRL?", „Jakie nowe role są wynikiem realizacji biograficznego planu, a jakie są wypełnieniem społecznych/instytucjonalnych oczekiwań?".

Chciałam opisać cały proces w jego dynamice czasowej i rozpoznać oraz wyróżnić wzory tego procesu na podstawie zapisanych wspomnień. Uwzględniając szczególne tło przejścia na emeryturę w badanym okresie, starałam się zgłębić kulturę organizacyjną zakładu pracy, szczególnie tę związaną z odejściem pracownika na emeryturę. Dodatkowo próbowałam uwzględnić społeczną świadomość tego okresu, której wyrazem były zapisane wspomnienia oraz opisane przez autorów pamiętników ich własne emocje, troski, opinie, decyzje, ich perspektywy postrzegania otaczającej rzeczywistości,

1 W nawiasach oryginalne nazwy tych procesów przyjęte w literaturze interakcjonistycznej (Strauss, 2012; 2013; Strauss, Glaser, 2017).

oraz wyłonić i wyodrębnić na tej podstawie kluczowe tematy i fazy procesualnego doświadczenia przejścia na emeryturę. Celem nadrzędnym było dla mnie uchwycenie zarówno uniwersalnego, jak i unikalnego dla PRL sensu i znaczenia tego momentu biograficznego, a także prześledzenie styku biograficznego doświadczenia jednostki ze znaczącymi innymi oraz z jej otoczeniem społecznym.

Emerytura i świadczenia społeczne w PRL. Zarys kontekstu ekonomiczno-politycznego

Postrzeganie zakończenia pracy z punktu widzenia ekonomicznego ma nierozerwalny związek z rozwojem systemów zabezpieczenia emerytalnego oraz programów aktywizacji osób starszych. Stanowią one najważniejsze czynniki przyciągające starszych pracowników do podjęcia decyzji emerytalnej – zgodnie z koncepcją *push–pull* (Krzyżowski, 2011; Krzyżowski i in., 2014). Systemy emerytalne nie mają długiej historii – pierwszy powszechny i zarządzany publicznie, oparty na systemie składek ubezpieczeniowych wprowadził kanclerz Otto von Bismarck w 1889 roku. Wcześniej istniały świadczenia udzielane przez cechy rzemieślnicze lub duże zakłady przemysłowe, były one także prowadzone dla wybranych grup zawodowych. Dla przykładu: w 1375 roku w Wielkiej Brytanii wprowadzono emeryturę dla rzemieślników, od 1670 roku brytyjska marynarka wojenna prowadziła takie świadczenia dla swoich żołnierzy, a w 1875 roku American Express ustanowił emeryturę dla swoich pracowników (Chybalski, 2003: 19–22).

W Polsce pierwszy powszechny system emerytalny został przyjęty przez Sejm ustawą w 1933 roku (Dz.U. Nr 51, poz. 396). Wcześniej stosowane były częściowe rozwiązania, m.in. obowiązywały akty prawne regulujące obowiązkowe ubezpieczenia pracowników od wypadków czy na wypadek choroby lub dla grup pracowników – ustawa o ubezpieczeniu społecznym pracowników umysłowych z 1927 roku (Dz.U. Nr 106, poz. 911). Obowiązywał jednolity dla kobiet i mężczyzn wiek uprawniający do nabycia prawa do renty starczej – 65 lat.

Po drugiej wojnie światowej, w związku ze zmianą ustroju, w dekrecie o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin przyjętym w 1954 roku (Dz.U. Nr 30, poz. 116) dążono do ujednolicenia warunków przyznawania świadczeń dla wszystkich grup społecznych. Z powszechnego systemu wyłączono jednak służby mundurowe oraz niektóre grupy pracowników kolejowych (art. 6), później górników i osób szczególnie zasłużonych w PRL, a dla wielu grup pracowników zastosowano korzystniejsze przepisy. Uprawnienie do renty starczej przysługiwało po spełnieniu trzech warunków: 1) osiągnięciu wieku starczego, 2) osiągnięciu wymaganego okresu zatrudnienia oraz 3) osiągnięciu wieku starczego w czasie zatrudnienia lub dwa lata po jego ustaniu (art. 28), który w ustawie z 1968 roku przedłużono do pięciu lat. Realizowano zasadę „każdemu według pracy" (Zieleniecki, 2012: 10) poprzez dyferencjacje – w zależności od kategorii zatrudnienia – wieku uprawniającego do nabycia świadczenia, wymaganych okresów zatrudnienia oraz wysokości świadczenia (art. 29, 30, 31). Dekret różnicował warunki uprawniające do nabycia świadczenia od płci. Zasadniczo wiek starczy wynosił 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Późniejsze akty prawne wprowadzane w PRL

liberalizowały warunki przejścia na emeryturę. Rozszerzały listę rodzajów zawodów zaliczanych do I kategorii zatrudnienia (pozostałe zawody klasyfikowane były w II kategorii zatrudnienia), dla których określony był niższy wiek emerytalny i przyznawane było świadczenie w wyższej wysokości. Rozbudowywały katalog okresów równorzędnych zaliczanych do okresu zatrudnienia oraz warunki, które decydowały o podwyższeniu wysokości świadczenia. W 1975 roku wprowadzono możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę dla kobiet (Dz.U. Nr 9, poz. 53). Wśród wprowadzanych aktów prawnych znacząca była ustawa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin z 1968 roku (Dz.U. Nr 3, poz. 6), która zmieniła nazewnictwo z renty starczej na emeryturę oraz wieku starczego na wiek emerytalny.

W okresie PRL instytucja wcześniejszej emerytury stała się mechanizmem regulacji rynku pracy. Pomagała przygotowywać miejsca pracy dla pokolenia wyżu demograficznego. Zakłady pracy zmagały się z przerostami zatrudnienia (Synak, 1987; Zieleniecki, 2012). Instrumenty ekonomiczne wplecione w obowiązujący system emerytalny nie łączyły stażu pracy z wysokością emerytury, nie było więc mechanizmu zachęcającego do dłuższej pracy. Wręcz przeciwnie, przesłanką do zawieszenia wypłaty emerytury była praca kobiety w wieku powyżej 60 lat i mężczyzny w wieku powyżej 65 lat (art. 65 ustawy z 1968 r.). Podwyższenie wysokości emerytury było możliwe tylko do osiągnięcia wieku emerytalnego (art. 22 ustawy z 1968 r.). Praktycznie przejście na emeryturę w PRL po osiągnięciu wieku emerytalnego lub skorzystaniu z wcześniejszej emerytury było krokiem nieodwracalnym (Zieleniecki, 2012).

Powojenna polityka społeczna Polski była podporządkowana dwóm głównym celom: 1) odbudowie ze zniszczeń wojennych, rozwojowi przemysłu i odrobieniu strat produkcyjnych oraz 2) odrobieniu strat reprodukcyjnych (Polakowski, Szelewa, 2015: 4). Wydatki na usługi społeczne były jednak na niskim poziomie. Charakterystyczną cechą tej polityki było osadzenie licznych instrumentów świadczeń społecznych na poziomie zakładu pracy. Dotyczyły one oświaty, zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, sportu, turystyki, wypoczynku, żywienia zbiorowego oraz opieki nad osobami starszymi. W regionach, w których dominowały duże zakłady pracy, był lepszy dostęp do usług i bogatsza infrastruktura wypoczynkowa. Zróżnicowanie dostępu do nich zależało również od wykonywanego zawodu – główny podział przebiegał pomiędzy pracownikami umysłowymi, robotnikami wykwalifikowanymi, niewykwalifikowanymi oraz wsią. Dla przykładu: w 1975 roku na wakacje wyjechało 60% pracowników umysłowych, 35% robotników wykwalifikowanych, 20% niewykwalifikowanych i tylko 2% rolników (Polakowski, Szelewa, 2015: 12). Dominowały wyjazdy do rodziny. W mniejszej liczbie wyjazdy organizowane były przez zakład pracy lub Fundusz Wczasów Pracowniczych. Segmentacja dostępu dotyczyła mieszkań, dóbr trwałego użytku. Pomimo szybkiego tempa budownictwa mieszkaniowego mieszkania były przeludnione. Zróżnicowane były wynagrodzenia i świadczenia emerytalne. Dla przykładu: wypłata włókniarki była blisko dwa razy niższa niż górnika (Polakowski, Szelewa, 2015: 7). Społeczeństwo w okresie realnego socjalizmu było, ogólnie rzecz biorąc, ubogie. Ubóstwo najbardziej dotykało kobiety, dzieci, emerytów i rencistów, którzy „należeli do kategorii o najniższych dochodach" (Tarkowska, 2002: 129). Okres PRL poprzez zawodowe mobilizowanie kobiet obciążał je podwójnie: domem i pracą. Do obowiązków kobiety należało, tak jak w poprzednim systemie międzywojnia, spełnianie funkcji

żony i matki, a dodatkowo praca produkcyjna (Tarkowska, 2002; Polakowski, Szelewa, 2015). Konkludując, w okresie PRL można mówić o grupach faworyzowanych, takich jak urzędnicy, aparat władzy czy – w mniejszym stopniu – robotnicy wykwalifikowani sektora produkcji przemysłowej, oraz defaworyzowanych, takich jak rolnicy, robotnicy niewykwalifikowani i osoby korzystające ze świadczeń socjalnych, zwłaszcza emeryci i renciści (Polakowski, Szelewa, 2015: 23).

Lata powojenne naznaczone były represjami wobec osób niezgadzających się z porządkiem socjalistycznego państwa, uzależnionego od Związku Radzieckiego. W konsekwencji wiele osób ukrywało własne poglądy pod pozorem lojalności wobec władzy.

Założenia teoretyczne

Zakończenie pracy zawodowej i przejście na emeryturę wpisane jest w biograficzny bieg życia i jest procesem „stawania się" emerytem. Procesy „stawania się" (ang. *becoming*), będące ciągłym udziałem ludzi na styku ze strukturą społeczną, były i są w polu zainteresowania interakcjonizmu symbolicznego, począwszy od Everetta C. Hughesa i jego uczniów: Howarda S. Beckera, Anselma L. Straussa (prekursora badań tego procesu), Ervinga Goffmana i wielu innych (Kacperczyk, 2007; Strauss, 2012; Blaalid, 2019). Stajemy się m.in. uczniami, studentami, pracownikami wykonującymi poszczególne zawody (np. lekarzami, inżynierami, czasami politykami), złodziejami, wypełniamy role rodzinne, stając się rodzicami, dziadkami, a po zakończeniu pracy zawodowej – emerytami. „Pojęcia kariery, trajektorii, pracy nad tożsamością, przejść statusowych czy punktów zwrotnych" są charakterystyczne dla procesu „stawania się" i jednocześnie „wskazują wyraźnie na procesualny, stadialny i społeczny charakter procesu »stawania się«" (Kacperczyk, 2007: iii). Jest on związany ze spotkaniem się jednostki z nowym kontekstem społecznym i instytucjonalnym, a także z utratą lub pozyskaniem przywilejów oraz ze zmianą zachowania. Emeryt zostaje wywłaszczony ze swojego statusu pracownika, co jest dla niego i dla innych jednoznaczne i formalnie poświadczone (Strauss, Glaser, 2017). Osoba kształtowana jest poprzez spotkania i styki z otaczającym dyskursem oraz poprzez interakcje z innymi, w ten sposób podlega wtórnej socjalizacji do nowych ról. W tych warunkach transformuje swoją wiedzę o sobie i pracuje nad zmianą tożsamości (Kacperczyk, 2007). Anselm L. Strauss i Barney G. Glaser (2017) opisali wiele właściwości, które charakteryzują przejścia statusowe. Przejście na emeryturę, podobnie jak inne przejścia statusowe, może być dobrowolne lub nie, pożądane lub niechciane. Niektóre z przejść – tak jak najczęściej jest z przejściem na emeryturę i trwałym zaprzestaniem pracy – są nieuchronne i nieodwracalne, a w związku z tym niepowtarzalne. Są wyraźne dla samego przechodzącego i dla jego otoczenia. Są indywidualne lub kolektywne. Dla osób zmieniających status wspólnota tej zmiany może być wiadoma lub odwrotnie – osoby mogą tej wiedzy nie mieć. Mogą komunikować się między sobą i na siebie wpływać lub mogą nie mieć takich możliwości. Przykładem zespołowego przejścia statusowego i silnego wzajemnego wpływania pracowników na podjęcie decyzji emerytalnej było opisane przez Brunona Synaka w pracy *Młodzi emeryci* (1987) przejście na wcześniejszą emeryturę w latach 1981–1982. Zostało ono wywołane przepisami prawnymi, propagandą rządową i było lansowane przez kierownictwo zakładów pracy.

 ©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

Osoby przechodzące na emeryturę nie tylko mogą odczuwać dezorientację oraz doznawać potencjalnego kryzysu tożsamości, ale również – ponieważ doświadczają bezpowrotnej utraty utrwalonych rutyn, wyeliminowania wielu znanych do tej pory ról – mogą znaleźć się w sytuacji konieczności szukania nowych sensów działania i życia (Osborne, 2009). Ponadto proces ten jest związany z wiekiem i często określa się tę fazę w życiu jako symboliczne przejście do populacji osób starszych (Kowalska, 2015: 129) lub marker starości (Krzyżowski i in., 2014: 9). Osoby doświadczają przejścia do kultury starości. Stykają się z zestawem norm i praktyk społeczno-kulturowych, które realizują wobec nich młodsze generacje, a oni sami zaczynają zachowywać się w sposób oczekiwany od osób starszych (Pierzchalska, 2012; Krzyżowski i in., 2014; Kowalska, 2015). Niektórzy zaczynają odczuwać ograniczenia fizyczne związane ze starzeniem, które mobilizuje procesy inwolucji organów wewnętrznych (Olszewski, 2003). Osoby takie częściej niż w poprzednich etapach życia zauważają ograniczoność czasu i zbliżanie się do „mety życia". W tym znaczeniu przejście na emeryturę może być postrzegane jako pewna ostateczność i końcowy etap życia.

„Stawanie się" to proces, może więc zostać opisany porządkującymi go fazami. Jest to przydatne do lepszego zrozumienia dynamiki procesu. Wyodrębniane fazy zależą od badanego obszaru, zebranego materiału empirycznego oraz przemyśleń badacza. Dla przykładu: Krzysztof T. Konecki (2007), badając stawanie się nowym pracownikiem, wyróżnił dziewięć faz przejścia, z kolei Łukasz T. Marciniak (2008), rekonstruując proces stawania się nauczycielem akademickim, wyodrębnił pięć faz. Podobnie zrobił Piotr Miller (2010), pisząc o stawaniu się ratownikiem górskim i odznaczając pięć faz związanych z instytucjonalnymi wymogami nabycia statusu ratownika.

Zasadniczo wszystkie procesy przejścia z jednego określonego statusu do drugiego charakteryzują się trzema fazami rytuału przejścia. Pierwszą generalną klasyfikację rytuałów przejścia wprowadził francuski antropolog Arnold van Gennep w pracy *Les rites de passage* opublikowanej w 1909 roku. Badał rytuały, m.in. gościnności, poczęcia i porodu, narodzin, niemowlęctwa, dojrzewania, inicjacji, święceń, koronacji, zaręczyn, małżeństwa, pogrzebu, pór roku, w różnych kulturach. Stwierdził, że pomimo ich odrębności pełnią taką samą funkcję. Dokonał ich syntezy w jedną grupę, pokazał ich tożsamość, co w recenzji tej książki przez jego współczesnych zostało określone jako „niezwykła śmiałość" (ang. *extraordinary boldness*) autora (Starr, 1910: 707). Badając sekwencyjność procesu przejścia, określił on: 1) fazę przygotowawczą, inaczej oddzielania, fazę „przed", z rytuałami separowania (ang. *rites of separation*), 2) fazę zawieszenia, inaczej liminalną, z rytuałami przejścia (ang. *rites of marge*) i 3) fazę stania się kimś innym, fazę „po", z rytuałami inkorporacji czy włączania (ang. *rites of aggregation*) (van Gennep, 1960: 11).

Ujęcie diachroniczne pokazuje kolejne elementy procesu, jego organizację, pomaga w systematyzacji oraz umożliwia porównania między procesami. W swojej pracy skorzystałam z dorobku Roberta C. Atchleya (1985), który wyłonił, korzystając z badań surveyowych, dziewięć faz przejścia na emeryturę. Są one bardziej szczegółowym wyodrębnieniem subprocesów i rozwinięciem wcześniej wymienionych trzech podstawowych faz, które mogą pojawić się w procesie przejścia do roli emeryta.

Zdaniem Atchleya pracownik na końcowym etapie życia zawodowego zaczyna myśleć o zbliżającym się momencie przejścia na emeryturę. Jest to faza przedemerytalna (ang. *preretirement*). Na początku perspektywa zakończenia pracy zawodowej jest bardzo odległa i niejasna, więc jest to faza przedemerytalna oddalona w czasie (ang. *remote phase*). Kiedy zbliża się czas przejścia na emeryturę, osoby zaczynają częściowo separować się od pracy i rozpoczynają snuć plany emerytalne. Te plany bywają realistyczne u jednych (wtedy pomagają w łagodnym przejściu do roli emeryta) i nierealistyczne u innych. Po przejściu na emeryturę u niektórych osób rozpoczyna się faza „miodowego miesiąca" (ang. *honeymoon*), która cechuje się doświadczeniem wolności od pracy i poczuciem pojawienia się nowych możliwości dla realizacji marzeń. Jednak w praktyce często okazuje się, że osoby nie są w stanie wytrzymać tempa swoich nowych aktywności i przechodzą w fazę rutyny (ang. *retirement routine*), która, jeżeli okaże się satysfakcjonująca, staje się fazą stabilizacji (ang. *routine*). W tej fazie ludzie czują się dobrze, bo wiedzą, co mają do zrobienia i co jest od nich oczekiwane. Niekiedy osoby po przejściu na emeryturę obniżają swoją aktywność, wchodzą w fazę odpoczynku (ang. *rest and relaxation*), ale zazwyczaj po pewnym czasie wracają do normalnego poziomu aktywności pozazawodowej. Atchley wyróżnił jeszcze fazę rozczarowania (ang. *disenchantment*) oraz fazę zmiany kierunku (ang. *reorientation*). Rozczarowanie pojawia się, kiedy osoby nie czują satysfakcji z życia na emeryturze i część z nich szuka nowej rutyny życia, nowego zestawu wartości i aktywności. Faza końcowa (ang. *termination*) oznacza możliwość przerwania roli emeryta, co może dokonać się na różne sposoby: poprzez powrót do pracy albo przez przejście do roli osoby chorej czy osoby z niepełnosprawnościami. Dotknięte tym stanem osoby tracą zdolność angażowania się w większość aktywności niezbędnych do zwykłego, samodzielnego toku życia i tracą status bycia niezależnym.

Ponadto w analizie i interpretacji wyników skorzystałam z teorii naznaczenia społecznego Beckera, zaprezentowanej w pracy pt. *Outsiders: Studies in the Sociology of Deviance* (1963), oraz koncepcji badań biograficznych Fritza Schützego (2012). Becker w swojej teorii naznaczenia społecznego określił, że działanie dewiacyjne nie zawsze ma charakter łamania norm społecznych, lecz że jest działaniem relatywnym i o jego zaliczeniu do działania dewiacyjnego decyduje negatywna reakcja grupy społecznej. Stwierdził, że w przypadku naznaczenia jednostki przypisuje się jej wszystkie cechy, którymi charakteryzują się osoby z grupy, do której jednostka została przypisana (Kojdar, 1980; Blaalid, 2019). Fritz Schütze zauważył, że w każdej biografii można wyodrębnić sekwencyjne struktury procesowe (niekoniecznie wszystkie): biograficzne plany działania, instytucjonalne wzorce oczekiwań, trajektorie cierpienia oraz metamorfozy (Prawda, 1989; Schütze, 2012; Kaźmierska, Waniek, 2020).

Metodologia

Materiał empiryczny wykorzystany w niniejszym opracowaniu stanowią wspomnienia nadesłane na konkurs otwarty *Pierwszy rok na emeryturze*, zawarte w publikacji o tym samym tytule (Łapiński, 1981), która zawiera dwanaście wybranych pamiętników. Konkurs został ogłoszony w lipcu 1978 roku przez Związkową Oficynę Wydawniczą i tygodnik „Kultura". Według słów organizatorów spotkał się on „z żywym zainteresowaniem […] przedstawicieli najrozmaitszych dziedzin życia i grup

 ©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

zawodowych" (Łapiński, 1981: 5). Organizatorzy nie podali informacji, ile prac zostało nadesłanych. W opublikowanym zbiorze znalazły się wspomnienia czterech kobiet i ośmiu mężczyzn w wieku od 58 do 74 lat. Dwóch autorów nie przekroczyło 60 lat (58 i 59 lat), a dwóch najstarszych miało powyżej 70 lat (74 i 75 lat). Pozostałe osoby były w wieku sześćdziesięciu kilku lat. Wszyscy piszący zakończyli swoją pracę zawodową. Większość autorów opowiadań przebywała na emeryturze nie dłużej niż 5 lat, tylko jedna osoba (górnik) była już 19 lat na emeryturze. Wspomnienia pisali ludzie, których młodość przypadła na czas drugiej wojny światowej. W 1939 roku mieli od 19 lat (dwie osoby) do 36 lat (też dwie osoby). W publikacji znajdują się trzy relacje nauczycieli, obok wspomnień pielęgniarki, lekarza, dwóch farmaceutek, handlowca, ekonomisty, inżyniera, kierownika placówek kulturalno-oświatowych i górnika. Siedem osób zajmowało dyrektorskie bądź kierownicze stanowiska. Osiem osób miało wykształcenie wyższe. Większość z nich uzupełniła je lub zdobyła po wojnie. Osoby, których pamiętniki stanowią próbę badawczą, należały do uprzywilejowanej klasy w Polsce Ludowej. Z racji wykształcenia oraz pełnionego zawodu miały wyższe niż przeciętne zarobki oraz lepszy dostęp do świadczeń socjalnych.

Analizowane pamiętniki, podobnie jak wszystkie utwory rozpowszechniane w okresie PRL drukiem, słowem mówionym czy obrazem, podlegały kontroli Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W stopce redakcyjnej znajduje się akceptacja cenzora (Zam. 978/80. L-14). Ingerencje cenzury nie były zaznaczane w tekście, więc nie można stwierdzić, czy i jak bardzo wspomnienia uległy zmianom w stosunku do ich pierwotnej wersji. Ponadto opublikowane pamiętniki zostały poddane wyborowi wydawcy, który nie podał kryteriów selekcji, a jedynie stwierdził, że wybór „jest reprezentatywny zarówno pod względem tematycznym, jak i od strony przynależności społecznej i zawodowej uczestników" (Łapiński, 1981: 5). Zbiór liczy 292 strony formatu A5, a każdy pamiętnik przeciętnie 24 strony (najkrótsze wspomnienie obejmuje 15 stron, najdłuższe zaś 40 stron).

Pamiętniki konkursowe są szczególnym materiałem badawczym. Autorzy nie tylko starannie konstruują w nich swój wizerunek, ale też wybierają i opisują, ewentualnie koloryzują lub dodają te wydarzenia, które mają wywołać odpowiednie wrażenie u czytelnika oraz jego zaciekawienie. Świat w pamiętniku jest zawsze opowiedziany, więc poznawczo uporządkowany. Konkurs został ogłoszony w okresie realnego socjalizmu, więc osoby, które zdecydowały się odpowiedzieć na odezwę konkursową, musiały wykazać się lojalnością wobec władzy, a przynajmniej nie przedstawiać refleksji, które mogłyby godzić w głoszoną oficjalnie ideologię, aby nie spotkać się z represjami. Pamiętniki w okresie PRL odgrywały istotną rolę ideologiczną. Służyły „stworzeniu człowieka nowego typu" (Palska, 1997: 13) i „miały dowodzić, czego nie kryli ani przywódcy partyjni, ani redaktorzy pisma, powstania socjalistycznego narodu polskiego" (Kosiński, 2003: 140). Jednak pomimo tych mankamentów pamiętniki mają „szczególną" (Palska, 1997: 9) i „wyjątkową" (Kosiński, 2003: 144) wartość w badaniach socjologicznych dotyczących historycznego okresu PRL. Ze względu na przedstawienie subiektywnej perspektywy uczestników zakres tematyczny i jakość opisanych szczegółów nierzadko przewyższają wszelkie archiwalia wytworzone przez instytucje państwowe (Palska, 1997; Kosiński, 2003).

W związku z ideologiczną rolą autobiografii w PRL, podążając za metodologią Hanny Palskiej (1997) i analizując pamiętniki tego okresu, zbadałam na początek treść odezwy konkursowej, aby odkryć intencje organizatora konkursu oraz zgłębić profil autorów. Tytuł konkursu można uznać za neutralny. Organizatorzy zasugerowali jednak autorom, że przejście na emeryturę jest okresem przełomowym, który wiąże się z problemami, i poprosili, aby przedstawili oni te najtrudniejsze. Autorzy mieli opisać w formie samooceny, „jak przyjęli rozstanie z zawodem, z zakładem pracy, w którym spędzili szmat czasu" (Łapiński, 1981: 5), tym samym można zauważyć, że konkurs został skierowany do długoletnich pracowników.

Wszystkie opowiadania ze zbioru *Pierwszy rok na emeryturze* (Łapiński, 1981) poddałam kodowaniu. Na pierwszym etapie zastosowałam kodowanie spontaniczne, nazywane też kodowaniem „wstępnym" lub „otwartym" (Lofland i in., 2009: 275). Czytałam tekst kilku pamiętników linijka po linijce i przypisywałam porcjom informacji znaczenie, odpowiadając na pytania: „O czym pisze autor?", „Jak sens nadaje wydarzeniu?", „Jaki jest to temat?", „Co się dzieje?", „Jaki kontekst lub struktura wspiera, lub przeszkadza działającym osobom?". Następnie łączyłam te kody, których obszary się nakładały i ogniskowałam je, mając na uwadze problem badawczy i ramy teoretyczne. Ogniskowanie kodów przeprowadzałam w taki sposób, że ulegały one przekształceniom i łączeniom, aby pozostawić te najbardziej rozwijające temat badawczy (Lofland i in., 2009: 274–278). W pracy analitycznej wspierałam się programem Microsoft Excel.

Dodatkowo na etapie wniosków skorzystałam z wyników badań przeprowadzonych pod kierunkiem Synaka (1987). W tej próbie badani przeszli na wcześniejszą emeryturę w latach 1981–1982, korzystając z ustawy wprowadzającej taką możliwość dla osób pracujących w uspołecznionych zakładach pracy, które spełniały określone warunki dotyczące wieku i stażu pracy. Badanie objęło 197 (69%) mężczyzn i 87 (31%) kobiet pracujących w trzech dużych gdańskich zakładach oraz w Zakładach Porcelany w Łubianie. Przeciętny wiek respondentów w momencie ubiegania się o przyznanie świadczenia emerytalnego wynosił 54 lata. Reprezentowali oni rozmaite zawody i poziomy wykształcenia. Narzędziem do zbierania danych empirycznych był kwestionariusz składający się z 55 pytań, które obejmowały zagadnienia dotyczące okoliczności przejścia na emeryturę, aktualnych warunków życia, stanu zdrowia, aktywności życiowej, kontaktów z zakładem pracy, przystosowania do emerytury, oceny rozwiązań emerytalnych oraz danych demograficznych i społeczno-zawodowych.

Rezultaty badań

Najważniejszym wymiarem różnicującym charakter przedstawionych w pamiętnikach wspomnień była jednoznacznie pozytywna lub negatywna ewaluacja doświadczenia przejścia na emeryturę i zakończenia pracy zawodowej. Niektórzy autorzy opisywali to doświadczenie jako osobisty kryzys, zachwianie tożsamości i poczucia własnej wartości, dezorganizację życia, a nawet jako egzystencjalną katastrofę. Inni doświadczali łagodnej zmiany życiowej, w której znalazło się miejsce na kontynuację dotychczasowych zainteresowań, aktywności i więzi, a także na nowe radosne doświadczenia.

Wypowiedzi osób, które doświadczenie przejścia na emeryturę przeżyły jako kryzys czy katastrofę, są bardzo dramatyczne, plastyczne i przekonujące. Na przykład Alicja Bakierowska (1981), pielęgniarka pozostająca od półtora roku na emeryturze, tak opisuje swoje przeżycia[2]:

> […] bezradna i zatroskana. […] byłam w „odmiennym stanie" – było pewne. […] wkraczam w jakąś mroczną sień, przejście, pasaż. Nie wiem. Czułam, że przejście prowadzi z jaskrawej jasności do przestrzeni ściemniałej. Szarzyzny. Oczekiwanie na następny, końcowy etap istnienia… Byłam więc w tunelu? Tunel […]. Trochę było mi obco ze sobą. […] świat o zwolnionym rytmie myślenia, zwolnionym geście […]. Ubóstwo (Bakierowska, 1981: 11–12).

> […] jedno z najgorszych uczuć – kiedy odchodzimy, a wszystko pozostaje niezmienione w swym ruchu i rytmie powtarzających się co dzień czynności. […] krótkotrwały wstrząs. […] Jakby usychająca gałąź (Bakierowska, 1981: 14–15).

Bakierowska jasno definiuje swoje troski egzystencjalne, które mają źródło w postrzeganiu siebie jako osoby, która zakończyła aktywną fazę życia i wkroczyła w ostatni jego etap. Podobne emocje związane z przejściem na emeryturę przeżywała mniej więcej połowa osób, których wspomnienia opublikowano. Janina Jeleniewska (1981), kierowniczka apteki, przeszła na emeryturę niecały rok przed spisaniem wspomnień, w których zanotowała: „Rezygnacja z pracy – świadomej czy nieświadomej miłości człowieka – jest ogromnym wstrząsem, czasem katastrofą" (Jeleniewska, 1981: 35). I dalej czytamy: „Wprawdzie przemijanie to też trwanie, ale już inne – jest ono bowiem spowiedzią z naszego pobytu tu na Ziemi i pamięcią o minionych dniach" (Jeleniewska, 1981: 37).

Zofia Frąckowiak (1981), również kierowniczka apteki, przebywająca dwa lata na emeryturze, zwróciła uwagę na zmianę statusu społecznego i relacji z otoczeniem, którą boleśnie odczuła:

> Źle się czuję na emeryturze, bo pozostaję tylko w kręgu zajęć domowych, codziennych, bez tego wszystkiego, co daje lubiana praca zawodowa, kontakt z różnymi ludźmi, poznawania ich radości i kłopotów […] zamknięcie się w kręgu rodzinnym, co oznacza rezygnację z czegoś, co miało w życiu wartość największą. […] odstawienie na boczny tor, jak żałosny epilog wszystkiego, co było dotychczas (Frąckowiak, 1981: 57).

Na stronie 70 dodaje: „Istotnie przeżycie bardzo przykre i pełne goryczy".

Autorki wyraźnie odczuwają zmianę tożsamości z pracownika na tę trudniejszą i boleśnie odczuwaną tożsamość emerytki, co opisują słowami: „Trochę było mi obco ze sobą" (Bakierowska, 1981: 12) lub „pracując, czułam się innym człowiekiem" (Frąckowiak, 1981: 60).

2 W poniższym cytacie oraz w kolejnych przytoczonych w artykule cytatach usunęłam niektóre informacje opisowe, zostawiłam tylko te wyrażenia, które najsilniej odzwierciedlały przeżycia autorów i autorek.

Drugą kategorię stanowią osoby opisujące przejście na emeryturę jako łagodny proces, które doświadczyły jedynie niewielkiej zmiany sytuacji życiowej: nadal pozostały aktywne i zaangażowane, kontynuowały pracę zawodową, związkową lub polityczną, wygłaszały prelekcje i pisały artykuły do gazet. To wszystko spowodowało, że u nich ani rutyna dnia codziennego, ani sytuacja społeczna i ekonomiczna nie zmieniły się istotnie. Zmiany dotyczyły jedynie czasu pracy i sposobu zatrudnienia. Emeryci wykonywali pracę w mniejszym wymiarze godzin oraz nie byli zatrudnieni na umowę o pracę. Jeden z autorów – inżynier Hortyński, który w pracy zawodowej wprowadzał nowe technologie, nadal wyjeżdżał na konferencje odbywające się w kraju i za granicą. Podobnie jak inni autorzy opisujący pozytywne doświadczenia przejścia na emeryturę, Hortyński kontynuował swoje techniczno-naukowe aktywności:

> Czekał mnie niczym nieskrępowany wolny czas, który w całości mogłem poświęcić na ulubione zajęcia: obserwacje, badania naukowe, naukę języków obcych, regionalne studia historyczne, dziennikarstwo, korespondencję i wiele innych zamiłowań […]. Przejście na emeryturę nic tu specjalnie nie mogło zmienić (Hortyński, 1981: 166).

> Cóż to jest przejście na emeryturę? Nic innego jak kontynuowanie swojej ulubionej pracy w nieco innych warunkach osobistych, ale tych samych pod względem społecznym (Hortyński 1981: 174).

> W moim życiu zmieniło się bardzo niewiele. Inny jest płatnik mojej pensji, trochę mniejszy zakres pracy i swoboda dysponowania czasem. […] pozostała praca społeczna. […] różne organizacje zapraszają mnie na zebrania […]. Niepokoi mnie tylko to, że moi rówieśnicy odchodzą w zaświaty i że mnie to czeka (Wyroba, 1981: 164).

> […] najważniejsze, że mam dużo pracy, mój dzień nie różni się od dnia z okresu przedemerytalnego, jedynie to, że wstaję godzinę później i więcej chodzę na spacery z żoną po parku. Praca jest teraz dla mnie narkotykiem, który pozwala przyćmić świadomość, że nie jestem już teraz pełnocennym pracownikiem […] cykl wykładów monograficznych, […] opracowanie kilkuset haseł encyklopedycznych, parę norm […] piszę artykuły do pracy fachowej (Bester, 1981: 290).

Drugą grupę z tej kategorii stanowią osoby, które zachowały aktywność życiową dzięki zaangażowaniu się w nowe działalności. Autor opowiadania *I jesień może być piękna* (Rogalski, 1981) zrealizował po zakończeniu pracy zawodowej swoje młodzieńcze marzenia, do których tęsknił przez całe życie zawodowe. Zawsze pragnął żyć na wsi we własnym domu:

> Od pracy zawodowej odwyknąłem niespodziewanie szybko, z przyjaciółmi nadal utrzymuję kontakty […]. Wyjechałem na Mazury […] marzenie o własnym domu mogło być wreszcie zrealizowane (Rogalski, 1981: 111).

 ©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

Jak wytłumaczyć różne doświadczenia zakończenia pracy zawodowej i przejścia na emeryturę? Co pomagało w łagodnym i produktywnym zakończeniu pracy zawodowej?

Analiza wspomnień osób, które w sposób pozytywny lub neutralny opisywały swoje przeżycia zakończenia pracy zawodowej, wskazuje, że kluczowe są słowa „po odejściu z pracy właściwie nic nowego […] Robię to, co robiłem zawsze" (Hortyński, 1981: 164). Można odnieść wrażenie, że ich autorzy byli beneficjentami systemu socjalistycznego, byli zakorzenieni w systemie, z którym się utożsamiali. Łagodne przejście na emeryturę było konstruowane poprzez brak zmiany lub niewielką zmianę sytuacji zawodowej, ekonomicznej i społecznej. Osoby te pozostały w swoim otoczeniu zawodowo-towarzyskim. Zachowały wpływy, a choć dostrzegały pewne ich ograniczenia, zmiany te akceptowały. Ich jaźń odzwierciedlała tę samą pozycję w społeczeństwie, którą zdobyły wcześniej i nie doznawały one negatywnego społecznego postrzegania siebie jako osoby niepracującej zawodowo – emeryta.

Jeden autor, który nie kontynuował pracy zawodowej, urzeczywistnienie młodzieńczych pragnień związał z zaangażowaniem w nowe środowisko, nawiązał nowe relacje społeczne. On także bardzo pozytywnie definiował swoją sytuację. Pisał o dobrych relacjach z sąsiadami, o wzajemnym szacunku. Na nowo wykreował swoją tożsamość – cenionego, szanowanego i aktywnego członka nowej społeczności – która dawała mu radość życia.

Reasumując, autorzy wspomnień łagodnego przejścia na emeryturę nie utracili swojej pozycji społecznej ani wcześniej pełnionych funkcji. Kontynuowali dotychczasowe aktywności w przyjaznym otoczeniu. Inni, realizujący swoje dawne plany i marzenia, ustalili nowe satysfakcjonujące tożsamości i role, dla których pozyskali szacunek otoczenia. Ich „ja" odzwierciedlało i konstruowało siebie w pozytywnym społecznym odbiorze. Dla nich status emeryta niewiele różnił się od statusu pracownika. Zmiana miała charakter formalny. Niektórzy z nich przechodzili przez rytuał separowania (np. ceremonia pożegnania), lecz nie doświadczali fazy zawieszenia, od razu weszli w fazę stabilizacji.

Jak wytwarzane jest negatywne doświadczanie przejścia na emeryturę?

Aby wyjaśnić, jak to się stało, że niektórzy autorzy wspomnień postrzegali i doświadczali swoje przejście na emeryturę negatywnie, przeanalizowałam kontekst społeczny, który wpływał na konstruowanie tego doświadczenia. Wyszczególniłam takie wydarzenia w ich życiu, jak: 1) relacje społeczne doświadczane w pracy, 2) dobrowolność podjęcia decyzji o zakończeniu pracy zawodowej, 3) sposób pożegnania emeryta w pracy, 4) sposób, w jaki emeryt odczuł zmianę postrzegania swojej osoby przez otoczenie, 5) rodzaj i intensywność aktywności podejmowanych na emeryturze oraz 6) błędy osądów wynikające z procesów wnioskowania i pamiętania. Ważnym aspektem doświadczenia przejścia na emeryturę był także kontekst polityczny PRL.

Definicja sytuacji w pracy, relacje z przełożonym – faza przedemerytalna oddalona w czasie

Relacje pracownika z przełożonym opisane przez autorów wspomnień były zróżnicowane. Część autorek, które negatywnie doświadczyły przejścia na emeryturę i długo trwały w stanie zawieszenia pomiędzy byciem pracownikiem a emerytem, swoje interakcje z przełożonymi opisywała jako chłodne i służbowe. Twierdziły, że czuły się niedowartościowane, ignorowane, niesprawiedliwie oraz przedmiotowo traktowane. Spotykały się z apodyktycznością. Te nieprzyjazne relacje i niska ocena pracy przez przełożonego, odzwierciedlane w jaźni autorek, kształtowały ich niższe poczucie własnej wartości:

> A za swoje starania nie usłyszysz przysłowiowego dobrego słowa, tylko dalsze rozkazy: więcej, szybciej, lepiej! […] trudne do akceptacji stosunki u naszej „góry", charakteryzujące się despotyzmem, niedopuszczającym do głosu najmniejszej krytyki, choćby najsłuszniejszej, i brak zainteresowania „naczalstwa" podległymi sobie pracownikami. […] Zadawałam sobie na przestrzeni wielu lat nieustannie pytanie, jak długo można pracować, i to dobrze, wśród bolesnego chłodu i braku elementarnej życzliwości? (Jeleniewska, 1981: 37–39)

> […] życzliwy stosunek do chorych jest rzadko dostrzegany przez kierownictwo. […] statystyka jest wartością nadrzędną. […] Niestety, kierownictwo uważało, że to ja źle pracuję, bo inni koledzy i stu pacjentów potrafią przyjąć w tym czasie (Frąckowiak, 1981: 65).

Mężczyźni również dzielili się wspomnieniami, w których opisywali pejoratywny stosunek swoich przełożonych do ich pracy. Jednak opisy te były mniej emocjonalne i bardziej skupione na politycznym kontekście sytuacji. Autorzy jednocześnie podkreślali swoje kompetencje zawodowe. Łatwiej radzili sobie z negatywną relacją z przełożonymi. Dla przykładu przytoczę wspomnienie ekonomisty:

> W pracy zawodowej nie miałem ani satysfakcji, ani sukcesów, a stosunki międzyludzkie polegały najczęściej na tym, że przenoszono mnie jako „obcego klasowo" na coraz niższe stanowisko, na którym nie byłem w stanie wykorzystać ani swojej wiedzy, ani zdolności (Bzowski, 1981: 233).

Autor o pseudonimie Stank pisał:

> […] moje stosunki z zarządem stawały się coraz bardziej kłopotliwe, aż w końcu przeszły w stan jawnej wrogości. Zacząłem być szykanowany […]. Sytuacja stawała się dla mnie tak dalece niemożliwa do zniesienia, że w końcu postanowiłem definitywnie rozstać się ze spółdzielnią (Stank, 1981: 206).

Odmienne relacje, nacechowane życzliwością, szacunkiem, docenieniem podwładnego znajdowałam we wspomnieniach osób łagodnie przechodzących na emeryturę:

> […] z wicedyrektorem Zjednoczenia łączyła mnie niemal codzienna i niemal przyjacielska współpraca […] Wie pan, ile pan w tym zakładzie zdziałał, jak sobie pańską współpracę cenimy i ile jeszcze od pana oczekujemy (Bester, 1981: 266–267).

Decyzja o przejściu na emeryturę – faza przedemerytalna

Wszyscy autorzy wspomnień byli bardzo zaangażowani w pracę zawodową. Być może był to element wyboru pamiętników, które znalazły się w zbiorze *Pierwszy rok na emeryturze*. Dla większości autorów decyzja o przejściu na emeryturę była wymuszona. Trzy osoby z pracy zawodowej wykluczyła choroba. Przygnębieni emeryci często używali wyrażenia „odstawieni na boczny tor" jako metafory zakończenia pracy zawodowej (Jeleniewska, 1981: 57; Pysz, 1981: 86; Synak, 1987: 17). Odczuwali fazę przejścia wyjątkowo źle, jak katastrofę, która dotknęła ich życie również dlatego, że nie przygotowywali się do tego etapu (Atchley, 1985) – był on dla nich wydarzeniem nagłym i nieoczekiwanym, pomimo że zbliżali się do ustawowego wieku przejścia na emeryturę i z pewnością wiedzieli, że w PRL obowiązuje „sztywny" system emerytalny, co znaczy, że o przejściu pracownika na emeryturę decyduje wiek. Jeden z autorów tłumaczy ten paradoks w interesujący sposób: „ci, którym się zdaje, że bez nich świat się zawali, którzy w pracy widzą wyłączny cel życia, dla których życie bez pracy to śmierć i dlatego nie myślą o emeryturze, tak jak nie myśli się o śmierci. Inaczej nie można by żyć" (Bzowski, 1981: 283). Pamiętnikarze nie znajdują żadnych elementów przyciągających do przejścia na emeryturę zgodnie z koncepcją *push–pull*. I choć zasadniczo nie piszą o spadku dochodów i trudnościach w utrzymaniu się, znajdujemy pośredni opis ubóstwa emerytów: „Znajomy taksówkarz odmówił wzięcia pieniędzy za kurs, bo »Pani teraz może nie mieć pieniędzy«" (Jeleniewska, 1981: 50).

Sposób pożegnania emeryta – faza przedemerytalna

Tylko niektórzy autorzy dzielili się wspomnieniami na temat sposobu, w jaki przełożeni powiadomili ich o decyzji przeniesienia na emeryturę. Niewiele jest też opisów ceremonii pożegnania pracownika. W niektórych przypadkach być może nie było zwyczaju urządzania takich spotkań. Relacje autorów, którzy przejście na emeryturę postrzegali negatywnie, przedstawiały ceremonię pożegnania jako sytuację, w której dominowało uczucie rozgoryczenia i wstydu:

> Bywa, że ceremonia pożegnania jest może niezamierzoną, lecz bezduszną formalnością ze strony władzy zwierzchniej na zasadzie: Murzyn zrobił swoje – murzyn może odejść (Jeleniewska, 1981: 36).

> […] zawiadomienie o tym ważnym przecież fakcie odbyło się, mówiąc eufemistycznie, dość zabawnie. Jeden z trzech dyrektorów oznajmił mi, że jestem proszona do kierownictwa. W gabinecie dyrektora w obecności jego zastępcy (dyrektora poradni specjalistycznych), przewodniczącego Rady Zakładowej, zgromadzono kilkunastu lekarzy, do których dyrektor wygłosił przemówienie – owszem bardzo piękne – z wyrazami podziękowania za ofiarną pracę i trud w nią włożony przez zgromadzonych, po czym kadrowa dała nam do podpisu jakieś kartki

> i wręczyła pisma z wymówieniem z pracy w terminie ustawowo przewidzianym. […] Wróciłam do gabinetu nie tyle zmartwiona samym faktem (kiedyś musiało to nastąpić), ile głęboko upokorzona. […] nie mógł porozmawiać z każdym indywidualnie, wcześniej, bez zaskoczenia, biorąc pod uwagę osobistą sytuację każdego? […] czy nie należy się każdemu pracownikowi szacunek, który właśnie wyrazi się w indywidualnej rozmowie (Frąckowiak, 1981: 27).

Autorzy, dla których emerytura była satysfakcjonującym okresem życia, opisywali z poczuciem dumy ceremonie pożegnania, mimo że, jak stwierdzali, samo przejście na emeryturę nie należy do wydarzeń radosnych. Interakcje z byłymi współpracownikami i przełożonymi w trakcie pożegnań były pełne szacunku:

> […] uroczyste pożegnanie, mowa pochwalna dyrektora, przedstawiciele władz politycznych, ZNP, wręczanie nagrody I st. Min. Oświaty i Wychowania, dekoracja Medalem Komisji Edukacji Narodowej, występy młodzieży, kwiaty, kwiaty… i emerytura (Wyroba, 1981: 125).

> […] skromną, ale serdeczną uroczystość przygotowała Rada Zakładowa i dyrekcja w szerokim gronie współpracowników (Bester, 1981: 287).

Społeczny odbiór emeryta – faza emerytalna

Wszystkie osoby, które negatywnie konstruowały opis procesu stawania się emerytem, postrzegały też głównie pejoratywny odbiór społeczny siebie jako osoby starej i niepracującej zawodowo:

> Mało kto chce dziś słuchać starej kobiety. A to wszystko przecież takie ważne (Bakierowska, 1981: 7).

> […] zamglona i zagmatwana, zabarwiona zachłanną ludzką ciekawością, litością, czasem lekceważeniem […] Okazuje się, że między Kowalskim dyrektorem zjednoczenia a Kowalskim emerytem jest – choć to nie reguła – wielka przepaść. Dyrektor był osobą, z którą dobrze było się przyjaźnić […] był „kimś" […] Już nie jestem tak ustosunkowana jak dawniej, […] Są i tacy – wprawdzie nieliczni – którzy przy spotkaniach mają w oczach wahanie: ukłonić się czy nie? (Jeleniewska, 1981: 49–50)

> […] że teraz nie trzeba się ze mną liczyć, niestety, nieraz odczuwa się w kontaktach międzyludzkich, […] karty emerytów były zaznaczone dużą, czerwoną literą E […] bo jeśli emeryt, to wiadomo, że często przychodzi niepotrzebnie, że można mu zapisać cokolwiek i oczywiście niekoniecznie badać. Mnie osobiście taka segregacja chorych wydała się wysoce niewłaściwa […] ale większość lekarzy i pielęgniarek nie widziała w tym nic niewłaściwego (Frąckowiak, 1981: 28).

Autorzy stosowali różne strategie chronienia siebie przed negatywnym odbiorem społecznym. Najczęściej wybierana była strategia unikania. „Chytrze urywam ten bilet" opowiadała Bakierowska (1981: 8) o sytuacji kasowana ulgowego biletu tramwajowego. Inne autorki dopowiadały:

 ©2023 PSJ Tom XIX Numer 1

> Nie potrafię tego wytłumaczyć, nie wiem, co mną kieruje, może fałszywa ambicja, a może chęć przedłużenia swojej „ważności", ale nie chwalę się, że przeszłam w stan spoczynku. Jeżeli rozmówca nie wie o emeryturze, to milczę (Jeleniewska, 1981: 52).

> […] niechętnie przyznawałam się, że już nie pracuję, odczuwałam coś w rodzaju wstydu (Frąckowiak, 1981: 58).

Kobiety mówiły o poczuciu wstydu, ponieważ stały się emerytkami. Czuły się w nowej roli niekomfortowo, jako mniej użyteczne dla społeczeństwa. Wstyd w różnym stopniu oddziaływał na nie destrukcyjnie. Przytoczone fragmenty pamiętników ukazują zakodowany w świadomości autorek wspomnień negatywny społeczny obraz starego człowieka, a przede wszystkim kobiety. Kobiety po przejściu na emeryturę stawały się podwójnie nieużyteczne w stosunku do celów wyznaczonych przez Polskę realnego socjalizmu. Po pierwsze, przestały brać udział w narodowej mobilizacji dla odbudowy kraju (zakończyły pracę zawodową), i po drugie, zakończyły wypełnianie funkcji reprodukcyjnej. Polska, obok Związku Radzieckiego, poniosła największe straty osobowe w czasie drugiej wojny światowej – jej ludność zmniejszyła się o przeszło 11 milionów. „»Nowa kobieta« miała obowiązek reprodukcyjny" (Polakowski, Szelewa, 2015: 15). Wielodzietne matki, podobnie jak przodownicy pracy, były odznaczane orderami.

Kobiety, które od 1952 roku masowo weszły na rynek pracy, były gorzej wynagradzane od mężczyzn. Na emeryturze odczuwały jeszcze wyraźniej swoje ubóstwo. „Bieda znaczy dla kobiet w Polsce […] więcej obowiązków, więcej odpowiedzialności i stresów, mniej czasu" (Tarkowska, 2002: 124). Te zależności zaznaczały w pamiętnikach autorki, skarżąc się na brak czasu, obciążenie pracą domową i obowiązkami opiekuńczymi. W wielu kulturach człowiek ubogi nie cieszy się społecznym poważaniem.

Autorzy wspomnień, którzy łagodnie przeszli na emeryturę, nie dzielili się takimi refleksjami, co potwierdza ich pozytywne konstruowanie nowych ról społecznych oraz tożsamości.

Błędy osądów wynikające z procesów wnioskowania i pamiętania

Osoby, które przejście na emeryturę przeżywały źle czy traumatycznie, przytaczały niekorzystne zdarzenia oraz wyrażały krytyczne opinie o relacjach z przełożonymi i otoczeniem. Przywoływanie we wspomnieniach określonych epizodów może być efektem wybiórczego zapamiętywania, większej dostępności właśnie tych konkretnych zdarzeń[3]. W teorii naznaczania społecznego Becker zauważył, że negatywna cecha wynikająca z działania jednostki zostaje uogólniona poprzez przypisanie jej innych niepożądanych cech. W rezultacie jednostka może zacząć utożsamiać się z przypisanymi

3 Daniel Kahneman (2012) odkrył, że ludzie popełniają błędy poznawcze w osądzie sytuacji w warunkach niepewności. Znaczenie nadają początkowi i końcowi wydarzenia. Być może uproszczone, intuicyjne mechanizmy myślenia podpowiadały autorom wspomnień nieprzychylne dla nich wydarzenia, kiedy zakończenie pracy zawodowej było przeżyciem traumatycznym i nie pamiętali pozytywnych epizodów lub odwrotnie – pamiętali te pozytywne w przypadku pomyślnego doświadczenia emerytury.

jej negatywnymi cechami. Okazuje się, że człowiek jest bardziej wrażliwy na stygmaty negatywne niż na pozytywne (Kojdar, 1980). Konsekwentna negatywna ocena przełożonego czy przełożonych, która nosi charakter naznaczania poprzez uznanie pracy danego pracownika za odchylenie od reguł przez nich wyznaczonych, może wyjaśniać przytaczanie przez autorki negatywnych epizodów z pracy.

Rodzaje i intensywności aktywności podejmowanych na emeryturze – faza emerytalna

Pamiętnikarze, którzy kontynuowali pracę i/lub działalność agitacyjną wykonywaną przed przejściem na emeryturę, mieli szczelnie wypełniony czas zajęciami, które dawały im satysfakcję i które lubili. Inaczej było w przypadku osób, które nie miały możliwości dalszej pracy. W początkowej fazie życia na emeryturze czuły się one zagubione, „odstawione na boczny tor", zanurzone w pustce. Dopiero po długim okresie adaptacji odnajdywały nowy rytm życia. Kobiety pisały o podjęciu opieki nad wnukami, pomagały swoim dorosłym dzieciom – uważały te prace za swój obowiązek. Okres PRL charakteryzowały silne więzy międzygeneracyjne i udzielana młodym rodzinom pomoc, między innymi dlatego, że infrastruktura zapewnienia opieki nad małymi dziećmi była słabo wykształcona i niewystarczająca. Tylko 5% dzieci korzystało z opieki w żłobkach (Polakowski, Szelewa, 2015: 18): „nie bardzo można robić »co mi się podoba«, mieszkając z pracującymi dziećmi i z wnukami […] buntuję się przeciw tym obowiązkom w cichości ducha" (Frąckowiak, 1981: 61). Autorka dodała, że jest obciążona niesatysfakcjonującymi zajęciami domowymi ponad siły. Kolejna autorka opowiadała, że cieszy ją rola opiekunki wnuków, lecz brakuje jej czasu na hobby – pisanie. Mężczyźni – autorzy pamiętników wspominali o wnukach z dumą, ale nie opiekowali się nimi, czas przeznaczali na wybrane przez siebie aktywności. Pamiętniki odzwierciedlają zatem niepełną, niedokończoną emancypację kobiet oraz patriarchalny podział ról w rodzinie, który nabierał szczególnej siły w momencie zakończenia pracy zawodowej kobiet (Tarkowska, 2002; Polakowski, Szelewa, 2015).

Inną aktywnością, o której pozytywnie pisali autorzy, szczególnie autorki, były spotkania towarzyskie, dające im wiele radości.

Praca w PRL w perspektywie autorów. Ideologia w pamiętnikach

Ideologiczny charakter analizowanej publikacji zawarty jest w sposobie wypowiadania się autorów o swojej pracy zawodowej i działalności społecznej oraz o stawianych sobie celach życiowych. Propaganda sukcesu i dążenia do dobrobytu były wszechobecne (Fedorowicz i in., 2011). Konkursowe biografie PRL były zanurzone ideologicznie, poprawiały rzeczywistość i tworzyły wizje socjalistycznej realności wyrażającej apoteozę pracy (Palska, 1997). Sposób prezentowania we wspomnieniach zaangażowania w budowanie nowej Polski współbrzmiał z ideologiczną wizją nowego człowieka PRL i powszechnie dystrybuowanymi sloganami. Dla przykładu hasło „Rzetelna praca każdego – warunkiem siły Polski i pomyślności Polaków" dekorowało ścianę hali produkcyjnej Fabryki Wyrobów Tytoniowych (Fedorowicz i in., 2011: 20). Przodownicy pracy byli celebrytami rzeczywistości PRL. Pisało się o nich, przytaczało ich słowa, otrzymywali oni najwyższe odznaczenia

państwowe. Powstała tzw. Biblioteka przodowników pracy, która, jak pisze Palska (1997: 13), miała „szczególną moc propagandową". Praca nie tylko przynosiła liczne nagrody rzeczowe (np. mieszkanie i wczasy), ale również umożliwiała awans społeczny. Autorzy pamiętników konkursowych tak pisali o pracy: „świadoma czy nieświadoma miłość człowieka, praca i tylko praca jest w życiu człowieka przeogromnym, wspaniałym napędem" (Jeleniewska, 1981: 35), „*con amore*… największa wartość" (Frąckowiak, 1981: 57), „największy narkotyk" (Rogalski, 1981: 106), „dająca dużo satysfakcji i poczucia własnej wartości" (Rostkowski, 1981: 223), „przystępuję do pracy już nie z ochotą, ale z pasją" (Bester, 1981: 268).

Pisali również o olbrzymim zaangażowaniu w pracę zawodową oraz akcentowali swoją rzetelność i fachowość. Przedstawiali się jako budowniczowie zarówno materialnej, jak i ideowej strony powojennej polskiej rzeczywistości. Niezależnie od zawodu opisywali proces budowania od podstaw, organizowania i przekształcania zastanej powojennej rzeczywistości. Oni tworzyli swoje miejsca pracy. Oni byli decydentami i od ich inwencji i kompetencji zależało, na jakim poziomie i jak zaawansowane technologicznie będą przyszłe zakłady pracy:

> […] placówkę, którą stworzyłam od podstaw, zorganizowałam, zaplanowałam w najdrobniejszych szczegółach i – mogę powiedzieć nieskromnie – doprowadziłam do pełnego rozkwitu w sensie fachowym, wyposażeniowym i atmosfery. Pracowałam usilnie nad tym, by placówka zyskała zaufanie i szacunek społeczeństwa (Jeleniewska, 1981: 39).

> […] polepszenie warunków pracy […] zmieniłem asortyment produkcji, wycofując modele przestarzałe i mało chodliwe, przy jednoczesnym zaostrzeniu warunków technicznych […]. Tymczasem „nasze" maszyny stały się dosłownie początkiem małej technologicznej rewolucji (Bester, 1981: 269).

> Zorganizowałem go na dość wysokim poziomie […]. Było czysto, estetycznie, towar starannie ułożony, z grzeczną i fachową obsługą […]. Maksymalne zaspokojenie potrzeb ludności, co mi sprawiało największą satysfakcję (Stank, 1981: 203).

> Staramy się w naszym zakładzie stworzyć wzory, stawiać wymagania, a ponadto pobudzać dumę z dobrze wykonanej pracy, budować coś na miarę patriotyzmu zakładowego. […] Nasz zakład wysuwa się na czoło zakładów. Podziwiają nas, zazdroszczą (Bester, 1981: 275–76).

Praca agitatorska, propagandowa w przedstawionych wspomnieniach silnie mieszała się z działalnością zawodową i edukacyjną. Autorzy pisali o tym, że wygłaszali prelekcje i publikowali artykuły o treści wyjaśniającej reformy gospodarczo-społeczne oraz zjawiska społeczne:

> […] wygłaszałem dziesiątki odczytów antyalkoholowych w zakładach pracy […]. Wy Towarzyszu […] będziecie o tym ludziom mówić, objaśniać założenia planu sześcioletniego, a równocześnie przekonywać, że to wszystko musimy zrobić (Hortyński, 1981: 167–168).

> Ruch amatorski w tamtych czasach był bardzo popularny i zdziałał wiele dobrego […]. My Polacy jesteśmy ofiarni i wspaniali. […]. Tam zrodziła się świadomość […] coś ważniejszego niż życie osobiste. Trzy razy Tak oczywiście (Bakierowska, 1981: 24).

Autorzy wspomnień bardzo dobrze wyrażali się o swojej pracy również wtedy, kiedy nie układały się im stosunki „z górą" i ocena ich osiągnięć nie była pozytywna. W przypadku niekorzystnych stosunków z władzami zwierzchnimi znajdowali inną grupę osób, która ich zaangażowanie oceniała pozytywnie. Najczęściej byli to partnerzy w relacjach zawodowych: pacjenci, klienci sklepu, słuchacze prelekcji, uczestnicy konferencji, redaktorzy gazet związkowych, a także współpracownicy lub podwładni:

> Byli to i są dla mnie ludzie bliscy jak rodzina, na których przyjaźń, zrozumienie i oddanie mogłam liczyć, tak jak oni mogli liczyć na mnie. […] Klimat zażyłości głęboko związanej ze sobą rodziny, szanującej się wzajemnie, z wyrozumiałością tolerującej wady (Jeleniewska, 1981: 39).

Niektórzy odnotowywali również trudne relacje wewnątrz zakładu:

> […] nie zawsze stosunki były sielsko-anielskie. Wzajemne wygryzanie się, zawiść jednych przeciw drugim, kliki, anonimy. Nigdy nie dałem się wciągnąć do żadnej „sitwy" przeciw innej grupie pracowników (Rostkowski, 1981: 227).

Autorzy opisywali dobrą współpracę z władzami zakładów pracy, z dyrektorami zjednoczeń, z reprezentantami władz centralnych, z władzami partyjnymi i związkowymi. Jednak z rozgoryczeniem kontestowali decyzje władz zwierzchnich, na które nie mieli żadnego wpływu, których motywów nie rozumieli i które nie były im wyjaśniane:

> I nagle, z niewiadomych powodów nad tak pomyślnie rozwijającym się działem szkolenia skazanych zaczęły gromadzić się chmury […]. Wysokodochodowe warsztaty przekształcono w przedsiębiorstwa produkcyjne (Rogalski, 1981: 105).

> W pracy związkowej tymczasem zaczęły zachodzić zmiany, których nie mogłem zrozumieć. […] Odnosiłem wrażenie, że zachodzące zmiany umniejszały bądź nawet zaprzepaszczały wielki wkład społeczny związków w życie kulturalne i społeczne. Nie mogąc pogodzić się ze zmianami, powoli odchodziłem z czynnej pracy społecznej w ZNP (Rogalski, 1981: 109).

> Kiedyś smutno, jakby pożegnalnie zaszumiały drzewa starego parku. Oto zakład musiał być zlikwidowany, a inwalidzi – rozesłani po całym kraju (Bakierowska, 1981: 25).

Pracownicy w Polsce Ludowej mieli niewielki wpływ na zmiany swojego życia zawodowego: przeniesienie na inne stanowisko, do innej miejscowości czy przejście na emeryturę. Były to decyzje ustawowe oraz władz zwierzchnich, które musieli akceptować. Na podjęcie pracy po osiągnięciu wieku

emerytalnego musiały wyrazić zgodę władze wojewódzkie. Autorzy, którzy negatywnie oceniali niektóre obszary systemu socjalistycznej Polski, nie przedstawiali w swoich przemyśleniach wielu refleksji o potrzebie wprowadzenia zmian. Najczęściej pisali o potrzebie zmiany wieku emerytalnego i wprowadzeniu dobrowolności w tym zakresie. Ograniczenie rozważań na temat zmian mogło być zarówno wynikiem działania systemu kontroli i cenzury, jak i ich doświadczeń z życia codziennego o braku wpływu na wprowadzenie jakichkolwiek zmian. Pamiętniki były pisane od lipca 1978 do około połowy roku 1980, tzn. w ostatnim okresie PRL, w którym zmieniała się polityczna atmosfera, rozpoczął się dotkliwy kryzys gospodarczy początku lat osiemdziesiątych i który zakończyły strajki i zmiana systemu w 1989 roku.

Wnioski

Autorzy pamiętników oraz respondenci badania z 1983 roku są osobami, których młodość przypadła na czas wojny. Przeżyli nie tylko przerażający i koszmarny okres okupacji, ale również zmianę ustroju politycznego, którą zaakceptowali i w którą uwierzyli. Odbudowywali zrujnowany kraj, oglądali wyniki swoich działań, byli wzmacniani i motywowani ideologiczną propagandą. Rezultaty pracy – prosperujący zakład przemysłowy, sklep, apteka – były sensem ich życia. Pracy nadawali autoteliczną wartość. Autorzy wspomnień w większości byli aktywnymi działaczami tego systemu, co skutecznie budowało ich karierę zawodową. Opublikowane pamiętniki to zarazem wyraz, jak i środek tworzenia i podtrzymywania ideologicznej propagandy PRL. Mimo to mogą nadal stanowić cenny materiał badawczy dla socjologów.

Synak badał doświadczenie przejścia na wcześniejszą emeryturę w latach 1981–1982. Autorzy pamiętników kończyli pracę zawodową średnio sześć lat wcześniej – w latach 1973–1977. Uderzającą różnicą postaw tych dwóch grup osób przechodzących na emeryturę był ich stosunek do zakończenia pracy. Respondenci badania Synaka gremialnie i dobrowolnie skorzystali z ustawowej możliwości wcześniejszego zakończenia pracy zawodowej. Tę zmianę w dużej mierze tłumaczy kontekst polityczny sytuacji w PRL – zmieniła się narracja i powszechne stało się nowe hasło: „samodzielność – samorządność – samofinansowanie" (Synak, 1987: 30). W wielu zakładach przeprowadzono zmiany organizacyjne, przesunięcia personalne, zagrożone były niektóre stanowiska, dotychczasowy system wartości uległ deprecjacji. Analiza motywacji podjęcia decyzji o rezygnacji z pracy wykazała, że głównym powodem był zły stan zdrowia. Czynniki repulsywne związane ze środowiskiem pracy (zmęczenie, hałas) były wymienione na drugim miejscu. Ponadto ważnym powodem był krótki czas na złożenie wniosku emerytalnego, co powodowało podjęcie decyzji bez głębszego przemyślenia i przygotowania, pod wpływem kolegów, a było traktowane jako swoista okazja. Pracownicy spełniający kryteria ustawowe spotykali się niekiedy z presją kierownictwa wyrażaną słowami: „niepotrzebni muszą odejść" (Synak, 1987: 34). Ponadto podkreślano więź międzygeneracyjną i potrzebę zrobienia miejsca dla młodszych roczników.

Analizując wzory procesu przejścia na emeryturę autorów pamiętników konkursowych, wyłoniłam trzy modele:
I. Przejście na emeryturę jako pęknięcie tożsamości.
II. Przejście na emeryturę jako mało znacząca zmiana.
III. Przejście na emeryturę jako nowatorska droga do przyszłości.

Trzeci model jest reprezentowany tylko przez jednego pamiętnikarza. Uosabia realizację biograficznego planu (Schütze, 2012; Kaźmierska, Waniek, 2020). Autor nie tylko doświadczył zmian wynikających z zakończenia pracy zawodowej, ale zdecydował się na budowę swojego życia na nowo: zmienił miejsce zamieszkania, zajął się nową pracą zarobkową, stworzył nową rodzinę. Uwolnił się od poprzedniego schematu życiowego i zbudował nowe satysfakcjonujące życie.

Wspólny dla modeli I i II jest brak pierwszej, preliminalnej fazy procesu.

I i II model

Pierwsza faza procesu – preliminalna

Wszyscy przedstawieni emeryci **nagle zakończyli pracę zawodową**. Dla części z nich było to wymuszone złym stanem zdrowia. W większości decyzję za nich podjęli zwierzchnicy, wymuszając zakończenie pracy. Dodatkowo, co wynika z nieplanowanego zakończenia pracy, emeryci **nie przygotowali się do emerytury**, nie przeszli fazy przedemerytalnej. Często nieprzygotowanie do emerytury, jak komentują Synak (1987) czy Atchley (1985), prowadzi do powstania poczucia pustki, wyalienowania ze środowiska. Faza przedemerytalna pomaga ludziom rozwijać kompetencje wspierające prowadzenie – już na emeryturze – aktywnego, satysfakcjonującego życia.

Pomimo że niektórzy pracownicy przeszli rytuały zakończenia pracy – ceremonię pożegnania i/lub rozmowę z przełożonym – to nie przechodzili procesu odseparowania się od tożsamości pracownika.

Model I – przejście na emeryturę jako pęknięcie tożsamości

Druga faza procesu – liminalna, faza zawieszenia

Mniej więcej połowa osób opisywała okres zakończenia pracy zawodowej jako wydarzenie traumatyczne, okres frustracji i bólu, podkreślając, że praca była autoteliczną wartością ich życia. Z tego względu ci, którzy całkowicie utracili pracę, głęboko przeżywali utratę statusu pracownika. W rzeczywistości PRL najwyższą wartość i rangę przypisywano pracy, która budowała tożsamość i status człowieka pracującego. W życiu społecznym liczyły się wpływy jednostki wynikające z sieci znajomych związanych z pełnioną funkcją czy stanowiskiem. Niepracujący emeryt stawał się „mniej

użyteczny" dla otoczenia (Synak, 1987; Fedorowicz i in., 2011), obowiązywały go normy i wartości kultury starości (Krzyżowski i in., 2014). W szczególny sposób dotyczyło to kobiet. Osoby na emeryturze – w opisach wspomnieniowych – same uważały się za mniej wartościowe, wstydziły się bycia emerytem, internalizowały i dystrybuowały ten pogląd. Pejoratywną opinię otoczenia odzwierciedlała ich samoocena. Autorki opisywały zmagania z negatywnymi emocjami i swoim subiektywnym postrzeganiem mało przychylnego stosunku otoczenia.

Ta faza miała charakter **trajektorii cierpienia** (Schütze, 1997; Kaźmierska, Waniek, 2020). Osoby czuły się coraz bardziej przygnębione, zaczynały biernie reagować na czynniki zewnętrzne, odczuwały egzystencjalną pustkę. Wśród autorów wspomnień konkursowych dotyczyło to tylko kobiet.

Trzecia faza procesu – stabilizacja

Z upływem czasu pracowniczki konstruowały nową tożsamość emerytek. Przyjmowały i internalizowany społecznie oczekiwane role. Najczęściej zajmowały się opieką nad wnukami, osobami zależnymi, pomagały dorosłym dzieciom, co zazwyczaj było niezbędne i związane z brakiem opieki instytucjonalnej, ubóstwem lub przymusem społecznym (Łapiński, 1981; Synak, 1987; Tarkowska, 2002; Polakowski, Szelewa, 2015).

Model II – przejście na emeryturę jako mało znacząca zmiana

Druga faza procesu – liminalna, faza zawieszenia

Część pracowników, których faza zawieszenia miała taki sam przebieg, jak opisana dla pierwszego wzorca, z sukcesem adaptowała się do bycia emerytem. Inni bezpośrednio – bez fazy zawieszenia – przechodzili do fazy stabilizacji.

Trzecia faza procesu – stabilizacja

Osoby, które przechodziły trudną fazę zawieszenia, po uporaniu się z nią znalazły satysfakcjonujące aktywności, wokół których konstruowały swoją nową tożsamość emeryta. Przykładem jest górnik, który po zakończeniu pracy i działalności agitacyjnej, rozpoczął wymarzone studia na wydziale historycznym, lub niektóre autorki, często niemające rodziny, które konstruowały swoją indywidualną rolę emerytki jako osoby aktywnej towarzysko.

Część pamiętnikarzy nie przechodziła fazy liminalnej. Byli to pracownicy, którzy kontynuowali aktywności wykonywane poprzednio. Zarówno subiektywna, jak i obiektywna zmiana wynikająca z przejścia na emeryturę, były niewielkie. Proces zmiany tożsamości przechodzili powolnie, prawie niezauważalnie.

Model III – przejście na emeryturę jako nowatorska droga do przyszłości

Pierwsza faza procesu – preliminalna

Przejście na emeryturę również i w tym modelu było nagłe – wymuszone chorobą. Różniło się jednak znacząco od modeli I i II. Zmiany w środowisku pracy znacząco przeorientowały zaangażowanie jednego z autorów wspomnień w pracę, która poprzednio była jego pasją. W pamiętniku zawarł szeroki opis poszczególnych faz życia: od zdobycia wykształcenia poprzez kolejne etapy pracy zawodowej. Pokazał siebie jako człowieka silnego, zdolnego, osiągającego sukcesy i awanse, który z pasją przemierza kolejne etapy życia. Nie podał informacji, jak długo trwały negatywne zmiany w pracy, na które nie miał wpływu i które, jego zdaniem, zniweczyły osiągnięte poprzednio rezultaty. Autor zapisał we wspomnieniach: „zabrakło mi dawnej energii i entuzjazmu. Być może we mnie zachodziły jakieś »niekorzystne zmiany«" (Rogalski, 1981: 110). Prawdopodobnie były one przyczyną załamania zdrowia, które wyłączyło go definitywnie z pracy. Faza odseparowywania od niej została wymuszona czynnikami zewnętrznymi: zmianami w pracy i pogorszeniem zdrowia. Była niedobrowolna i wymuszona (Strauss, Glaser, 2017). Miała charakter trajektorii cierpienia (Schütze, 1997). Autor stracił wpływ na bieg swojej egzystencji, działanie, które było jego naturalnym sposobem życia, przerodziło się w bierne odbieranie nadchodzących niekorzystnych zdarzeń.

Druga faza procesu – faza liminalna

Autor konkluduje okres rozstania się z zakładem pracy i rozpoczęcia nowego etapu życia słowami: „Od pracy zawodowej odwykłem nadspodziewanie szybko, z przyjaciółmi nadal utrzymuję kontakty" (Rogalski, 1981: 111). Rozpoczął realizację swojego planu wyprowadzenia się z miasta na Mazury. W komentarzu argumentacyjnym stwierdza: „Właściwe sprecyzowanie celu, do którego się dąży, następuje pozornie nagle. Zazwyczaj tkwi ono już dawniej w podświadomości człowieka" (Rogalski, 1981: 111). Dodaje, że już zaraz po wojnie odczuwał zmęczenie tłumem miasta i że pragnął wyprowadzić się na wieś – na Mazury, na co nie zgodziła się wówczas żona. Po przejściu na emeryturę zdecydował się zrealizować swoje marzenie. Dodał: „I tak Mazury rozdzieliły mnie z żoną, mimo przeżytych zgodnie trzydziestu lat" (Rogalski, 1981: 111).

Trzecia faza procesu – stabilizacja

Autor rozpoczął z pasją budować nowe życie. Opisał kolejne czynności: remontowanie domu, zabieganie o materiały, współdziałanie z sąsiadami. Relacjonował zakładanie ogrodu, rozpoczęcie hodowli zwierząt. Odmalował w pamiętniku wspomnienie ciężkiej pracy. Diametralnie zmienił życie prywatne: „Spotkałem kogoś o podobnych dążeniach i odtąd już razem szukaliśmy domu naszych marzeń" (Rogalski, 1981: 111). Znalazł czas na kontynuację hobby. Autor czynnie i aktywnie konstruuje swoje życie na emeryturze. W przeciwieństwie do „młodych emerytów Synaka" jego wiek społeczny jest dużo niższy niż wiek chronologiczny.

Reasumując, można powiedzieć, że przejście na emeryturę jest procesem, który charakteryzuje się zmienną dynamiką i różnorodnością oraz w różnym stopniu narusza dotychczasową tożsamość osoby doświadczającej zmiany. Fazy procesu oraz ich intensywność i czas trwania zależą w dużym stopniu od satysfakcji z wcześniejszej pracy zawodowej, mentalnego przygotowania się do emerytury oraz od intensywności i rodzaju aktywności, w które angażują się emeryci po jej zakończeniu. Wpływają na nie zarówno warunki zewnętrzne, takie jak kultura społeczna, system gospodarczy, aspekty pracy, zaangażowanie rodzinne, poziom deprywacji ekonomicznej, jak i wewnętrzne, w tym stan zdrowia oraz poczucie własnej wartości, wynikające z pozycji społecznej osiągniętej nie tylko w związku z zatrudnieniem.

Kultura okresu socjalizmu PRL wzmacniała trudności adaptacyjne emerytów, zarówno poprzez nadanie najwyższej wartości pracy zawodowej, którą tracili, jak i poprzez brak oferty alternatywnej aktywności pozadomowej i pozaprywatnej dla osób, które zakończyły pracę zawodową (brak elementów przyciągających do emerytury) oraz poprzez pogarszającą się sytuację gospodarczą i deprywację ekonomiczną emerytów. Emeryci okresu PRL dysponowali niewielką w stosunku do okresów późniejszych przestrzenią, w której jednostka może podejmować decyzje o swoich rolach, kształtowaniu tożsamości.

Podziękowania

Wyrażam podziękowanie Dorocie Rancew-Sikorze z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz anonimowym recenzentom/recenzentkom za inspirujące i wnikliwe komentarze.

Bibliografia

Atchley Robert C. (1985), *Social Forces and Aging. An Introduction to Social Gerontology*, Belmont: Wadsworth Publishing Company Belmont.

Atchley Robert C., Casey Bernard, Cooper Gary (1983), *Work and Retirement*, „Aging and Society", vol. 3(1), s. 115–121, https://doi.org/10.1017/S0144686X00009892

Bakierowska Alicja (1981), *Zwierzenia o zmroku*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 7–34.

Becker Howard S. (1963), *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, New York–London: The Free Press. A Division of Macmillan Publishing Co., Inc. Collier Macmillan Publishers.

Bester Józef (1981), *Wspominki niewydojonej krowy*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 266–291.

Blaalid Bjørnar (2019), *Bookseminar & review: Outsiders: Studies in the sociology of deviance*, https://www.researchgate.net/publication/340253845_Bookseminar_review_Outsiders_Studies_in_the_sociology_of_deviance [dostęp: 27.09.2022].

Bogaard Levi van den, Henkens Kène, Kalmijn Matthijs (2016), *Retirement as a Relief? The Role of Physical Job Demands and Psychological Job Stress for Effects of Retirement on Self-Rated Health*, „European Sociological Review", vol. 32(2), s. 295–306, https://doi.org/10.1093/esr/jcv135

Bonk Edyta, Retowski Sylwiusz (2013), *Emerytura – ulga czy udręka? Postrzeganie emerytury na przykładzie słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku*, „Gerontologia Polska", nr 21(1), s. 25–31.

Bzowski Zdzisław (1981), *Co dalej?*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 231–245.

Chybalski Filip (2003), *Skuteczność i efektywność systemu emerytalnego. Koncepcja analizy i próba pomiaru*, Łódź: Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej.

Eismann Maria, Henkens Kène, Kalmijn Matthijs (2019), *Origins and Mechanisms of Social Influences in Couples: The Case of Retirement Decisions*, „European Sociological Review", vol. 35(6), s. 790–806, https://doi.org/10.1093/esr/jcz037

Fedorowicz Jacek, Majdak Elżbieta, Talacha Jarosław, Walczak-Kowalska Maja, Wędrychowska Agnieszka (2011), *Życie PRL. Praca, rozrywka, ludzie. Ilustrowana encyklopedia PRL*, Warszawa: Demart SA.

Frąckowiak Zofia (1981), *Lek niezastąpiony*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 56–71.

Gennep Arnold van (1960), *The Rites of Passage. A Classic Study of Cultural Celebrations*, Chicago: University of Chicago Press.

Hortyński Stanisław (1981), *Spotkanie z własnym czasem*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 165–193.

Jeleniewska Janina (1981), *Panta rhei*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 35–55.

Kacperczyk Anna (2007), *Od Redakcji*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. III, nr 1, s. i–iv, https://doi.org/10.18778/1733-8069.3.1.01

Kahneman Daniel (2012), *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, przełożył Piotr Szymczak, Poznań: Media Rodzina, s. 512–517.

Kaźmierska Kaja, Waniek Katarzyna (2020), *Autobiograficzny wywiad narracyjny. Metoda – technika – analiza*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kojdar Andrzej (1980), *Co to jest teoria naznaczania społecznego?*, „Studia Socjologiczne", t. 3(78), s. 45–65.

Konecki Krzysztof (2007), *Nowi pracownicy a kultura organizacyjna przedsiębiorstwa. Studium folkloru fabrycznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. III, nr 1, s. 3–126, https://doi.org/10.18778/1733-8069.3.1.02

Kosiński Krzysztof (2003), *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne*, „Studia i Materiały", nr VI, s. 133–145.

Kowalska Iga (2015), *Sytuacja przejścia na emeryturę (w świetle badań diagnostycznych)*, „Edukacja Dorosłych", nr 1, s. 129–143.

Krzyżowski Łukasz (2011), *Strategie przechodzenia na emeryturę w Polsce po 1989 roku. Oczekiwania społeczne i praktyki kulturowe*, „Studia Socjologiczne", t. 2(201), s. 165–189.

Krzyżowski Łukasz, Kowalik Wojciech, Suwada Katarzyna, Pawlina Anna (2014), *Młodzi emeryci w Polsce. Między biernością a aktywnością*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Lofland John, Lofland Lyn H., Snow David A., Anderson Leon (2009), *Analiza układów społecznych: przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Łapiński Ireneusz (red.) (1981), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.

Marciniak Łukasz T. (2008), *Stawanie się nauczycielem akademickim. Analiza symboliczno-interakcjonistyczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. IV, nr 2, s. 1–131, https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.2.02

Miller Piotr (2010), *Konstruowanie tożsamości ratownika górskiego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. VI, nr 1, s. 1–115.

Olszewski Henryk (2003), *Starość i witaukt psychologiczny: atrybucja rozwoju*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Osborne John W. (2009), *Commentary on Retirement, Identity, and Erikson's Developmental Stage Model*, „Canadian Journal on Aging / La Revue canadienne du vieillissement", vol. 28(4), s. 295–301, https://doi.org/10.1017/S0714980809990237

Palska Hanna (1997), *Polskie pamiętnikarstwo konkursowe: ideologia w autobiografii, autobiografia w ideologii*, „ASK: Research and Methods" vol. 1–2(5–6), s. 9–17.

Pierzchalska Maria (2012), *Społeczne i kulturowe uwarunkowania wieku emerytalnego*, [w:] Teresa Nawrocka-Szczerbik (red.) *Wiek emerytalny*, Kazimierz Dolny: Biuro Poligrafii ZUS w Warszawie, s. 76–92.

Polakowski Michał, Szelewa Dorota (2015), *Polityka społeczna PRL*, Warszawa: Friedrich Ebert Stiftung. Przedstawicielstwo w Polsce i Fundacja Międzynarodowe Centrum Badan i Analiz (ICRA).

Prawda Marek (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*, „Studia Socjologiczne", t. 4(115), s. 81–99.

Pysz Alina (1981), *Moje bunty i niepokoje*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 72–92.

Rogalski Stanisław (1981), *I jesień może być piękna*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 93–124.

Rostkowski Henryk W. (1981), *Przesiadka*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 216–230.

Schütze Fritz (1997), *Trajektoria cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „Studia Socjologiczne", t. 144(1), s. 11–56.

Schütze Fritz (2012), *Analiza autobiograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii: antologia tekstów*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 141–278.

Stank (1981), *Handlowe retro*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 194–215.

Starr Frederick (1910), *Reviewed Work: Les rites de passage. Arnold Van Gennep*, „American Journal of Sociology", vol. 15(5), s. 707–709, https://doi.org/10.1086/211834

Strauss Anselm L. (2012), *Transformacje tożsamości*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos", s. 529–550.

Strauss Anselm L. (2013), *Zwierciadła i maski: w poszukiwaniu tożsamości*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos".

Strauss Anselm L., Barney G. Glaser (2017), *Status Passage*, b.m.w.: Taylor & Francis Ltd.

Synak Brunon (1987), *Młodzi emeryci*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.

Tarkowska Elżbieta (2002), *Zróżnicowanie polskiej biedy w świetle badań jakościowych*, „Problemy Polityki Społecznej: Studia i Dyskusje", t. 4, s. 119–132.

Wyroba Władysław (1981), *Nie zmarnowałem życia*, [w:] Ireneusz Łapiński (red.), *Pierwszy rok na emeryturze*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 125–164.

Zieleniecki Marcin (2012), *Ewolucja wieku emerytalnego w ustawodawstwie polskim – perspektywa historyczna*, [w:] Teresa Nawrocka-Szczerbik (red.) *Wiek emerytalny*, Kazimierz Dolny: Biuro Poligrafii ZUS w Warszawie, s. 8–22.

Cytowanie

Dorota Kowalska-Papke (2023), *Uniwersalność i wyjątkowość procesu stawania się emerytem w PRL. Analiza jakościowa pamiętników konkursowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. XIX, nr 1, s. 90–117, https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.05

The Universality and Uniqueness of the Process of Becoming a Retiree in the Polish People's Republic: A Qualitative Analysis of Competition Memoirs

Abstract: Becoming a retiree is a multidimensional and diverse process, the experience of which constructs identity as well as impacts people's quality of life after ending the longest phase of their life, namely professional work. The aim of the study is to describe what the retirement meant for individuals during the communist period. The empirical material was based on 12 contest memoirs constituting an emotional, subjective, and extensive descriptions of the lived experience of becoming a retiree in the social context of the reality of the Polish People's Republic. The material was coded, analyzed, and interpreted in order for the process patterns to be reconstructed. The emerging collections of common experiences were juxtaposed with the results of Bruno Synak's research based on a sample of 284 young retirees who retired on average six years later than the authors of the said diaries. The study shows a wide range of meanings, subjective opinions, and the models identity changes from an employee to a retired person, all of which are embedded in the culture of social realism.

Keywords: phases of life, biographical approach, identity, transition, social role

COPE
Member since 2019
JM14475

Recenzja książki

Dominika Maison (2022), *Jakościowe metody badań społecznych – podejście aplikacyjne*, Warszawa: PWN

Katarzyna Archanowicz-Kudelska
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

https://doi.org/10.18778/1733-8069.19.1.06

Katarzyna Archanowicz-Kudelska
Psycholożka i socjolożka, doktorka nauk społecznych, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Szkole Głównej Handlowej (SGH) w Warszawie, Kolegium Zarządzania i Finansów, Instytucie Infrastruktury Transportu i Mobilności. Wykłada także badania jakościowe i techniki projekcyjne na Uniwersytecie Warszawskim. Jej zainteresowania naukowe to jakościowe badania społeczne, szczególnie technika zogniskowanych wywiadów grupowych FGIs, rozwój zrównoważony oraz etyka badawcza.
e-mail: katarzyna.archanowicz@gmail.com

© by the author, licensee University of Lodz, Poland
This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka pt. *Jakościowe metody badań społecznych – podejście aplikacyjne* autorstwa prof. Dominiki Maison.

Autorka, profesorka psychologii i kierowniczka Katedry Psychologii Biznesu i Innowacji Społecznych na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, a równocześnie praktyczka badań marketingowych i społecznych z ogromnym doświadczeniem (specjalizuje się w nich od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, natomiast od roku 2005 prowadzi agencję badawczą Maison & Partners), najnowszą pozycję książkową poświęciła zagadnieniu aplikacyjnych jakościowych badań społecznych.

Uważny czytelnik, śledzący pojawiające się na rynku wydawniczym opracowania dotyczące badań jakościowych, spostrzeże, że jest to z jednej strony pozycja unikalna i wypełniającą rynkową lukę, ponieważ wcześniej o jakościowych społecznych badaniach aplikacyjnych nie pisano w Polsce w osobnych monografiach, z drugiej zaś strony kontynuacja i rozszerzenie poprzednich książek autorki, czyli *Zogniskowanych wywiadów grupowych – jakościowej metody badań marketingowych* (2000), *Jakościowych metod badań marketingowych. Jak zrozumieć konsumenta* (2010) i *Qualitative marketing research. Understanding consumer behaviour* (2019). Recenzowana pozycja, w porównaniu z poprzednimi, pokazuje, jak wiele zmieniło się w badaniach jakościowych przez ostatnie lata (także podczas pandemii COVID-19), ale również jak przesunęły i rozwinęły się zainteresowania badawcze samej autorki. Dominika Maison pisała we wspomnianych wcześniej monografiach głównie na temat komercyjnych i marketingowych badań jakościowych, zamawianych przez określonych wytwórców dóbr i usług i służących im do uzyskania przewagi konkurencyjnej i rynkowej. W *Jakościowych badaniach społecznych – podejściu aplikacyjnym* koncentruje zaś uwagę na badaniach społecznych – służących do zmiany pozakonsumpcyjnych postaw i zachowań oraz wytwarzających wiedzę, mogącą służyć ogółowi społeczeństwa.

Recenzowana monografia składa się z siedmiu rozdziałów. Rozdział pierwszy – *Co to są badania jakościowe i kiedy je stosować?* – pokazuje różnice między metodami jakościowymi i ilościowymi w praktyce badawczej oraz wskazuje na przykładowe obszary takich badań, m.in. badania motywów i barier, postaw, przekonań i opinii czy badań komunikacji.

Rozdział drugi – *Metody badań jakościowych – nie tylko wywiady indywidualne i grupowe* – opisuje ewolucję badań jakościowych (od „słuchania" do „zrozumienia" badanego), a także daje czytelnikowi szeroki przegląd technik metodologii jakościowej. Zaczynając od wywiadu indywidualnego, tekst prowadzi czytelnika poprzez diadę, triadę, minigrupę, aż do różnego typu zogniskowanych wywiadów grupowych – przedłużonego, konfrontacyjnego, dynamicznego czy afiliacyjnego, nie zapominając jednocześnie o badaniach etnograficznych czy badaniach prowadzonych przez internet.

Rozdział trzeci – *Techniki projekcyjne i techniki wspomagające – sposób na lepsze zrozumienie badanego problemu* – to przegląd i dokładne wyjaśnienie miejsca oraz celu technik projekcyjnych w badaniu jakościowym. Autorka dzieli jakościowe techniki badawcze na indywidualne i grupowe oraz werbalne

i niewerbalne, i pokazuje, kiedy warto poszczególne z nich zastosować. Objaśnia każdą technikę po kolei, zaczynając od tych znanych szerzej, jak kolaż czy test niedokończonych zdań, po techniki nie tak oczywiste i używane sporadycznie, jak drzewo emocji czy analiza ukrytych metafor ZMET. Ten rozdział ma, w mojej opinii, bardzo istotne znaczenie – pokazuje, jak często w jakościowej praktyce badawczej mamy do czynienia z treściami nieświadomymi lub trudnymi do zwerbalizowania, treściami, o które nie możemy i nie zawsze też powinniśmy pytać wprost. Objaśnienia tekstowe wzbogacone są przykładami konkretnych technik, użytych w realnych badaniach oraz ich interpretacji, co bardzo ułatwia zrozumienie i przyswojenie przedstawionego materiału.

W rozdziale czwartym – *Planowanie badania – schemat badania i decyzje organizacyjne* – autorka radzi, jak zaplanować proces badawczy, jak podjąć decyzję co do liczby wywiadów lub grup i jak zrekrutować osoby do badania. Znajdziemy tutaj ważne uwagi na temat doboru próby badawczej, w tym przeceniania wagi zmiennych demograficznych przy jej konstrukcji oraz o konieczności operacjonalizacji kryteriów selekcyjnych. Czytelnik dowie się także, gdzie i kiedy warto przeprowadzić badania oraz jak wybór czasu i miejsca może wpłynąć na wyniki badawcze. Znajdują się tu również przystępne wyjaśnienia, jakie czynniki wpływają na ostateczny koszt projektu badawczego i dlaczego, nie znając dokładnych szczegółów, trudno jest takie badanie wycenić.

Rozdziały piąty – *Scenariusz wywiadu – o czym i jak powinniśmy rozmawiać podczas badania jakościowego?* oraz rozdział szósty – *Prowadzenie wywiadu jakościowego* wiodą czytelnika przez dalszą część procesu badawczego. Wyjaśniono tu, jak stworzyć pomocny scenariusz badania oraz jak przeprowadzić („zmoderować") wywiad indywidualny i grupowy.

Autorka pokazuje także kulisy niełatwej pracy badacza-moderatora, które znać może tylko wieloletni praktyk. Zwraca czytelnikowi uwagę na to, że moderator staje się analitykiem już podczas prowadzenia wywiadu, a jego rola i umiejętności znacznie wykraczają poza sprawne „odpytanie" badanych z zagadnień przygotowanych uprzednio w scenariuszu. Zwraca uwagę, że tylko znając i rozumiejąc cel badania, badacz-moderator jest w stanie prawidłowo przeprowadzić proces badawczy i odpowiedzieć na pytania badawcze. Scenariusz odgrywa zaś jedynie rolę pomocniczą i w żadnym razie nie może być utożsamiany z kwestionariuszem używanym w badaniach ilościowych (tak jak moderator nie powinien być, choć wciąż bywa, mylony z ankieterem!). Autorka wskazuje czytelnikowi paradoks polegający na tym, że badanie jakościowe tym bardziej wygląda na zwykłą i łatwą rozmowę, z im większym mistrzostwem jest przygotowane i poprowadzone. Pisząc o wadze osoby moderatora w procesie badawczym, Dominika Maison zwraca także uwagę na potrzebę ciągłego doszkalania się, a nawet superwizji badaczy jakościowych i moderatorów – superwizji, której jak na razie nie ma, a która byłaby wskazana, ponieważ zdarza się, że nawet badacze z długim stażem pracy popełniają kardynalne błędy, których nie korygują, a które mogą mieć wpływ zarówno na metodologię i wyniki badania, jak i na dobrostan osób badanych. Z tym większą mocą wybrzmiewa opisywana na kartach tej książki potrzeba szacunku wobec osób badanych, bez względu na ich poziom wiedzy, obycia czy wykształcenia. W mojej opinii potrzebę, a wręcz konieczność tworzenia badań „z ludźmi" i dla ludzi, a nie „na ludziach", wyczuwa się tu nie tylko deklaratywnie.

W rozdziale siódmym i ostatnim, zatytułowanym *Analiza i interpretacja badań jakościowych*, pokazane są etapy analizy jakościowej – od uporządkowania do zinterpretowania otrzymanego materiału i sformułowania wniosków oraz rekomendacji. Znajdziemy tu także dokładne wskazówki, jak napisać raport badawczy i zaprezentować otrzymany materiał.

Z recenzenckiego obowiązku wypunktowania wątków, które można byłoby pogłębić, dodam, że w monografii tej nie znajdziemy wnikliwego odniesienia do tła teoretycznego analiz badawczych, z pewnością interesującego część czytelników. Jest temu wprawdzie poświęcony kończący monografię podrozdział *Różne podejścia teoretyczne do analizy badań jakościowych*, opisujący analizę tematyczną, teorię ugruntowaną, interpretacyjną analizę fenomenologiczną i psychologię narracyjną, ale nie można go uznać za wyczerpujący. W monografii przytaczane są jednak odniesienia bibliograficzne i myślę, że czytelnik potrzebujący tego typu informacji, bez trudu skieruje się do innych autorów i zaspokoi swój niedosyt.

Konstrukcja recenzowanej książki jest przejrzysta, logiczna i celowa, a rozważania prowadzone w kolejnych rozdziałach tworzą spójny merytoryczny wywód. Dominika Maison nie ukrywa, że badania jakościowe to niełatwa sztuka, pokazuje jednak, że krok po kroku, trzymając się określonych zasad, można z sukcesem zrealizować jakościowy proces badawczy.

Monografia prezentuje ciekawe i ważne spostrzeżenia, bazując nie tylko na ogromnym doświadczeniu badawczym autorki, ale też na dobrze dobranych, adekwatnych i uzasadnionych nawiązaniach literaturowych, obfitujących w pozycje zagraniczne. Zebrano i przedstawiono tu wyraźne i konkretne wskazówki (wręcz *know-how*), jak stworzyć i przeprowadzić dobry projekt oraz jak nie popełnić błędów, które sprawiłyby, że badanie nie będzie poprawne metodologicznie ani nie zrealizuje zakładanych celów badawczych.

Uwagę zwraca także edytorskie dopracowanie monografii, bardzo zwiększające czytelność i łatwość poruszania się po tekście. Najważniejsze pojęcia są zapisane pogrubioną czcionką, a tytuł każdego podrozdziału oznaczony jest niebieskim kolorem. Znajdziemy tu też indeks rzeczowy najważniejszych pojęć, tabele oraz przykłady przedstawiające realne badania i autentyczne rozwiązania badawcze. Każdy z rozdziałów podzielony jest na podrozdziały i zakończony zwięzłą sekcją *Warto zapamiętać*, podsumowującą i wypunktowującą treść przekazaną na wcześniejszych stronach. W skład monografii wchodzą także załączniki (np. opis wyników w raporcie czy przykłady konkretnych technik projekcyjnych wraz z rysunkami, zdjęciami i ich interpretacją), bibliografia oraz aneks, pokazujący uszeregowanie i skategoryzowanie pojęć pochodzących z przeprowadzonego wywiadu.

To, co szczególnie należy docenić, to fakt, że autorka potrafi opowiadać o rzeczach ważnych i skomplikowanych relatywnie prostym i niehermetycznym językiem, odnosząc się do praktycznych i wyrazistych przykładów, a unikając suchego akademickiego żargonu. To czyni tę pozycję ciekawą i przystępną także dla czytelnika spoza Akademii (chociaż i teoretyk znajdzie tu wiele dla siebie).

Jakościowe metody badań społecznych – podejście aplikacyjne czytałam zatem z prawdziwą przyjemnością – jako wieloletnia badaczka jakościowa i wykładowczyni, która tajniki badań jakościowych stara się przekazać kolejnym rocznikom studentów. Często uśmiechałam się do siebie, myśląc: „tak, to właśnie w ten sposób trzeba o tym mówić, tak to trzeba pokazywać".

Książkę tę można przeczytać jako całość, można też wracać wiele razy do konkretnych rozdziałów i fragmentów, odpowiadając sobie na własne pytania i rozwiązując problemy pojawiające się w codziennej praktyce badawczej czy przygotowując się do zajęć. Wydaje się ona także doskonałą pozycją literaturową, wręcz podręcznikiem dla studentów badań społecznych. Mam wielką nadzieję, że jest to jedna z tych publikacji, które przyczynią się do lepszego zrozumienia i wykorzystania badań jakościowych w naszym kraju, a także umocnią ich status – zarówno wśród zleceniodawców, jak i samych badaczy jakościowych.

Bibliografia

Maison Dominika (2000), *Zogniskowane wywiady grupowe: jakościowa metoda badań marketingowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Maison Dominika (2010), *Jakościowe metody badań marketingowych. Jak zrozumieć konsumenta*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Maison Dominika (2019), *Qualitative marketing research. Understanding consumer behaviour*, London–New York: Routledge.

PSJ

Dostępny online
www.przegladsocjologiijakosciowej.org

„PSJ" stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretatywny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom XIX ~ Numer 1
28 lutego 2023

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki
REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko, Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak, Jakub Niedbalski, Robert Prus, Izabela Ślęzak
REDAKTOR PROWADZĄCY UŁ: Agnieszka Kałowska, Sylwia Mosińska
REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA: Monika Poradecka (j. pol.), Marta Olasik (j. ang.)
SKŁAD: Agent PR
PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

